Niedziela, 23 września 1934 - Nr. 216

Dzień Bydgoski

16 stron
Rok VI
cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : — : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Niebywała katastrofa żywiołowa w Japonji

Straszliwe żniwo tajfunu - 4 tysiące dzieci zginęło pod gruzami budynków szkolnych - 50 tysięcy domów pod wodą

Tokjo, 22. 9. (Pat). Japonja nawiedzona została w dniu wczorajszym **wieloma klęskami.** W południowej części kraju szalał orkan, którego szybkość dochodziła do **125 km na godz.** Tajfun zniósł w rejonie Osaka i Hjoto **35 budynków szkolnych. Pod** gruzami jednego z nich znajduje się **500 dzieci,** z których **połowa prawdopodobnie jest bez życia.** W innych miejscowościach **zostało zabitych 400 dzieci.**

Na wyspie Avai przypływ morza **zatopił 2000 domów.** W miejscowości Fukura **panuje** obawa, iż szereg osób postradało życie. Słynna świątynia Tennoi w **Osaka runęła, raniąc 15 osób.** W pobliżu Kjoto **wykoleił się ekspress.** Szczegółów tej katastrofy brak. Wskutek tajfunu zdezorganizowana została w zachodniej części kraju komunikacja kolejowa, telefoniczna i telegraficzna.

Tokjo, 22. 9. (Pat). Ustalono, że w Osaka **zginęło wskutek zawalenia się budynków szkolnych 4100 dzieci.** Dla akcji ratowniczej wysłane zostało wojsko z Kjoto. Pod gruzami zburzonych siłą tajfuna szkół znajduje się **przeszło 1000 dzieci,** z których zdołano uratować połowę. Los pozostałych jest niewiadomy.

Na wybrzeżu **kilka miast uległo zniszczeniu** wskutek przypływu morza. Pod wodą znajduje się **50 tys. domów.** Tajfun wykoleił **przeszło 10 pociągów,** pociągając za sobą **około 100 ofiar.**

Komunikacja kolejowa między Tokjo i Szimonosaki została przerwana. Tajfun szalejący z szybkością 70 mil na godz. uderzył najpierw na Nagasaki, **poczem** przeszedł nad wybrzeżem, czyniąc **największe spustoszenie w Osaka i w Kobe.** Tajfun dosięgnął do Tokjo, nie wyrządził tam jednak wielkich szkód. Statki nie poniosły wielkich strat, ponieważ zostały ostrzeżone przez stacje meteorologiczne.

Sprawa generalizacji zobowiązań mniejszościowych upadła

Opór wielkich mocarstw spowodował wycofanie polskiego wniosku z pod głosowania

Genewa 22 9 (PAT). Komisja polityczna Zgromadzenia kontynuowała i zakończyła wczoraj debatę nad polskim wnioskiem w sprawie **zwołania międzynarodowej konferencji dla generalizacji zobowiązań mniejszościowych.**

Założenia traktatów mniejszościowych w interpretacji angielskiej

M. in. zabrał głos delegat Wielkiej Brytanji **Eden.** Zdaniem mówcy problem będący przedmiotem traktatów mniejszościowych jest problemem rozwiązanym; istnieje on tylko tam gdzie naskutek zmian terytorjalnych w niektórych krajach znalazły się grupy narodowościowe, związane etnicznie z państwem sąsiedniem. Chodziło o danie gwarancyj tym grupom w interesie pokoju europejskiego. Podobny problem nie istnieje, zdaniem mówcy w skali światowej. Problem mniejszości istnieje tylko tam, gdzie mniejszość w jednym kraju jest związana z większością kraju sąsiadującego więzami rasy, języka lub religji. Co się tyczy zwołania konferencji dla zbadania kwestji mniejszości delegat brytyjski niema zasadniczo przeciwko niej zastrzeżeń, ale jeżeli ma ona być pożyteczna, to trzebaby najprzód stwierdzić w negocjacjach czy istnieją widoki powodzenia W konkluzji p. Eden powtarza, że traktaty zostały stworzone ze względu na problemy specyficzne istniejące w pewnych regjonach i ograniczone w czasie. Można zbadać czy odpowiadają jeszsze celom, dla których zostały stworzone, ale ich rozciągnięcie na inne państwa nie jest wskazane.

Stanowisko Francji

Delegat Francji **Massiglji** oświadczył że dwie kwestje zostały poruszone na zgromadzeniu: Jedna z nich znajdzie się przed Radą, przyczem w związku z tą debatą znane są dobrze intencje polskie, jak również pozycje prawne innych państw. Druga kwestja, kwestja generalizacji zobowiązań mniejszościowych jest przedmiotem debaty komisji. Stanowisko Francji znane jest z dawniejszych debat. Silna swoją jednością narodową, scementowana przez historję **Francja nie godzi się, aby w odniesieniu do niej wysuwano kwestję mniejszości.** Takie jest wstępne zastrzeżenie Francji w kwestji generalizacji. Pan Massiglji zaznacza dalej, że gdyby jakimś cudem Zgromadzenie było jednomyślne dla zwołania proponowanej konferencji międzynarodowej, to wydaje się mu pewne, że w obecnej sytuacji europejskiej taka konferencja wywołałaby tylko zamieszanie i awanturę.

W latach 1919 i 1920 stworzono klauzulę mniejszościową dla jednych państw, a nie przewidziano jej dla innych. Nie chodzi jednak bynajmniej o stworzenie jakiejś hierarchji państw lecz o rozwiązanie problemu, związanego z wymienionemi traktatami. To też klauzule mniejszościowe nie miały być wieczne.

Jest zadaniem Rady zbadać w każdym poszczególnym wypadku, biorąc pod uwagę okoliczności specjalne, gdzie nadeszła chwila zmiany tych klauzul i zmiany procedury kontroli międzynarodowej

Po wyczerpaniu listy mówców przewodniczący komisji Madarjaga zwrócił się do delegata polskiego z zapytaniem czy nie mógłby ułatwić komisji wyjście z trudnej sytuacji, wytworzonej rozbieżnością poglądów przez **wycofanie** wniosku o zwołanie konferencji **międzynarodowej** dla generalizacji zobowiązań mniejszościowych.

Delegat polski zrzeka się głosowania nad wnioskiem

Zabierając głos minister Raczyński **oświadczył,** że przeprowadzona dyskusja **nie była bez** użyteczna. O ile chodzi o delegację **polską,** to mogła ona z zadowoleniem **stwierdzić,** że **znalazła u licznych delegacyj zrozumienie dla sytuacji Polski i dla argumentów, przez nią wysuwanych.** Argumenty te pozostały **nadal ważne.** Minister Raczyński sądzi, że **we wczorajszem** ekspose obalił liczne **argumenty, wysunięte** przeciw tezie polskiej. **Byłoby rzeczą łatwą** kontynuować dyskusję i obalić **także** inne argumenty. Pomimo głosu kilku **delegacyj, uzasadniających** stanowisko odmienne od **stanowiska** Polski, minister Raczyński jest przekonany, że gdyby propozycja delegacji **polskiej** została poddana pod głosowanie, to **niewątpliwie liczne byłyby delegacje, któreby ją popierały,** ale — dodaje minister Raczyński — **nie byłoby** to decydujące.

Z tego to powodu i utrzymując z całą energją nasze stanowisko sądzę że mogę **się przychylić do prośby przewodniczącego,** stwierdzając, że nasza inicjatywa nie dała **oczekiwanego** rezultatu.

Nie będę też nalegał na poddanie naszej propozycji pod głosowanie. Znamy już wszystkie rezultaty, jakie miałoby to głosowanie. — Nie chcemy próżnej **demonstracji. Pozostajemy nadal zwolennikami zasady generalizacji,** ale wobec **okoliczności,** które **wyliczyłem,** delegacja polska **nie żąda głosowania nad jej rezolucją.**

*

Charakteryzując ogólną debatę w komisji politycznej zgromadzenia trzeba stwierdzić, że propozycja polska spotkała się z **poparciem** merytorycznem dużej liczby delegacyj. Z drugiej jednak strony okazało się zgodnie z przewidywaniami, że kilka delegacyj a w szczególności wielkich mocarstw nie zmienili swojego wrogiego wobec idei generalizacji stanowiska.

Wobec tego, że dla powzięcia uchwały konieczna jest jednomyślność, „veto" tych kilku delegacyj skazało inicjatywę Polski, pomimo poparcia wielkiej liczby państw, na niepowodzenie W tych warunkach bezcelowe było przeprowadzanie głosowania w komisji. W chwili obecnej jasne jest i stanowi to główny wynik debaty, że wielkie mocarstwa zdają sobie sprawę z niemożliwości utrzymania dzisiejszego stanu rzeczy.

Polska domaga się zwiększenia imigracji do Palestyny

Nadwyżka ludności żydowskiej musi mieć możność odpływu

Genewa. 22. 9. (Pat). W komisji politycznej Zgromadzenia w dyskusji nad mandatami kolonialnemi przemawiał wczoraj delegat polski p. Kulski, który zaznaczył, że Polska mając dużą liczbę obywateli rasy żydowskiej, interesuje się specjalnie kwestją siedziby narodowej żydowskiej w Palestynie. Delegat polski podkreślił że konieczność stworzenia dla żydów ośrodków emigracji nadal istnieje.

Specjalnie konieczne jest aby był kraj, gdzie liczna ludność żydowska z Europy środkowej i wschodniej mogłaby skierować swoją nadwyżkę. Takim krajem jest Palestyna, przyczem jak wynika z raportu mocarstwa mandatowego w Palestynie istnieją pomyślne warunki gospodarcze na skutek rozwoju osiągniętego dzięki akcji kolonistów żydowskich.

Delegat polski podkreślił dalej, że istnieje w Palestynie brak sił roboczych na skutek niedostatecznej ilości świadectw imigracyjnych to też należy wyrazić nadzieję, że mocarstwo mandatowe ułatwi instalację żydów w Palestynie i przystosuje imigrację żydów do nowych warunków gospodarczych tego kraju.

Miljon złotych padł na nr. 132138

Żona podof., grono robotników i kupiec żydowski faworytami fortuny

Warszawa, 22. 9. (Pat). Nr. 132138, na **który wczoraj padła wygrana 1 miljon złotych** sprzedany był w jednej z kolektur warszawskich. Jak się okazało, jedną ćwiartkę nabył **kupiec żydowski,** druga ćwiartka dostała się do rąk **żony zawodowego sierżanta,** zamieszkałego w cytadeli, a pozostałe ćwiartki sprzedano **robotnikowi fabryki „Pocisk" p. Barszczakowi,** który zatrzymał dla siebie ćwiartkę, a drugą ćwiartkę **oddał grupie kolegów.**

Według pogłosek p. Barszczak, zarabiając niewiele więcej ponad 100 zł miesięcznie, będąc w trudnościach pieniężnych, **dał swoją ćwiartkę jednemu z urzędników fabrycznych,** natomiast pozostałą ćwiartkę grupa robotników zatrzymała do końca losowania, uzyskując w ten sposób **po kilkadziesiąt tysięcy złotych na osobę.**

Poseł Idzikowski i Paweł Michalski aresztowani

pod zarzutem wymuszania łapówek

Warszawa, 22. 9. (Pat). W godzinach rannych na skutek zarządzenia prokuratora Sądu Okręgowego **został aresztowany poseł Idzikowski,** oraz zawieszony uprzednio w urzędowaniu **wicedyrektor departamentu w Ministerstwie Skarbu Michalski.**

Paweł Michalski został aresztowany pod zarzutem **brania i wymuszania łapówek,** zaś Edward Idzikowski pod zarzutem **pośredniczenia w tem przestępstwie.** Szczegóły ze względu na dobro śledztwa nie mogą być narazie podane.

Wizyta Litwinowa u min. Becka

Genewa, 22. 9. (Pat). Minister Beck **przyjął** wczoraj komisarza Litwinowa.

Pierwsza sterylizacja na terenie Gdańska

Sąd gdański skazał inwalidę Antoniego Ellerwalda za czyny niemoralne **na 6 miesięcy** więzienia. Wobec tego, że oskarżony był **już** kilkakrotnie karany za podobne przekroczenia sąd nakazał jednocześnie jego sterylizację. **Jest** to pierwszy podobny wypadek w **Gdańsku.**

Odszedł wierny żołnierz Polski

Ś. p. Generał Julian Stachiewicz

Jak już podawaliśmy we wczorajszym numerze, zmarł w Warszawie ś. p. Generał Juljan Stachiewicz, Szef Wojskowego Biura Historycznego, jeden z najbliższych i najwierniejszych współpracowników Marszałka Piłsudskiego.



Ciężka choroba płuc, której nabawił się w czasie żołnierskiej służby w polu, przez długie lata zwalczała ten niezwykle żywotny organizm. W parze ze słabością ciała szła u ś. p. Stachiewicza niespożyta, podziwu godna moc ducha. Do ostatniej chwili trwał uparcie na swoim posterunku. Odrywany przez chorobę od swej pracy nieraz na szereg tygodni, powracał do niej nieustępliwie przy każdej, choćby najmniejszej poprawie w stanie swego zdrowia. Resztki swych sił i życia oddał do końca bez żadnych zastrzeżeń i bez wahania umiłowanej służbie Ojczyźnie, stojąc zawsze wiernie i wytrwale u boku Marszałka.

Ś. p. Generał Juljan Stachiewicz był wzorem Obywatela i Żołnierza! Świetlana jego postać winna być podawana jako przykład do naśladownictwa potomnym.

* * *

Wczorajsza „Gazeta Polska“ do życiorysu ś. p. gen. Stachiewicza dodaje:

„Pokolenie, które młodość swoją oddało bez reszty walce i któremu kosztować było danem słodkich i gorzkich zarazem owoców zwycięstwa — mocne jest, zawzięte, wciąż w walce trwające, wciąż w rękach Piłsudskiego jak miecz, posłuszne i niezawodne. Ale czas nieubłaganie goni i ściga. Siwizna prószyć poczyna skronie. Ta sama, co niegdyś zaciętość pali się w sercach, ta sama, zahartowana tylko więcej wola — każe pracować. Ale podwójnie liczony czas frontu bojowego dokąd wyszli młodzieńcy, niedorostki zaledwie — i skąd nie zeszli owi ludzie po dziś dzień, naprawdę liczy się podwójnie. Przez te tęgie, jak struny, żyły większą napewno popędził burzą krwi, niż u tych, co na walkę patrzyli, czy patrzą, nerwami — mocnemi, jak postronki szarpał wielokrotnym przypływem uniesienia, mózgi i mięśnie, niewyczerpane wciąż nowym wysiłkiem — bliznami poznaczył.

Chodzić pomiędzy nami poczyta ta śmierć, którejśmy niezwyczajni. Nie w polu, nie od kuli, nie w więzieniu. Zwykła śmierć ludzi, nie żołnierzy. Ta która przyjść musi. Tylko, że schylać się poczyna czasem nad młodemi jeszcze twarzami. A zawsze sięga po takich, co trwają w walce, co nie uszli z posterunku, co nie odpasali służbowego pasa.

Ta śmierć schyliła się wcześniej nad generałem Stachiewiczem, niż nad innymi. Ucałowała go w zupełnie jeszcze młode usta. A przecież i On — jak i my, z pośród których Go zabrała, oddawna się z nią zmagając, od lat wielu w bezustannych trwający zapasach — i On także jak wierny żołnierz Komendanta — do końca dotrwał na posterunku: w pracy i walce“.

* * *

„Kurjer Poranny“ kończy wspomnienie pośmiertne słowami:

„Nie używa się u nas terminu „człowiek niezastąpiony“. Jednak śmierć generała Stachiewicza wytworzyła w szeregach I. Brygady, w szeregach czołowych bojowników o niepodległość, lukę niezastąpioną. Dla nas — to jedna z największych strat.“

* * *

Na długo przed wojną światową Juljan Stachiewicz jako słuchacz lwowskiego, potem **krakowskiego Uniwersytetu**, wstępuje do tajnego **Związku Walki Czynnej**, przyjmując w pracy **Związku wybitny i wszechstronny udział. Kończy Szkołę Oficerską, stając w pierwszym szeregu oficerów polskich z przed wojny światowej i pracą swą od pierwszych chwil zwracając na siebie uwagę Józefa Piłsudskiego. W latach 1908—1914 działa na terenie Lwowa. Krakowa, oraz na obszarze b. Królestwa Kongresowego i Rosji organizując Związki Walki Czynnej, co w ówczesnych warunkach należało do prac szczególnie nie bezpiecznych i trudnych.**

Z chwilą wybuchu wojny światowej, Juljan Stachiewicz wyrusza z oddziałami strzeleckiemi w pole, jako dowódca kompanji. Mianowany porucznikiem, zostaje przenjesiony do Sztabu Piłsudskiego. Po przebytej ciężkiej chorobie pod koniec 1914 roku, pracuje przez jakiś czas w Departamencie Wojskowym N. K. N. w Piotrkowie, poczem wraca na front, gdzie w stopniu kapitana pełni służbę oficera operacyjnego przy Dowództwie I-ej Brygady. W r. 1916-ym kończy Szkołę Sztabu Generalnego, poczem, po rozbiciu Legjonów w roku 1917-ym, w związku z ówczesnym kryzysem przysięgowym, zostaje dowódcą 1-go pułku Legjonów, którym dowodzi do chwili jego rozformowania.

Po aresztowaniu i wywiezieniu Józefa Piłsudskiego do Magdeburga, kiedy na czele Komendy Głównej Polskiej Organizacji Wojskowej staje generał Rydz-Śmigły — Juljan Stachiewicz zostaje Szefem Sztabu Komendy Głównej, przeprowadzając na przełomie 1917—1918 roku wytężoną akcję, która w rezultacie doprowadza pod koniec 1918 r. do wyrzucenia sił wojskowych państw centralnych z terytorjum Polski.

Z chwilą odzyskania niepodległości, Juljan Stachiewicz jako major wyrusza na czele odsieczy z Krakowa na Przemyśl, który zdobywa. W początkach stycznia 1919 r. pracuje jako Szef Sztabu na terenie objętego powstaniem przeciwko Niemcom, Poznańskiego, w lutym zaś tego roku przechodzi do Naczelnego Dowództwa, gdzie pełni odpowiedzialne funkcje Szefa oddziału operacyjnego do czerwca 1920 roku, a w czasie bitwy warszawskiej, decydującej o zwycięskim wyniku wojny z Rosją, jest Szefem Sztabu Kwatery Głównej Naczelnego Wodza. Pod koniec wojny polsko - rosyjskiej, jest Szefem Sztabu 6-ej armji, poczem dowodzi 13 dywizją piechoty. Od roku 1922, za trzykrotnym nawrotem przerywanym chorobą, jakiej nabawił się w czasie wojny, obejmuje Wojskowe Bjuro Historyczne, które prowadzi aż do swej śmierci, tworząc z tej instytucji jedną z najpoważniejszych placówek naukowych w Polsce.

Zmarły generał Juljan Stachiewicz odznaczony był orderem Virtuti Militari V-ej klasy, Krzyżem Niepodległości z mieczami, orderem Polonia Restituta III-ej i IV-ej klasy, trzykrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi, Francuską Legją Honorową, Gwiazdą Rumunji III-ej klasy i Jugosłowiańskim Orderem św. Sawy.

„Z Lutrem i Hitlerem za wiarę i naród“

Zapowiedź ingerencji rządu Rzeszy w sprawy wewnętrzne kościoła ewangelickiego

Berlin, 22. 9. (Pat). Przygotowanie do kongresu „Niemieckich Chrześcijan" połączonego z intronizacją biskupa ewangelickiego Rzeszy Muellera prowadzone są w atmosferze wielkiego napięcia. Ostatnia mowa biskupa, zapowiadająca ingerencję władz państwowych w spory wewnętrzne kościoła ewangelickiego, wywołała liczne komentarze.

Wskazują tu na wiadomość podaną przez jedną agencję amerykańską („Unitet Press"), iż kanclerz Hitler ma osobiście interwenjować w tej sprawie i w tym celu zwołać konferencję czołowych przedstawicieli kościoła ewangelickiego do Berlina. Przywódca „Niemieckich Chrześcijan" dr. Kinder oświadczył wobec dziennikarzy niemieckich, że ruch „Niemieckich Chrześcijan" dąży do zjednoczenia wszystkich ewangelików, których hasłem jest: „Z Lutrem i Hitlerem za wiarę i naród".

Konferencja w sprawie obrotu produktami rolniczemi pomiędzy Polską a Gdańskiem

W Urzędzie Wojewódzkim w Toruniu odbyła się konferencja, zwołana przez Pana Wojewodę Pomorskiego Stefana Kirtiklisa w sprawie obrotu produktami rolniczemi pomiędzy Polską a W. M. Gdańskiem. W konferencji wzięli udział starostowie północnych powiatów Województwa Pomorskiego, prezes Pomorskiej Izby Rolniczej, prezes Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, prezesi powiatowych towarzystw rolniczych czterech północnych powiatów Pomorza i inni.

Prezes Komisji Rozdzielczej do obrotu produktami rolnictwa, ogrodnictwa, i rybołówstwa p. dr. Esden-Tempski, referował przebieg prac Komisji, jak również jej zadania.

Ze sprawozdania tego wynika, że Komisja Rozdzielcza dotychczas nie ustaliła jeszcze podziału kontyngentu wywozu mleka i ziemniaków, a rozpatrzyła jedynie podział wywozu żywca i to wyłącznie na okres czterotygodniowy.

Na konferencji tej uzgodniono także, że dla słusznego podziału kontyngentów Komisja Rozdzielcza nawiąże współpracę z towarzystwami rolniczemi czterech północnych powiatów i w pierwszym rzędzie uwzględni ich postulaty. Dopiero po wyczerpaniu zapasów z tych powiatów Komisja weźmie pod uwagę produkty z pozostałych powiatów Pomorza. Dotyczy to głównie masła.

Po dłuższej dyskusji i przyjęciu powyższych tez, Pan Wojewoda zamknął posiedzenie.

Wielka afera śledziowa

Spekulanci powodują zwyżkę cen śledzi na rynku polskim

Władze polskie wpadły, jak się dowiadujemy, na trop afery śledziowej, której objektem jest **import śledzi z Islandji.**

Śledzie islandzkie dostosowane smakiem i sposobem solenia do potrzeb rynku polskiego i cieszące się na rynku naszym dużym zbytem, były sprzedawane w latach ubiegłych do Polski **na normalnych warunkach handlowych.** Przed rozpoczęciem sezonu obecnego bawiła w Polsce delegacja eksporterów islandzkich, która wobec zmienionych warunków gospodarczych zamierzała z importerami polskimi zawrzeć kontrakty **na podłożu kompensacyjnem.** Grupa spekulantów zaproponowała delegacji importerów islandzkich przejęcie przez siebie całego kontyngentu śledzi **bez obowiązku kompensacyjnego, po cenach wyższych od cen przez importerów islandzkich pierwotnie żądanych.** Grupa spekulantów postawiła jednak warunek, że **kupcy islandzcy stworzą w Islandji monopol śledziowy, którego reprezentację wyłączną na Polskę** jej **powierzą.**

Kupcy islandzcy na tak korzystną propozycję wyrazili swą zgodę i odpowiedni kontrakt spisany został **u jednego z notarjuszów gdyńskich.**

Wkrótce Islandja zaproponowała monopol śledziowy u siebie, a jako reprezentacja tego monopolu na Polskę powstała w Gdyni f-a „Polisland". Właścicielami tej firmy są: niejaki Wolanow (właśc. kolektury loterji w Warszawie), Spaer, kupiec z Warszawy, Bracia Finkelstein, z Gdańska, oraz niejaki Bankier, kupiec śledziowy z Gdyni. Firma w oparciu o umowę z importerami islandzkiemi rozpoczęła pertraktację z polskiemi detalistami o sprzedaż śledzi islandzkich, **przyczem cena tych śledzi podskoczyła o 100 procent w stosunku od cen pierwotnie przez Islandję proponowanych.**

Ponieważ to postępowanie członków firmy „Polisland" nosi wszelkie znamiona zmowy i działania na szkodę interesów gospodarczych Państwa, **przyczyniając się do niczem nieuzasadnionej zwyżki** cen **artykułów pierwszej potrzeby,** władze państwowe wszczęły w tej sprawie dochodzenia.

Mocny kurs złotego na giełdzie paryskiej

Paryż, 22. 9. (PAT). Jak donosi „Information“, dnia 20 bm. złoty notowany był na giełdzie paryskiej 287 franków za 100 zł., wobec 286 fr. 75 cnt. dnia 19 bm. i nieco niższych jeszcze kursów w ostatnich czasach. Zaznaczyć należy, że kurs 287 jest wysoki, co świadczy o wzrastającem zaufaniu zagranicy do polskiej polityki finansowo-walutowej.

Na inaugurację sezonu hokejowego odbędzie się mecz pomiędzy Polską a Austrją

Warszawa, 22. 9. (PAT). Nadchodzący sezon hokeja lodowego rozpoczynamy międzypaństwowym meczem Polska—Austrja. W piątek Polski Związek Hokeja Lodowego otrzymał potwierdzenie startu hokeistów austrjackich w Polsce z jednoczesnem zaproszeniem Polaków do Wiednia na otwarcie sezonu austrjackiego. Mecz Polska—Austrja odbędzie się pod koniec listopada, względnie w pierwszych dniach grudnia.

Węgiel polski drogą wodną dotrze do Wiednia

Wiedeń, 22. 9. (Pat). „Neue Freie Presse" donosi, że transporty węgla polskiego z Gdyni drogą morską i Dunajem, które dotychczas szły do Budapesztu, **mają być wysyłane także i do Wiednia.** Okazało się bowiem, że mimo dłuższej drogi trwającej miesiące, zniżone frachty okrętowe są tańsze od taryfy kolejowej.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Zagadnienie Saary

(i) Jednym z modnych i cieszących się tematów w polityce zagranicznej jest sprawa Zagłębia Saary i plebiscytu, który odbędzie się tam za kilka miesięcy.

„Gazeta Polska" zauważa, że politycznie kwestja Saary nie jest problemem francusko-niemieckim, lecz zagadnieniem wewnętrzno-niemieckim.

„Właściwie zatem ludność Saary nie wypowie się w plebiscycie za Niemcami lub przeciw Niemcom, lecz za Hitlerem, lub przeciw niemu. Będzie to jeden więcej epizod walki Hitlera o władztwo nad wszystkimi Niemcami. Nie ulega wątpliwości, że jeszcze półtora roku temu ponad 95 proc. ludności Zagłębia wypowiedziałoby się za powrotem do Rzeszy. Z pojawieniem się hitleryzmu sytuacja uległa zmianie i dziś nie można przewidzieć, jaki będzie wynik głosowania".

Nad Dunajem

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" pisze o zmianach i... plotkach politycznych nad Dunajem.

„W związku z bliską wizytą premjera Goemboesa w Warszawie, podejrzewają w Austrji, że Węgry chcą odzyskać u Polski to, co stracił u Włochów."

Korespondent sądzi, że front jaki obecnie zarysowuje się nad całym obszarem naddunajskim, może pozostać bez filara węgierskiego, o ile

„w ostatniej chwili nie przedsięweźmie Mussolini jakiegoś zabiegu, któryby skleił ponownie węgierską ścianę trójkąta Rzym—Wiedeń—Budapeszt, podmuloną znacznie wodą z.... Sekwany...."

„Ich" rękawiczki...

„Kurjer Warszawski" w korespondencji z Genewy stara się dopasować swoje komentarze i wywody do użytku wewnętrznego endecji.

„Awersja Polski do procedury mniejszościowej znajduje raczej posłuch i sympatję w szerokich kołach opinji politycznej. Akcja polska spotkałaby się niewątpliwie z poważnem poparciem, gdyby nie sposób, w jaki ją poruszono.

Gwałtowne porywy nie zwykły znajdować aplauzu nad jeziorem Lemańskiem, zwłaszcza, gdy chodzi o członka Rady".

Kiepski towar dają ci nasi informatorzy i publicyści, którzy chcieliby, by Polska prowadziła swoją politykę zagraniczną w rękawiczkach zagranicznego wyrobu... marki genewskiej. Mają krótką pamięć widocznie, gdy zapominają o tem, jak zagraniczni kontrolerzy od zagadnień mniejszościowych potrafili ingerować w nasze stosunki wewnętrzne bez żadnych rękawiczek i skrupułów.

Do chwili ataku

„Express Poranny" w związku z różnemi insynuacjami pod adresem Polski i po deklaracji min. Becka, że ludzie, którzy od 8 lat sterują nawą polityczną Polski,

„należą do ludzi, którzy nietylko nie znają lęku, ale których nie tak łatwo nastraszyć... Ani przez gwiazdory publicystyczne zagraniczne, ani nawet przez chwilowo będących u władzy ministrów spraw zagranicznych. Ci, którzy przed 8 laty wzięli na siebi odpowiedzialność za losy Polski, wolą... milczeć do chwili.... ataku.

Tę metodę zastosował też minister Beck. I jest ona naprawdę lepsza i skuteczniejsza, niż metoda polemizowania z plotkarzami i siewcami niedorzeczności".

„Żabia" polityka

„Dziennik Poznański" zwraca uwagę na metody prasy endeckiej. Oto „Kurjer Poznański" pisał, że tegoroczny Challenge zasługiwał na miano „międzynarodowego" tylko w ograniczonej mierze", a „komunikat berlińskiego N. I. B., który ogłosił, że Polska jest na czele narodów lotniczych.... był może zbyt pośpieszny i kurtuazyjny".

„Dziennik Poznański" przygważdżając te „spostrzeżenia narodowe", pisze m. in.:

„Nie posługiwaliśmy się dotąd nigdy sukcesami lotnictwa polskiego dla propagandy politycznej. Że jednak „Kurjer" wyzyskuje je dla kontrpropagandy, musi być na tem miejscu uderzony po łapach, któremi już zbyt zuchwale sięga.

Część prasy obcej nie pisała o Challenge'u dla tej prostej przyczyny, że w imprezie tej udziału dane kraje nie brały, bądź też, jak np. Francja, nie zdołały się dostatecznie przygotować. Nie chciały zatem dawaniem opisów określać własnej nieudolności czy absencji. Sukces Polski nie staje się mimo to ani trochę mniejszy; nieobecni nie czuli się snać na siłach.

„Kurjer" zdenerwował się natomiast, no bo jakże? Przecież triumfatorami zawodów byli żołnierze Marszałka...."

Te i inne wystąpienia prasy „narodowej" są czemś, co zasługuje na nazwę żabiej polityki i rechotliwych uwag. Świetnie zilustrował w jednym z wierszy już Owidjusz ród żabi, pisząc o nim, że nawet pod wodą próbują złorzeczyć i rechotać na wszystko.

Z piaskiem na... afisz

Polska polityka zagraniczna gnębi pp. „narodowców"

Nie bez powodu prasa „narodowa" ogłosiła, że „Komitet polityczny Stronnictwa Narodowego na wniosek Klubu Narodowego w Sejmie i Senacie ustala pogląd na najważniejsze zadania polskiej polityki zagranicznej w obecnej chwili." Zanim zajmiemy się „nowem" ustaleniem „poglądów" tego stronnictwa, mającego dziwną, niemal — że manjacką skłonność do częstego afiszowania się z uchwałami — wypada zwrócić uwagę na to, co skłoniło wnioskodawców i uchwalających do tego kroku. I tu, gwoli zachowania objektywizmu, wystarczy powołać się na materjał, pochodzący wyłącznie ze źródeł „narodowych".

BAŁAMUTY.

Już sam sposób podejścia do tematu obranego w drodze tak skomplikowanej procedury, mianowicie na wniosek parlamentarnego Klubu Narodowego Komitet polityczny tego stronnictwa ustala..." — mówi za siebie. Mówi m. in., że niewszystko było w porządku w dotychczasowym „poglądzie narodowym" na polską politykę zagraniczną, gdyż nawet „swoi" nie mogli się w niej połapać i zorjentować. Potwierdza to otwarcie senator z Klubu narodowego, p. Koskowski na łamach „Kurjera Warszawskiego" w nr. 258. Stwierdza bowiem m. in.:

„Gdyby nawet ktoś chciał, to nie mógłby ukryć rzeczy tak jawnych, jak to, iż **pewna część publicystów Stron. Narodowego** uprawiała politykę, **sprzyjającą bałamuceniu umysłów w Polsce.** Pod tym względem ubiegłe miesiące letnie należy uważać za smutne, a zarazem za pełne odpowiedzialności."

KUPY PIASKU.

Podkreśliliśmy kilka charakterystycznych słów publicysty „narodowego" z „Kurjera Warszawskiego", który nie szczędzi i dalszej krytyki. Wątpi on również, czy „nawet interwencja Komitetu politycznego zdoła powstrzymać różne przedsięwzięcia, podejmowane na własną rękę i nadać polityce stronnictwa jednolitą treść i jednolity ton". Sądzi nawet, że „nauka płynąca z niedawnego doświadczenia nie może jeszcze całkowicie rozproszyć nieufności, bo nie jest dla kraju dobre, gdy wielkie (!) stronnictwo wygląda, jakgdyby miotane sprzecznemi prądami straciło własną orjentację". I jeszcze jedną kropkę nad „i" stawia p. Koskowski:

„Nawet grupy pro-rządowe niewiele na tem zarabiają, gdy widzą przed sobą **kupy piasku,** zamiast **rozumnej opozycji,** wiedzącej, czego ma chcieć."

NIEBEZPIECZNI PRESTIGE'OWCY.

...Wystarczą chyba obfite i soczyste grona słów powyższych, aby stwierdzić, że opozycyjna rodzinka „narodowa" żyje w atmosferze piekiełka rodzinnego, w atmosferze naładowanej własną wyprodukowaną elektrycznością, gdzie jedni drugim czyszczą i czeszą głowy, stawiając własne talenty „apostołowania" w dziedzinie polskiej polityki zagranicznej pod wielkiem znakiem zapytania. Co najwięcej boli p. Koskowskiego to fakt, że istnieje i działa odłam własnych kadr w Str. Nar., który poddaje się ulegle hasłom prestige'owym". Nie tęgo jest więc z zalecaną „jednolitością w treści i w tonie". Kadry owe ulegają bowiem wręcz innem kierunkowi a nie „narodowemu" P. Koskowski pragnie temu zaradzić, apelując do „wyjątkowo energicznego wysiłku", aby polityka, którą stronnictwo uważa za „błędną"

„nie miała wyglądać na cieszącą się bezspornem zaufaniem całego narodu."

Słowem przypomina słonia w składzie endeckiej porcelany.

„PENTALOG" — RATUNKIEM.

T. zw. „obóz narodowy" — jak widzimy — gorączkuje i fermentuje od dołu i od góry. Młodzi już zbuntowali się i za drzwiami pozostawili stronnictwo a teraz starzy między sobą biorą się za bary. Tedy „komitet polityczny Str. Nar." odgrywa rolę klapy bezpieczeństwa, klapy w polityce zagranicznej. — P. Koskowski zachwycony jest tekstem „poglądu" komitetu politycznego, sformułowanym w pięciu punktach. Ba, pisze o nim, że „tak dobry pentalog" zasłużył sobie na „rozplakatowanie po Polsce". Skąd ta górnolotność i licenta poetica? Czyżby stąd, że tezy i poglądy na polską politykę zagraniczną p. K., które kłóciły się z poglądami inych publicystów „narodowych" wzięły górę, a tamtych uznane zostały oficjalnie za „baałmucenie umysłów w Polsce"?

NOSZENIE WODY DO WISŁY.

Tymczasem „ustalenie poglądu narodowego" na aktualne zagadnienia polskiej polityki zagranicznej, owe „pięć przykazań", nie wychodzą poza ramy szablonu. Zdradzają one coprawda miejscami przebłysk krytycyzmu w stosunku do tego, o czem hałaśliwie rozpisywały się organy partyjne. Np. w pierwszym punkcie, gdzie mowa o sojuszu z Francją i obustronnem stosowaniu go, „aby uzyskał pełną wartość". W pozostałych czterech punktach, są odbiciem znanych partyjnych sugestyj, które w samem stronnictwie natrafiły na opór. W sumie — przypominają rady pana radcy od stoliczka w cukierni, albo noszenie i to w dziurawem wiaderku wody do Wisły.

Przedewszystkiem „nowe przykazania" — i to narazie nas obchodzi — chybiają celu, są nieszczerą obłudną grą. Ci, którzy je wydali na światło dzienne, pragnęli udzielić instrukcyj „swoim". Miał to być podręcznik orjentacyjny dla wewnętrznego użytku własnej partji i jej publicystów. A zrobiono z uchwał „instrukcję" dla polskiej polityki zagranicznej. Trudno o wymowniejszy przykład naiwności i ośmieszania się! Zastosowano przytem środek oddawna wypróbowany. Fermenty, spory, kłótnie i bałamuctwa we własnym obozie przerzucano na linję porachunków z Rządem, porachunków partyjnych z kierownikami naszej polityki zagranicznej. Tylko, że te manewry znalazły już wroga wewnętrznego, w „odłamie własnych kadr w Str. Nar., który poddaje się ulegle hasłom prestige'owym."

RECEPTY I LEKARZE.

Wiele już „recept" pisano w Str. Nar. na tematy z polskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Zawsze spotykał je los zasłużony. Kończyły się bez reszty. Czy to „recepta" p. Dmowskiego, który wysuwał tezę, że „od dwudziestu lat wygrywamy wielkie losy na loterji światowej" bez naszego udziału, przypadkiem, czy p. sen. Bartoszewicza, który niedawno, acz musiał przyznać, że polska polityka zagraniczna stwarza doniosłe fakty nawet po myśli Str. Nar. — to jednak oświadczył, że stronnictwo do jej kierowników „nie ma zaufania" — czy wreszcie p. sen. Koskowskiego, który pisze „o bałamuceniu umysłów w Polsce przez część publicystów Str. Nar., o „kupie piasku" nierozumnej opozycji a zarazem zachwyca się „pentalogiem". Wziąwszy razem wszystko to o tyle trzyma się kupy, że powiększa tylko „kupy piasku", udekorowane podpisami synhedrjonu partyjnego.

Z AFISZA NA KLEPSYDRĘ.

Proces rozkładu wewnętrznego, programowego, myślowego, ideowego i organizacyjnego pogłębia się w Str. Nar. Z tem wszystkiem partyjni „rabini" pchają się na afisz w Polsce, zapominając, że obok afiszów są klepsydry, wywieszone i wypisane przez nich samych a potwierdzone przez członków i publicystów tej samej partji: klepsydry ich niedołęstwa, aberacji narodowej i zmierzchu politycznego.

S. N.

Endeckim sztychem

atak na posła T. Brzęk-Osińskiego

W związku z notatką umieszczoną w „Nowinach Codziennych" z dnia 20 bm. a przedrukowaną przez szereg pism endeckich, Zarząd Główny Związku Legjonistów stwierdza: w roku 1933 ob. poseł Michał Tadeusz Brzęk-Osiński na skutek rozpowszechnienia przez jednego z członków Związku wiadomości, godzących w jego nieskazitelność, wystąpił przeciwko niemu do Sądu Głównego Związku Legjonistów z zarzutem zniesławienia.

Wybrany przez XI walny zjazd delegatów Sąd Główny Związku Legjonistów po rozpatrzeniu całokształtu działalności ob. Brzęk-Osińskiego w orzeczeniu z dnia 21. 4. 1934 r. uznał bezzasadność stawianych ob. Brzęk-Osińskiemu zarzutów. W szczególności co do zobowiązań finansowych firmy J. Osiński i Syn w Radomiu (Fabryka Maszyn i Narzędzi Rolniczych), będącej w stadjum likwidacji, ze względu na panujący w przemyśle rolniczym od 1930 r. kryzys, Sąd nie dopatrzył się w postępowaniu ob. Brzęk-Osińskiego niczego, coby mogło uchybiać jego godności obywatelskiej.

Pojętni uczniowie starej Europy

Turcja — Persja — Afganistan

Azja staje się coraz bardziej pojętną uczennicą polityczną Europy. Niema tu co mówić o Japonji która już dawno zdała nietylko „maturę", ale i pozyskała dyplom doktorski wyższej polityki. Od pewnego czasu występują w rolach samodzielnych drugoplanowi uczniowie, z dalszych ław szkolnych. Są między nimi wcale zdolni i pojętni prymusi, którzy pragną nie na żarty zadziwić swych wychowawców europejskich i dać im zkolei „szkołę".

W pierwszym rzędzie azjatyckich konkurentów należy postawić nową Turcję, której losami kieruje Kemal-Pasza. W głowie dyktatora z Ankary powstał ostatnio plan przynoszący zaszczyt jego przezorności i dalekowidztwu politycznemu. W Ankarze bawił jako gość szach perski, Riza Pahlawi Chan. Niezadługo udaje się z rewizytą do Teheranu Kemal-Pasza. A jednocześnie zawita do stolicy Persji, król Afganistanu Mohamed Zahir Chan.

Zjazd trzech władców w Teheranie ma wysoce polityczne znaczenie i niebylejaki cel. Kemal-Paszy zależy nadzwyczaj na pogodzeniu Persji i Afganistanu i wyrównaniu granic obu tych krajów, a w rezultacie na zawarciu między Turcją, Persją i Afganistanem paktu wschodniego — nowego Lokarna, któreby wszystkim jego uczestnikom poręczało bezpieczeństwo granic i gwarantowało pomoc wzajemną w razie napadu z trzeciej strony.

Jest to projekt, który, aby zyskał na doniosłości i stał się naprawdę nowym rozdziałem w historji Azji Zachodniej, musi być uzupełniony przez wciągnięcie do paktu i do sojuszu jeszcze niepodległego państwa Iraku. Irak jest w danej chwili w możliwie złych stosunkach sąsiedzkich z Persją i zatargi graniczne są tam na porządku dziennym. Ale zadanie pogodzenia Iraku z Persją, wciągnięcie Bagdadu w orbitę wpływów Ankary, wydaje się przedsięwzięciem bardzo trudnem nawet dla tak uzdolnionego dyplomaty, jakim jest Kemal Pasza. Niepodległość Iraku jest poręczona i protegowana przez Anglję, a rezydent angielski w Bagdadzie odgrywa rolę nie wyłącznie reprezentacyjną. Anglji zaś mniej niż komukolwiek może zależeć na tem, aby naftowe pola Iraku i porty Mezopotamji podlegały władzy i kontroli rządu, otrzymującego inspiracje i wskazówki skądinąd niż z Londynu. Tego rodzaju konstelacja stałaby się jednak możliwą w razie przyłączenia się Iraku do paktu trzech.

Z tej więc racji Londyn będzie się przeciwstawiał napewno akcji Kemala Paszy tembardziej, że tendencje panislamskie, jakiemi jest przesiąknięty projekt paktu wschodniego, zagrażają wpływom W. Brytanji na całym Bliskim Wschodzie.

Z wielką natomiast sympatją odnosi się do zjazdu teherańskiego i do projektu Locarna Wschodniego opinja i prasa arabska w Egipcie i Palestynie, która nawołuje do zjednoczenia się wszystkich muzułmanów w imię jedności narodowo-wyznaniowej. Ruch panarabski, którego centrum mieści się w Iraku właśnie, w Bagdadzie i Mosulu, zyskałby ogromnie na sile w razie powodzenia akcji Kemala Paszy.

Pojętni uczniowie starej Europy sprawią jej niejedną jeszcze przykrą niespodziankę.

E. R.

W kilku wierszach

Epidemja paraliżu dziecięcego w HADERSLEBEN (Niemcy) szerzy się coraz bardziej. Liczba chorych w tym okręgu wynosi mniej-więcej 450 osób. Władze wydały zakaz opuszczania koszar przez żołnierzy.

Donoszą z GENEWY, że przedstawiciele głównych delegacyj, opracowali już deklarację w sprawie zapewnienia niepodległości Austrji.

WŁOSKA rada ministrów postanowiła utworzyć 1250 nowych szkół powszechnych.

W rządowych kołach LITEWSKICH rozpatrywany jest projekt utworzenia Izby Pracy, wzorowanej na konstrukcji organizacyjnej Izb Rolniczych i Przemysłowo-Handlowych. Według projektu rada nowoutworzonej Izby składać się ma z 36 członków wybieranych na okres 5 lat. Prezes Izby ma być mianowany przez rząd. Izba pracy miałaby być organem doradczym rządu dla spraw pracowniczych.

Sowieckie koła urzędowe zaprzeczają kategorycznie pogłoskom o ciężkiej chorobie Stalina. Według oświadczenia tych kół Stalin przebywa obecnie na urlopie na południu ROSJI będąc zupełnie zdrowy.

Trzech oficerów czerwonej armji, uczestników ekspedycji górskiej, zdobyło najwyższy w PAMIRZE szczyt Lenina (7,127 m.) Ekspedycja narzuciła na mapy nieznany dotychczas łańcuch górski w pobliżu jeziora „Karakul", nazywając 3 najwyższe szczyty imionami: dowódcy awjacji sowieckiej Alkinisa, dowódcy ukraińskiego okręgu wojskowego Jakira oraz „czerwonych dowódców".

Na lotnisku w KESZAN samolot mandżurski w czasie lotów ćwiczebnych wpadł na oddział żołnierzy. 4-ch żołnierzy zostało zabitych na miejscu, a 5-ciu odniosło rany. Samolot jest poważnie uszkodzony. Pilot i obserwator są ciężko ranni.

400 uzbrojonych bandytów napadło na miasto LAOTORKUO (Mandżurja) położone w okręgu Szien Tao, splondrowało je, podpaliło i wreszcie uprowadziło z sobą 19 osób. 60 domów spłonęło doszczętnie.

Według wiadomości nadeszłych z CHEICHO, mandżurskie kanonierki zatopiły statek piracki z załogą, złożoną z 33 ludzi. Statek ten ostatniemi czasy dokonać miał szeregu napadów na statki handlowe, kursujące po Amurze.

Z Nowego Jorku donoszą: Onegdaj doszło do nowych starć na terenach ARIZONY między farmerami białymi a Japończykami i Hindusami. Na fermy japońskie rzucono 3 bomby. Wybuch bomby uszkodził stację wodociągową, wskutek czego pobliskie fermy zostały zalane.

Znaczenie kobiet w rodzinie jest jednakowe pod wszystkiemi szerokościami geograficznemi

Ravi Varma hinduski książę z Cochin, przewodnicząc niedawno zebraniu nauczycielek, podkreślił znaczenie kobiet w rodzinie:

„Nasze żony mają dość pracy, by urobić charakter przyszłych mężów stanu, artystów i poetów", mówił książę, i „mają wielką odpowiedzialność. Idealna rodzina jest dziś niezbędna i nasze niewiasty winny być wychowane według tych dyrektyw. Trzeba im przypomnieć, że ideałem Hinduski jest skromność, która nie jest nieuctwem, lecz niewinnością, równoznaczną nie z odosobnieniem od świata, lecz ofiarną służbą dla społeczeństwa, nie duch niewolniczy, ale radosne spełnianie obowiązków społecznych".

Tragedja ekspedycji naukowej w dżunglach Amazonki

Z 24 osób po 10 latach włóczęgi powrócił do ojczyzny — tylko dr. Huth

Po dziesięciu zgórą latach pobytu w dżunglach leśnych Amazonki powrócił do Europy jedyny pozostały przy życiu uczestnik wyprawy naukowej do źródeł Amazonki, dr. Herman Huth.

Ekspedycja wyruszyła w 1924 roku, a składała się ona z 24 osób botaników, antropologów, przyrodników niemieckich. Na czele wyprawy stał dr. Schultz. Wyprawa skierowała się do wideł bagnistych, położonych między Amazonką, a rzeką Potomayo. W r. 1924 wyruszyli wszyscy z Cuzco (Peru), a w 1927 z dwudziestu czterech osób, stanowiących skład ekspedycji, pozostało już przy życiu tylko dziesięć osób. Gdy tak zdziesiątkowana grupa dosięgła w swym pochodzie brzegów rzeki Pastaza, we wschodnim Ekwadorze, napadli na nią indjanie leśni ze szczepu ludożerczych Dżirabo i wymordowali wszystkich z wyjątkiem jednego tylko, który ocalał dr. Hutha. Huth zemdlał na widok krwawej i okrutnej rzezi, która się rozgrywała przed jego oczami. Ocalał zaś dzięki temu, że zlitowała się na nim jedna z indjanek, z którą się potem ożenił, co zapewniało mu względne bezpieczeństwo. Pięć lat włóczył się dr. Huth z kanibalami po lasach i dżunglach, pełniąc przy nich funkcje „czarodzieja". Jego stanowisko budziło jednak wrogie uczucia zazdrości w „uzdrawiaczu" tubylcu, który domagał się wciąż, aby „biały czarownik" dokazywał nowych cudów.

Widząc, że życiu jego grozi niebezpieczeństwo, skorzystał dr. Huth z okazji, gdy pewnego razu w obozie nie było zwykłej straży i uciekł wraz z indjanką-żoną. Przez trzy miesiące wędrowali o głodzie i chłodzie przez dzikie ostępy leśne, narażeni na niebezpieczeństwa, grożące im zewsząd, aż wreszcie dotarli obdarci i wynędzniali do Quito, pierwszego miasta cywilizowanego w Ekwadorze, gdzie otrzymali opiekę i pomoc.

„Discoteca di Stato"

Pierwsze muzeum zarejestrowanych głosów

W ostatnich czasach we Włoszech zostało założone interesujące muzeum, któremu została nadana nazwa: „Discoteca di Stato", coś jakby „Płytoteka Państwowa". Jest to zbiór płyt gramofonowych, na których się rejestruje głosy znakomitszych śpiewaków i śpiewaczek, ciekawsze sposoby wykonania muzyki, próbki wymowy obecnej języków i djalektów, przedewszystkiem oczywiście włoskich, ważniejsze przemówienia znakomitych mówców, dźwięki i odgłosy przedstawicieli świata zwierzęcego, zwłaszcza rzadszych okazów, jak również śpiew ptaków itp., słowem to wszystko, co może się przydać do wiadomości przyszłych pokoleń.

Jakże dziwne kontrasty! Cisza tajemnicza płyt i żywe nieustannie głosy. Będą żywe zawsze, choć wykonawców ich już na świecie nie będzie.

W pierwszej chwili gdy się wchodzi do tej instytucji wydaje się niemożliwem, aby tu właśnie istniało tyle najrozmaitszych głosów. Każda płyta jest zaopatrzona również w fotografję osoby, której głos utrwalono, lub zdjęcie zdarzenia historycznej dla przyszłości wagi.

Opowiadają, że gdy proszono prezydenta U. S. A. Roosevelta, by pozwolił nagrać swój głos, długo się opierał, twierdząc, że głos nie powinien przeżyć ciała, wkońcu jednak dał się namówić i głos jego, jak szeregu innych wybitnich osobistości współczesnych został utrwalony na płycie. Prezydent wypowiedział tylko tyle: „Powiem kilka słów: Nazywam się Teodor Roosevelt. Jeśli mię znacie, nie potrzebuję mówić kim jestem. Jeśli zaś nie znacie, to również jest to dla was obojętne..."

Cesarzom nie wolno kochać...

W ub. wieku na oczach całej Europy rozgrywał się dramat miłosny następcy tronu pruskiego, przyszłego cesarza Wilhelma I i córki namiestnika Księstwa Poznańskiego Elizy Radziwiłłówny.

Smutna ta sielanka zajmowała i zajmuje jeszcze historyków niemieckich, pragnących na podstawie listów, zapisków i pamiętników różnych osób wytworzyć całokształt tej potężnej miłości, która przepaliła młode serca nieszczęśliwej księżniczki i romantycznie usposobionego królewicza.

Dzieje tej miłości mają już całą swoją literaturę. Pisał o niej Oswald Baer w książce pt. „Princess Eliza Radziwill", pisały w swych pamiętnikach panie: hr. Eliza Bernstorff, Karolina Rochow, Marja de la Motte-Fouque; z naszych pisarek poruszyła je obszerniej córka generała Dąbrowskiego.

Wydane w r. 1911 listy Elizy Radziwiłłówny, pisane pomiędzy 1820 a 1834 rokiem do przyjaciółki Lulu von Kleist, późniejszej hrabiny Stosch, listy, z których tchnie szczerość, może najlepiej oddają nam ogrom tej cichej, młodzieńczej miłości.

Listy Radziwiłłówny wprowadzają nas nietylko w melancholijny ton nieszczęśliwej miłości, lecz dają nam także barwny obraz życia domowego Radziwiłłów, pulsującego prawdziwą kulturą medyceuszowską. Książę Antoni każdą wolną chwilę poświęca rodzinie lub sztuce. Komponuje „Fausta"; podkłada muzykę pod „Pandorę" Goethego i przewodniczy w idyllicznych wieczorach rodzinnych, które wypełnia naprzemian muzyka, lub wspólne czytanie i objaśnienie wartościowych dzieła. Obok tego potomka wojewodów, widzimy miłą postać żony jego, księżny Ludwiki Hohenzollerówny, która mimo innej wiary i narodowości — nie wniosła w dom radziwiłłowski żadnego rozdźwięku. Cicha i spokojna, dodawała tylko powagi serdecznemu stosunkowi, jaki łączył całą rodzinę, w której chłopcy byli katolikami, a dziewczęta protestantkami.

Nic dziwnego, że młodzi książęta pruscy rozkochali się w tej niezwykłej atmosferze rodzinnej harmonji. Książę Wilhelm znalazł u Radziwiłłów to, czego brakowało mu w domu ojca od śmierci matki: ciepło rodzinne i dobre, życzliwe serce. Królewskie dzieci chowały się niemal razem z radziwiłłowskiemi, darząc się nawzajem przyjaźnią i szczerością.

„Gdyby on nie zaczął pierwszy, być może, iż nigdy nie byłabym czyniła różnicy pomiędzy nim a jego braćmi" — pisała Eliza, patrząc już z pewnej odległości na początki swej smutnej miłości. Był czas, że książę starał się wszelkiemi siłami swoją miłość stłumić, ale ta była silniejsza od woli, i na jednej z wycieczek po „Szwajcarji berlińskiej" dowiedziała się Eliza, że książę kocha ją ponad wszystko na świecie.

„Książę Wilhelm — pisała Eliza — był tak dobry i tak serdeczny, że jeszcze nie mogę ochłonąć z wrażenia, jakie wywarło na mnie jego zachowanie. Jestem przekonana, że kocha mnie prawdziwie. Kiedy rozstawaliśmy się, Wilhelm począł łkać tak gwałtownie, że jeszcze nie mogę ochłonąć z wrażenia, że wzruszył mnie do głębi. Pytał czy wolno mu tak o mnie płakać?"

Połączeniu ich stanęła nagle na przeszkodzie kwestja poruszana przez niektóre koła dworskie: czy Radziwiłłowie są równi Hohenzollernom pod względem urodzenia. Król pruski powierzył rozstrzygnięcie tego pytania ministerjum dworskiemu. I rozpoczęły się ciężkie dnie dla obojga zakochanych. Stronnictwo przeciwne Radziwiłłom, mając na czele księcia meklemburskiego Karola, twierdziło stanowczo iż podług wydanego już raz orzeczenia Fryderyka Wielkiego, tylko córki rodzin panujących mogą być legalnemi małżonkami królewiczów pruskich.

Zarzucano także Radziwiłłom, że nie wypełniali obowiązków, związanych z nadaną im przez Maksymiljana I godnością książąt Rzeszy.

Za Radziwiłłami oświadczyły się wprawdzie najwyższe powagi Prus, jednakże te nic nie mogły zdziałać wobec tendencyjnej roboty ministerjum dworskiego.

Ale książę Wilhelm nie myślał o pogodzeniu się z wolą króla i ministrów i wyjechał do Berlina, błąkając się przez kilka miesięcy z rzędu nad Renem i w Niderlandach. Powrócił wreszcie na wyraźny rozkaz króla, ale już za dwa tygodnie zaczął się gotować do świeżego wyjazdu.

Wtedy nastąpiło pożegnanie z Elizą, którą książę widział wówczas po raz pierwszy od dnia owego fatalnego rozstrzygnięcia, które tak zaciążyło nad młodą parą. O pożegnaniu tem tak pisze Eliza do swej przyjaciółki.

„Umyślnie zwlekałam z odpowiedzią na Twój list droga Lulu, przeżywam bowiem w ostatnich czasach ciężkie chwile, które nie pozwoliły mi na spokojne zebranie myśli. Były to chwile prawdziwie bolesne, jednakże przyniosły nam obojgu pewną pociechę, której nie oddalibyśmy za żadną cenę. Wiesz wówczas rozegrało się to wszystko tak cicho — rozeszliśmy się nie zamieniwszy o tem ani słowa. Obecne spotkanie uporządkowało wszystko. Jesteśmy wobec siebie szczerzy. Jak umiałam starałam się wlać w jego serce otuchę i pociechę i zgotowałam mu kilka chwil weselnych, pierwszych, jakie przeżywał od marca.

Dzień przed odjazdem był u nas na wieczerzy i przepędził z nami cały wieczór. Do północy siedzieliśmy w ogrodzie. Bez przymusu i bez zwracania czyjejkolwiek uwagi mogliśmy rozmawiać ze sobą jak brat z siostrą.

Ta rozmowa i ta schadzka miały w sobie dużo dobrego, moja droga Lulu! On stał mi się przez ten czas stokroć droższy, niż przedtem. Postanowiłam zachować pamięć o nim i wierność dla niego zamknąć w mojem sercu

II. Kongres Slawistów
rozpoczyna obrady w Warszawie

Rozpoczynający się w niedzielę w Warszawie Kongres Slawistów (filologów słowiańskich) jest drugim zkolei zjazdem tego rodzaju. Pierwszy zjazd odbył się w r. 1929 w Pradze w setną rocznicę śmierci ojca slawistyki, Czecha, Dobrowskiego (zm. 1829). Na zjeździe w Pradze uchwalono, że następny zjazd odbędzie się w Polsce za lat 5, t. j. w r. 1934.

Zadaniem obecnego zjazdu jest ułatwienie slawistom różnych krajów rozejrzenia się w najbardziej aktualnych zagadnieniach filologji słowiańskiej i historji kultury słowiańskiej oraz zorjentowanie się, który uczony w jakiej dziedzinie pracuje

W Polsce, o ile na polu badań językowych stwierdzić można żywy ruch naukowy i stopniowe rozszerzanie się zakresu opracowywanych zagadnień, o tyle w zakresie porównawczego studjum literatur słowiańskich jest jeszcze niezmiernie wiele do zrobienia.

Na obecnym zjeździe reprezentowanych będzie przeszło 20 państw: Anglja, Austrja, Belgja, Bułgarja, Czechosłowacja, Danja, Finlandja, Francja, W. M. Gdańsk, Grecja, Holandja, Polska, Włochy, Jugosławja, Łotwa, Niemcy, Norwegja, Rumunja, Szwajcarja, Szwecja, Węgry, Z. S. R. R.

W zjeździe weźmie udział 400 uczestników, wygłoszonych zostanie przeszło 220 referatów.

Pielęgniarki—roboty
znajdą zatrudnienie w szpitalach nowojorskich

Mechanizacja, automatyzacja różnych czynności postępuje coraz dalej w miarę nowych zdobyczy techniki i coraz dowcipniejszego ich zastosowania w różnych dziedzinach życia. Widzieliśmy już sztucznych robotów-portjerów w wielkich magazynach, słyszało się już o robotach-pilotach i t. d.

Ostatnio w jednym z największych szpitali nowojorskich zastosowano kombinację kilku aparatów z komórką foto-elektryczną, co w sumie daje wykonanie kilku funkcyj pielęgniarki, obsługującej chorego i czuwającej przy nim. Chory, który leży w łóżku i nie może wykonywać złożonych ruchów rąk i korpusu, ma jednak możność wprawiać samemu w ruch aparaturę, która wyręcza pielęgniarkę. Tak więc ruch głowy w prawą lub w lewą stronę wystarcza do automatycznego zapalenia lub zgaszenia światła; kilka inych ruchów głowy pozwalą choremu wyłączyć lub włączyć radjoodbiornik, uruchomić dowcipny przyrząd, który wyręcza pacjenta w odwracaniu kartek czytanej książki albo gazety. Cała aparatura wprowadzana jest w ruch przez umocowaną do łóżka nad głową chorego komórkę selenową foto-elektryczną, która uruchamia automatycznie lampę, odbiornik radjowy i t. d. zależnie od położenia głowy pacjenta i rzucanego przez nią cienia.

Wynalazek ten cieszy się ogromnem powodzeniem i ma być wkrótce zastosowany na szerszą skalę w szpitalach i klinikach nowojorskich, gdzie odciąży on z jednej strony pielęgniarki w ich pracy, z drugiej zaś pozwoli ciężej chorym korzystać swobodniej z czasu i nie być zmuszonym do wzywania pielęgniarki za każdym razem, gdy chodzi o drobne życzenia i funkcje.

na zawsze. Tym razem mógł się był przynajmniej wywnętrzyć, a zarazem usłyszeć odemnie to, co wiedział tylko z zapewnień mamy. I tak rozeszliśmy się wśrd tysięcy łez nie bez bólu, ale i nie bez iskierki nadziei."

Rzeczywiście po raz pierwszy książę Wilhelm miał sposobność rozmawiania sam na sam z księżniczką Elizą. Ta „iskierka nadziei", o której wspomina Eliza, polegała na pragnieniu wyzyskania przez Radziwiłłownę równouprawnienia rodowego w drodze adoptowania jej przez jednego z monarchów. Zwrócono się z tem do cesarza rosyjskiego, gdy wszakże wszelkie zabiegi w Petersburgu nie odniosły skutku, zarzucono na pewien czas cały projekt. Wreszcie udało się skłonić do adoptowania Elizy brata królewskiego, księcia Henryka, ale było już zapóźno -- król oświadczył się stanowczo przeciw projektowanemu małżeństwu.

„Teraz już się wszystko skończyło! — pisze Eliza — a ty, biedne serce zwróć się do Tego, którego już ci nikt wydrzeć nie zdoła I tego, co miałam nikt mi odebrać nie może. Lulu! ja posiadam coś, czego już dziś niema. I to jest myśl najboleśniejsza. Czy wiesz, że on mówi, że mnie zawdzięcza zbawienie duszy swojej. Pisał listy i pożegnał się ze mną. Teraz zamykam oczy i myślę o Bogu... Napisałam mu jeszcze parę słów pożegnania, ostatnie, jakie otrzyma odemnie..."

Taki był ostatni akord tej wielkiej, nieszczęśliwej miłości wnuczki senatorów polskich do księcia pruskiego. K.

„Toruń" w rękach baloniarzy francuskich
Przed zawodami o Puhar Gordon-Bennetta

(Korespondencja własna). Warszawa, 20. 9. 1934 r.

W niedzielę, 23 września rb. na lotnisku mokotowskiem wystartują balony kuliste 8 państw do zawodów o Puhar Gordon-Bennetta. Wyjątkowo silna jest tegoroczna obsada. Tylko raz w roku 1906 zdarzyło się, że na starcie stanęło 21 balonów.

Zawody balonów kulistych o Puhar Gordon-Bennetta są najstarszemi zawodami aeronautycznemi, bowiem datują się od roku 1906. Zwycięzcą każdorazowo jest ten balon, który w zawodach przebędzie największą odległość w linji powietrznej od miejsca startu. Największa do tej pory osiągnięta odległość w zawodach balonów kulistych wynosiła 2.191 km., najmniejsza — 647 km. Zwycięski balon polski „Kościuszko", który jak wiadomo, w roku ub. zdobył puhar Gordon-Bennetta na zawodach w Stanach Zjedn. A. P. w Chicago (i z tej racji Polska jest gospodarzem w zawodach tegorocznych), przebył 1.361 km.

Jakiż jest cel użycia balonów wolnych? Jeżeli chodzi o wojsko, to balonów wolnych używa się celem wyszkolenia i nawet do pewnego stopnia otrzaskania obserwatorów z powietrzem. Personel jest szkolony zasadniczo dla balonów na uwięzi, gdyż oczywiście balon wolny w czasie wojny nie może mieć żadnego zastosowania.

Sport balonowy daje szereg emocyj. Daje moc wrażeń i niemniej korzyści, będąc znakomitym środkiem nauki obserwacji i meteorologji.

Balony kuliste, biorące udział w tegorocznych zawodach o Puhar Gordon-Bennetta są wykonane z tkaniny bawełnianej przegumowanej. Napełnione są wodorem, albo co jest tańsze w użyciu gazem świetlnym. Z wierzchu powłoka pokryta jest siecią sznura, która łączy się z obręczą drewnianą, na której zkolei zawieszony jest kosz wiklinowy. Kosz ten to właśnie miejsce dla pilota i obserwatora, tudzież miejsce dla szeregu przyrządów koniecznych dla nawigacji.

Co się stanie jednak, gdy balon wyląduje na morzu? Otóż i taka sytuacja jest przewidziana. Celem zabezpieczenia pilotów balonowych przed taką niezbyt pomyślną ewetualnością, przy koszu umieszczone są zbiorniki gumowe, które w razie potrzeby napełnia się powietrzem przy pomocy ręcznej pompki.

Zważywszy, że lot w zawodach trwa po kilkadziesiąt godzin (w roku ub. zwycięscy, kpt. Hynek i kpt. Burzyński, żeglowali w powietrzu około 40 godzin), w koszu znajduje się mała ławeczka wyściełana, która załodze na zmianę służy jako niezbyt oczywiście wygodne łóżko. Ponadto do kosza załoga zabiera szereg worków z piaskiem (t. zw. balastu), które są stopniowo wyrzucane. Celem nadania pewnej wysokości balonowi, wyrzuca się trochę balastu i balon się wznosi. Dla zniżenia balonu, otwiera się klapę, która znajduje się w górnej części balonu, gaz wypływa, balon opada.

Najprzykrzejszy dla „baloniarzy" jest lot podczas deszczu. Powłoka balonu namięka, staje się cięższa i wówczas trudno jest regulować lot.

Kierunek lotu balonu kulistego zależny jest od kierunku wiatru. Długość lotu od jakości powłoki. Im powłoka jest bardziej nieprzenikliwa, gaz dłużej trzyma się we wnętrzu i umożliwia dłuższą podróż. „Połknięcie" większej ilości kilometrów zależy już od wyszkolenia załogi. Załoga umiejąca dobrze wykorzystać prądy powietrzne i orjentująca się dobrze w „powietrzu", ma większe szanse.

Lądowanie następuje w chwili, kiedy w powłoce brakuje już gazu a w końcu niema już nic coby można było wyrzucić. Balon nie może już dłużej utrzymać się w powietrzu — trzeba lądować, co nie jest bynajmniej takie łatwe. Szybkość opadania nie powinna przekraczać 5 m./sek., gdyż w przeciwnym razie załodze grozi połamanie kości. W najbliższej odległości od ziemi (mniejwięcej około 10 m.) załoga rozrywa powłokę balonu, gaz uchodzi, balon opada na ziemię.

Tak się przedstawiają w krótkim szkicu zasady żeglowania balonem wolnym.

Rok temu w Ameryce w zawodach triumfowały barwy polskie. Był to triumf podwójny: naszych dzielnych pilotów i naszego balonu „Kościuszko" całkowicie wyprodukowanego w kraju, mianowicie w warsztatach balonowych w Jabłonnie pod Warszawą. Ten drugi sukces nie długo kazał czekać na rezultaty. Na tegorocznych zawodach Szwajcarja wystawia 3 balony, jeden z nich zakupiła właśnie w Polsce. Ponadto Francja startuje również na trzech balonach jeden z nich wypożyczyła od Polski, przyczem nawet nazwa została polska, a mianowicie „Toruń". Pamiętajcie zatem drodzy Czytelnicy, że balon nazwany imieniem stolicy Pomorza startuje wprawdzie w barwach Francji jest jednak całkowicie produkcji polskiej.

Polska, broniąc w zeszłym roku zdobytego puharu Gordon-Bennetta wystawia również trzy balony: 1) „Kościuszko" — pil. kpt. Hynek i por. Pomaski, 2) „Polonja" — pil. kpt. Janusz i por. Wawszczak i 3) „Warszawa" — kp. Burzyński i por. Zakrzewski. Oficerowie nasi zostali przygotowani planowo i wszechstronnie. Odbyli szereg potrzebnych lotów. Możemy być o nich spokojne. Przeszkodzić im może jedynie: albo pech, albo któraś z załóg, która okaże się jednak lepszą.

Czy są takie?

Trudno to dziś powiedzieć. Na osiągnięcie zwycięstwa mamy wielkie szanse. Większe niż rok temu, kiedy zwyciężyliśmy. Ale jednocześnie konkurencja jest nieporównanie silniejsza. Z konkurentów najpewniejsi siebie są Amerykanie, znakomici żeglarze balonowi z za Oceanu.

S. G-ski.

„Miljonerzy" polskich linij lotniczych
to najlepsze świadectwo bezpieczeństwa komunikacji powietrznej

W m. b. pilot P. L. L. „Lot", p Leonard Satel ukończył swój 500.000 klm., przebyty na drogach powietrznych w służbie polskiej komunikacji lotniczej. Podobnie p. Satel, jak i cała reszta polskich „miljonerów" lotniczych, których obecnie posiadamy 14-tu, cieszą się jaknajlepszem zdrowiem, a młody wiek pilotów niewątpliwie pozwoli im jeszcze przez długie lata „pożerać" dalsze setki tysięcy kilometrów

Dla zorjentowania się o ogromie przebytej przez poszczególnych „miljonerów" drogi, wystarczy wspomnieć, że droga ta równa się podróży na księżyc z dodatkiem trzech okrążeń kuli ziemskiej, lub też 11 okrążeniom naszego globu i że na przebycie jej trzeba było przesiedzieć przy kierownicy samolotu około 3.000 godzin.

Powiększające się stale grono „miljonerów" wśród naszych lotników komunikacyjnych jest nie pustą reklamą, a najlepszem świadectwem bezpieczeństwa tego rodzaju lokomocji; znakomita kondycja pilotów, po wieloletniej ich pracy w lotnictwie i spędzeniu tysięcy godzin w obłokach w różnych warunkach atmosferycznych, kategorycznie przeczy z gruntu fałszywym przypuszczeniom, jakoby komunikacja lotnicza mogła być dla zdrowia szkodliwa, a świadczy niezawodnie, że komunikacja ta jest zdrowa i hartuje organizm ludzki.

„Cyrulik Warszawski"
przestał wychodzić

Ukazał się ostatni, pożegnalny numer „Cyrulika Warszawskiego" tygodnika satyrycznego, założonego przed 9 laty przez Juljana Tuwima, Jana Lechonia i innych. Redakcja urządza „Cyrulikowi" pogrzeb I klasy. Szereg dowcipnych rysunków i zabawnych kawałów zamyka 9 letnią egzystencję tego jednego z najlepszych polskich pism humorystycznych.

Pismo skończyło swój żywot oczywiście z powodu trudności materjalnych. Okazuje się, że w dzisiejszyc hczasach nawet humor nie popłaca.

Podobno część satyryków i rysowników „Cyrulika" przenosi się do „Wiadomości Literackich", gdzie otrzymać mają jedną kolumnę dla siebie.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego

W dniu 20-tym b. m. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone numerami: 1704, 17019, 11499, 12547, 6367, 8833, 36991 we wszystkich dziesięciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 10-go listopada 1922 r.

Wylosowane bony wykupywane są przez kasy urzędów skarbowych po zł. 100 za bon 25-cio złotowy.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

HANDEL MATERJAŁAMI BŁAWATNEMI.

W dziale handlu materjałami bławatnemi, miesiąc sierpień należy do sezonu martwego. W końcu miesiąca kupcy rozpoczynają uzupełnianie składów na sezon jesienny i zimowy. Zapotrzebowanie ze strony kupców było nieco większe niż w roku ubiegłym. W niektórych działach dał się zauważyć nawet brak towaru (np. jedwabi — ze względu na strajk w przemyśle jedwabniczym). W roku bieżącym należy zanotować fakt zmniejszenia się podaży, gdyż fabrykanci są znacznie ostrożniejsi w przygotowywaniu towarów na sezon.

OBNIŻENIE OPŁATY WYRÓWNAWCZEJ PRZY WYWOZIE JAJ DO NIEMIEC.

Na skutek poruszenia przez Związek Eksporterów Bekonu i artykułów zwierzęcych sprawy wygórowanej opłaty wyrównawczej przy wywozie jaj do Niemiec, niemieccy importerzy jaj wystąpili do urzędów niemieckich o zniżenie tej opłaty

Starania te zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Opłaty wyrównawcze zostały obniżone z 22 RM. do 10 RM. od 100 kg.

JEDYNY RYNEK EKSPORTOWY DLA MASŁA.

Na rynku maślarskim ostatnio sytuacja kształtowała się przeważnie niepomyślnie. Skutkiem różnorodnych utrudnień, przywóz masła nawet do krajów notorycznie importerskich ustał niemal zupełnie. W Niemczech skutkiem ograniczeń walutowych dowóz został zahamowany całkowicie. Jedyny bodaj wyjątek stanowi Anglja, gdzie dowóz był względnie łatwy przy niezłych cenach.

WEJŚCIE W ŻYCIE KONWENCJI HANDLOWEJ POLSKO-TURECKIEJ.

Z dniem 30 bm. wchodzi w życie konwencja handlowa polsko-turecka.

Wejście w życie tego traktatu może dać nam pewne dodatnie rezultaty, uzyskujemy bowiem klauzulę największego uprzywilejowania oraz pewną ilość zniżek celnych dla różnych wyrobów z drzewa jak posadzki, dykty, forniery i meble gięte, oraz dla kołder wełnianych, bursztynu i wyrobów fajansowych.

Zagraniczne

OBNIŻKA TARYF KOLEJOWYCH NA LITWIE.

Litewskie ministerstwo komunikacji zgłosiło na radę ministrów projekt obniżenia o 20 procent taryfy osobowej i towarowej.

PRODUKCJA FRANCJI NIŻSZA NIŻ PRZED WOJNĄ.

Produkcja przemysłowa Francji poraz pierwszy od szeregu lat znalazła się na poziomie niższym, aniżeli przed wojną. Jeszcze w roku ub. wskaźnik produkcji wynosił przeciętnie w porównaniu z r. 1913 — 107. W maju rb. spadł on na 99, w lipcu na 97, w sierpniu na 95. Spadek produkcji pozostaje w związku z kryzysem w przemysłach eksportujących.

Korzyści północnych powiatów Wojew. Pomorskiego

z układu polsko-gdańskiego o obrocie produktami rolnictwa

Układ między Polską i W. Miastem Gdańskiem o obrocie produktami rolnictwa, ogrodnictwa i rybołóstwa jest jednym z szeregu umów, które ściślej niż dotychczas łączą w jeden obszar gospodarczy W. M. Gdańsk z Polską. Układ ten likwiduje istniejącą dotychczas możność wybierania sobie przez odbiorców gdańskich dostawców polskich i przewiduje, że rozdziału produktów kontyngentem przewidzianych dokonywa Komisja Rozdzielcza dla Obrotu Produktami Spożywczemi z W. M. Gdańskiem, na przewodniczącego której powołany został p. Dr. Esden-Tempski, długoletni prezes Pomorskiej Izby Rolniczej.

Między innemi należy wyjaśnić, że przepis jednego z artykułów mówiący o tem, że dotychczasowi dostawcy i odbiorcy mają być odpowiednio uwzględnieni, nie może przekreślić właściwych kompetencyj Komisji Rozdzielczej a winien być w ten sposób zrozumiany, że uwzględnienie to może nastąpić jedynie do całości kontyngentu i ilości dostawców. Zresztą jak należy zrozumieć, ma ono znaczenie tylko do wypełnienia bieżących jeszcze kontyngentów.

W sprawie podnoszonych zastrzeżeń co do podziału samych kontyngentów należy raz jeszcze stwierdzić, że produkty na pokrycie dostaw **czerpane będą przedewszystkiem z terenów czterech wzgl. pięciu północnych powiatów Województwa Pomorskiego**, reszta powiatów natomiast weźmie udział w dostawach dopiero wtedy, jeżeli się okaże, że danych produktów północne powiaty nie produkują wzgl. produkują w niedostatecznej ilości.

Że podział kontyngentów odbywać się będzie w myśl wyżej podanych zasad, za to gwarantuje Komisja Rozdzielcza, w skład której wchodzą oprócz przewodniczącego, mianowanego przez Pana Ministra Handlu i Przemysłu, po dwóch przedstawicieli Pomorskiej Izby Rolniczej i Izby Przemysłowo Handlowej w Gdyni.

W układach branżowych gwarantują odbiorcy gdańscy tak odbiór kontyngentów, jak i obowiązującą cenę.

Nad sprawnością obrotów i nad wykonywaniem układu czuwać będzie Komisja Mieszana Polsko Gdańska, składająca się z sześciu członków i to trzech Polaków i tyluż Gdańszczan. W razie zachodzących nieporozumień w łonie Komisji Mieszanej Rząd Polski i Senat W. M. Gdańska będą się porozumiewały bezpośrednio.

W celu rozstrzygania sporów dotyczących jakości dostarczonych produktów mianuje każdy z obydwóch przewodniczących Komisji Mieszanej dla poszczególnych gałęzi wytwórczości po jednym rzeczoznawcy w charakterze arbitra. Desygnowani arbitrzy są obecni przy odbiorze towaru w Gdańsku. Odbiór i cena za dostarczone towary znalazły zatem w umowach właściwe zabezpieczenie.

Jeżeli zatem ogólna suma dostaw produktów rolniczych z Polski do Gdańska mogłaby się okazać w niektórych wypadkach mniejszą, niż dotychczas, to niewątpliwie wzrosną bardzo poważnie dostawy z powiatów, graniczących z W. M. Gdańskiem a w szczególności dostawy od producentów rolnych z tych powiatów.

Zresztą kontyngenty ustanowione w układzie są kontyngentami minimalnemi i tym samym układem Senat W. M. Gdańska obowiązany jest ewentl. większe zapotrzebowania, przekraczające te kontyngenty, pokrywać wyłącznie w Polsce i według podziału polskiej Komisji Rozdzielczej.

Z powyższego widać jak daleko **niesłuszne** są **podejrzenia**, że sprawa rolnictwa pomorskiego a głównie 5 powiatów północnych nie została wzięta należycie pod rozwagę.

Powiatowe Towarzystwa Rolnicze winne współpracować z Komisją Rozdzielczą, która napewno od tej współpracy nie uchyli się, gdyż zadaniem jej jest praca dla dobra rolnictwa i handlu pomorskiego.

Komisja odwoławcza do spraw podatkowych

Ustawa o ordynacji podatkowej przewiduje instancję odwoławczą od wymiaru podatków przy min. skarbu. Jak się dowiadujemy w związku z opracowywaniem rozporządzenia wykonawczego do ustawy o ordynacji podatkowej rozpoczęły się prace zorganizowania specjalnej komisji odwoławczej w departamencie podatkowym min. skarbu. Komisja ta rozpocząć ma swoje czynności z dniem 1 października r. b., a więc z dniem wejścia w życie przepisów nowej ordynacji podatkowej.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY

z dnia 21 września 1934 r.

Żyto 142 ton 17,55—17,50—17,75; żyto do 17,75; pszenica: stand. 17,75—18,25; jęczmień: brow. 20,50—21,25; jednolity 15 ton 20,50—18,75 do 19,25; zbiorowy 18,25—18,75; owies 17,50 do 18; mąka żytnia: gat. IA 0—55% wł. w. 24,50—25,50; gat. IB 0—65% wł. w. 23.50—24,50; gat. II 55—70% wł. w. 18,75—19,75; razowa 0—95% wł. w. 19,75—20,25; poślednia pon. 70% wł. w. 15,50—16,50, mąka pszenna: gat. IA 0—20% wł. w. 33,50—35,50; gat. IB 0—45% wł. w 30—31; gat. IC 0—55% wł. w. 29—30; gat. ID 0—60% wł. w. 28—29; gat. IE 0—65% wł. w. 27—28; gat. IIA 20—55% wł. w. 25—26,50; gat. IIB 20—65% wł. w 24,50—26; gat. IID 45—65% wł. w. 24—24,50; gat. IIF 55—65% wł. w. 19,50—20; gat. IIIA 65—70% wł. w 17,50—18,50; gat. IIIB 70—75% wł. w. 15—15,50; razowa 0—95% wł. w. 20,50—21,50; otręby: żytnie wymiał stand. 15 ton 11,75—12—12,50; pszenne wymiał stand. 11,25—11,75; pszenne średnie stand 11,25—11,75 pszenne grube 11,50—12; jęczmienne 14—14,50; rzepak zimowy bez worka 42—43; rzepik zimowy bez worka 40—41; mak: niebieski 44—47; gorczyca 52—55; siemię lniane 43,50—46; groch: Wiktorja 43—47; Folgera 31—34; ziemniaki: jadalne 3,90—4,15; fabryczne za kg % 0,15; makuch: lniany 19—20; rzepakowy 15—15,50; słonecznikowy 19,50—20,50; kokosowy 16,50—17,50 słoma żytnia luzem 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 9—9,50; śrut soja 21,75—22,25.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 21 września 1934 r.

Żyto: I gat. stand. 17—17,50; gat. II. stand. 16,50—17; pszenica: jednolita 20—21; zbierana 19—20; owies: jednolity 16,25—17; zbierany 15,50—16; jęczmień: na kaszę 17—18; brow. 20,50—22; groch: polny jadalny 28—30; Victorja 47—52; rzepak 42—44; rzepik 38—40; wyka 22,50—23,50; peluszka 23—24; łubin: niebieski 9—9,50; żółty 10,50—11,50; siemię: lniane 42—43; koniczyna: czerwona 150—170; biała surowa 75—95; bez kan. 97% 100—125; mąka pszenna: gat. I 65% 28—36; gat. II. 20% 23—28; gat. III poślednia 16—18; mąka żytnia: pytl. 24—26; sitkowa 19—20; razowa 19—20; poślednia 15,50—16,50; otręby: pszenne schale 12—12,50; pszenne średnie 11,50—12; kuchy: lniane 18—18,50; rzepakowe 14—14,50; słonecznikowe 19—19,50; śrut soja 22,50; mak niebieski 46—50.

Obroty 4225, w tem żyta 2460.

GDAŃSKI RYNEK ZBOŻOWY

Gdańsk, 22. 9. Na gdańskiej giełdzie pieniężnej panowała w dniu wczorajszym tendencja spokojna. Po urzędowo notowanych cenach znajdowali się kupcy.

URZĘDOWE NOTOWANIA GDAŃSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ

Ostatnie notowania z dnia 20. 9. 34. Pszenica bez transakcji; żyto eksportowe 120 funtów 10,60 konsumcyjne 20 funtów 10,60—10,75; jęczmień przedni eksportowy 12,75—13,55, średni według prób 11,85—12,45; jęczmień 114—115 funtów 11,70, 110, 11 funtów eksportowy 11,15 105—106 funtów eksportowych 9,95; owies eksportowy bez transakcji, owies konsumcyjny 10,90; groch Victoria 24—30; otręby żytnie 7,50; otręby pszenne 7,75—7,85; gorczyca 27—35,50; mak 27—30.

Ceny rozumieją się w guldenach za 100 kilo.

DOWÓZ DO GDAŃSKA

W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: 30 ton pszenicy, 3834 żyta, 1500 ton jęczmienia, 222 ton owsa i 100 ton strąkowizny.

SYTUACJA NA RYNKU ZBOŻOWYM W UBIEGŁYM TYGODNIU

Z powodu słabego spożycia zagranicą i przepełnienia portów *ceny zniżkują.* Sytuacja magazynowa w Gdańsku jest w dalszym ciągu trudna.

Wyjaśnienia sytuacji i pewnej poprawy oczekuje się ogólnie w październiku.

Zagraniczni importerzy poszukują zboże z późniejszemi terminami dostawy, po cenach wyższych od dzisiejszych.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 21 września 1934 r.

Belgja 124.22, 124.51, 123.91; Berlin 211.25, 212.25, 210.25; Gdańsk 172.80, 173.23, 172.37; Londyn 26.08, 26.21, 25.95; Nowy Jork 5.22 1/8, 5.25 1/8, 5.19 1/8; Nowy Jork telegr. 5.22 5/8, 5.25 5/8; 5.19 5/8; Paryż 34.87, 34.96, 34.78; Praga 21.99, 22.04, 21,94; Szwajcarja 172.59, 173.02, 172.16; Włochy 45.39, 45.51, 45.27.

Tendencja: przeważnie mocniejsza.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

3% poż. budowlana 45; 4% poż. inwest. seryjna 121—120,50; 5% poż. konwersyjna 67,25—66,75; 5% poż. kolejowa 60; 4% poż. premj. dol. 52,55—52,60; 7% poż. stabiliz. 72,38—72,75, drobne 72,63—72,88; 8% l. z. ziemskie dol. 49,50 do 49,75; 4 1/2% l. z. ziemskie 53,75—54,00, drobne 53,25—53,50; 8% l. z. ziemskie złot. 48—48,75; 4 1/2% l. z. m. Warszawy stare 70,50; z 1933 r. 61,75—62,25; 5% l. z. Lublina z 1933 r. 45,50; 5% l. z. Łodzi z 1933 r. 54,50—54,00.

Tendencja: dla pożyczek i dla listów przeważnie mocniejsza.

AKCJE

Bank Polski 93—94,50; Warsz. T. Fabr. ukru 24,50—26; Lilpop 10,15; Ostrowiec serja B 20,50; Starachowice 12,15. C

Tendencja: mocniejsza.

WACŁAW HULEWICZ
prezes Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych w Toruniu.

Zorganizowane rolnictwo pomorskie

wobec aktualnych zagadnień ruchu spółdzielczego

Otóż powyższy wywód był jedną z myśli przewodnich pomorskich organizacyj rolniczych z Pomorską Izbą Rolniczą i Pomorskiem Towarzystwem Rolniczem na czele przy powołaniu do życia samodzielnego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych dla Pomorza. Drugą myślą przewodnią było to, że Pomorze, skoro zaczęło w wolnej Polsce żyć samodzielnem życiem, nie mogło się zadowolnić organizacją spółdzielczą, która nawet swej ekspozytury na Pomorzu nie miała i której nie dało się nakłonić do współpracy z pomorskiemi organizacjami rolniczemi. Bez takiej ekspozytury i bez takiej współpracy mimo najlepszej woli wszechstanowa organizacja poznańska nie mogła sprostać swemu zadaniu, zwłaszcza wobec rosnących potrzeb drobnego rolnictwa i osadnictwa na Pomorzu. Przytem pomorskie organizacje rolnicze zdawały sobie sprawę z tego, że spółdzielczość wszechstanowa, zwłaszcza kredytowa, rozmieszczona przeważnie po miastach, z wysokiemi udziałami, z wzmożonem ryzykiem, połączonem z nieograniczoną odpowiedzialnością członków i z drogim krótkoterminowym, opartym na wekslach kredytem, nie jest zdolną przyciągnąć szerokich mas drobnych rolników i tak licznych na Pomorzu osadników. A przecież przyznać trzeba, że gdy dla majętniejszych rolników spółdzielnia jest dobrodziejstwem, dla tych maluczkich jest ona jako narzędzie samopomocy wprost życiową koniecznością. Dowodem powyższego twierdzenia jest fakt założenia na Pomorzu przez Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Toruniu w ciągu pierwszych siedmiu lat (1925—1931) jego istnienia 122 spółdzielni rolniczych, zrzeszających 10.066 członków.

Nie przeczymy również postulatowi „jednolitego kierownictwa" ruchu spółdzielczego, lecz postulat ten pojmujemy szerzej, t. zn nie w pojęciu dzielnicowem, lecz ogólnokrajowem. Dlatego z chwilą założenia Związku Rewizyjnego na Pomorzu zgłoszono jego akces do Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych Rz. P., a obecnie po uchwalonem zespoleniu pięciu związków rewizyjnych w jeden ogólnopolski związek rewizyjny spółdzielni rolniczych zamieniamy nasz Związek Rewizyjny na okręg tego związku ogólnego, który ma swą siedzibę w stolicy kraju. Całkowite ujednolicenie kierownictwa, mianowicie przez poddanie wszystkich spółdzielni rolniczych jednemu związkowi, aczkolwiek bardzo pożądane, nie leży oczywiście w kompetencji organizacyj rolniczych.

Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Toruniu spotkał się z krytyczną oceną swej działalności. Mimo, że krytyka ta nie wyszła ze sfer rządowych, ani z kół pomorskich organizacyj rolniczych, lecz od konkurencyjnego związku, jesteśmy gotowi krytykę tę rozważać poważnie i udzielić rzeczowej odpowiedzi. Jako kryterjum dla oceny działalności jednej organizacji można przyjąć tylko porównanie z identyczną działalnością pokrewnej organizacji, działającej na tym samym terenie.

Porównajmy więc stan obecny (do 1. VIII. 1934 r.) spółdzielni rolniczych, zrzeszonych w obydwu Związkach Rewizyjnych.

TREŚĆ	Związek Rewizyjny Toruń				Zw. Sp. Zarob. i Gosp. Poznań			
	Kasy Stefczyka	Sp-nie Mleczarskie	Sp-nie Rolniczo-Handlowe	Razem	Banki Ludowe	Sp-nie Mleczarskie	Sp-nie Roln. H. „Rolnik"	Razem
Ilość sp-ni związkowych	86	15	2	103	58	16	17	91
W tem sp-ni będących w likwidacji cichej i sądowej	26	6	1	33 (32.04%)	8	2	9	19 (20.88%)

Nieomal wszystkie spółdzielnie Związku toruńskiego zostały założone w okresie 1925 — 1931 r., podczas gdy spółdzielni Związku poznańskiego przybyło na Pomorzu w tym okresie tylko 24. To trzeba przy porównywaniu uwzględnić, gdyż z tego faktu wynika, że spółdzielnie Związku toruńskiego jako instytucje młode, na dorobku będące, weszły w zawieruchę kryzysu bez ugruntowanych dostatecznie podstaw i z nikłemi rezerwami, zaś spółdzielnie Związku poznańskiego w lwiej części wywodzą, się z czasów przedwojennych. Należałoby też przypuszczać, że mieszane Banki Ludowe znacznie większy opór potrafią wykazać w latach kryzysu rolniczego, niż czystorolnicze Kasy Stefczyka.

Przy uwzględnianiu tych dwóch momentów zestawione w powyższej tablicy cyfry bynaj-

Żegluga i porty

Praca portu gdyńskiego w ubiegłym tygodniu

(ż) Trzeci tydzień miesiąca (16—22 września) odznaczał się w porcie naszym intensywnym ruchem okrętowym, i odpowiednio znacznym przeładunkiem towarowym. W porcie węglowym nabrzeża przeładunkowe i falochrony były zajęte przez żaglowce i bunkrujące statki, które często stawały w braku miejsca alongside.

Coraz częściej się zdarza, że statek przybywający do Gdyni z masowym ładunkiem w drodze powrotnej zabiera u nas węgiel.

Statki takie stanowią w życiu portu zjawisko wysoce dodatnie, albowiem dzięki nim — podnosi się współczynnik wykorzystania tonażu i nabrzeży w porcie. Poza tem łatwiej nieraz obsłużyć taki statek jako węglowy, bez czekania, aniżeli przeciętny statek próżny, awizowany po węgiel.

Próżny tonaż nadchodzi bardzo nieregularnie, co jest największą bolączką zamorskiej ekspedycji węgla. Często się zdarza, że transport węgla jest wywołany, jednakże statek nie przybywa na czas. W razie zbyt późnego wywołania węgla nie zawsze można wykorzystać zastrzeżone w umowie postojowe. Nie chodzi tu wyłącznie o interes załadowcy, armatora, portu: ich wspólny interes jest zgodny w tem, że statek musi być załatwiony jak najszybciej. Wtedy nasz eksport węgla będzie najwięcej konkurencyjny.

W pozostałych częściach portu ożywienie było większe w pierwszej połowie tygodnia, aniżeli w drugiej, z wyjątkiem nabrzeży Angielskiego i Rybnego, gdzie dopiero od połowy tygodnia zapanował znaczny ruch, wskutek zgłoszenia licznych partyj śledzi, zarówno na statkach regularnych linij, jak też przewożonych statkami specjalnemi.

Z wolnej strefy odszedł z parodniowem opóźnieniem odjazdu, wobec rekordowego, jak co do ilości, tak i co do rozmaitości, ładunku ss „Dardanus" (makler PAM), na Daleki Wschód. Około 5000 ton różnych towarów załadowanych przy odjeździe z końcowego punktu linji — to duży sukces dla samej linji, dla naszego portu i naszego handlu eksportowego. Linja ta ma przed sobą najlepsze widoki rozwoju i należy przypuszczać, że następne jej statki przekroczą niebawem ten rekord.

Z dalszych linjowców przybyły w tygodniu do Gdyni: ss „Scanmail" — wyjściowy do N. Jorku (ASL), ss „Kościuszko" z Nowego Jorku, ms „San Francisco" z Ameryki Południowej (PAM), ss „Equator" wyjściowy do Am. Południowej ss „Smaland" z portów lewantyńskich (Pol-Levante).

STATKI OCZEKIWANE.

Z rozpoczynającym się tygodniem oczekiwane są ze staków dalszych linij: ss „Cliffwood" 23. 9. wyjściowy do N. Jorku (ASL), ss „Specia" 24. 9. wyjściowy do portów śródziemnomorskich (Bergenske), ss „Ceylon" lin. Gdynia—Indje 25. 9., również wyjściowy (Bergenske), ms „America" 26. 9. z portów Gulfu z ok. 1000 t. drobnicy bawełny i ok. 2700 t. złomu, ss „Aura" z Rio, Santos, Buenos Aires 26. 9. (Bergenske), ss „Jenny" z portów sycylijskich i afrykańskich 30. 9. (PAM), ss „Kościuszko" odchodzi dziś, 22. 9. do Nowego Jorku (L. Gd. Am.).

Ze statków linij północno - europejskich przybywają: 24. 9. ss „Marieholm" ze Sztokholmu i portów bałtyckich (Bergenske), ss „Capella" z Helsingforsu (Żegluga Polska), ss „Minos" z Rotterdamu i Bremy (Prowe).

25. 9. ss „Urma" z portów zach.-norweskich (Bergenske) ss „Chorzów" z Rotterdamu (Żegluga Polska), ss „Irisen" z Antwerpji (Żegluga Polska) ss „Lech" z Lodynu via Gdańsk (Polbrit).

26. 9. ss „Lublin" z Hull via Gdańsk (Polbrit), ss „Iris" z Goeteborga (Behnke et S.), 27. 9. ss „Condor" z Antwerpji i Rotterdamu (Prowe), 29. 9. ss „Tczew" z Hamburga (Żegluga Polska)

Z ciekawych statków z masowym ładunkiem należy wymienić ss „Patria", który wyładowuje pod kranami mostowemi na Szwedzkiem 6 150 ton apatytów z Murmańska. Drugi transport apatytów przybywa w końcu miesiąca na statku „Veni" Oba statki już są zafrachtowane pod węgiel.

Szereg dalszych wielkich statków jest zgłoszony po węgiel do basenu Śródziemnego Morza. Tym razem przeważają nazwy włoskie nad greckiemi

Wzrost zainteresowania Czechosłowacji portem rybackim w Gdyni

(ż) W ostatnich czasach daje się zauważyć coraz większe zainteresowanie Czechosłowacji Gdynią, jako portem śledziowym. Szczególnie większe wytwórnie konserw rybnych w północnej Czechosłowacji okazują zamiary sprowadzania surowca rybnego przez Gdynię, uzależniając to jednak od stawek taryfowych, któreby nie przewyższały kosztów transportów załatwianych dotąd przez Hamburg.

W bieżącym sezonie zapotrzebowanie czeskiego przemysłu rybnego wyniosłoby około 250 wagonów śledzi świeżych w lodzie, które — jak nam wiadomo — Gdynia bez trudu mogłaby dostarczyć.

Również czechosłowaccy importerzy śledziowi wykazują ożywione zainteresowanie gdyńskim portem rybackim. Jak się dowiadujemy, onegdaj sfinalizowano pierwszą transakcję na próbną partję śledzi solonych, które odejdą do Morawskiej Ostrawy

Olejarni gdyńskiej grozi ograniczenie produkcji

(ż) Ostatni tydzień w życiu portu gdyńskiego przyniósł wielką niespodziankę. Nieoczekiwane przez nikogo, ukazało się w numerze 58 Dziennika Taryf i Zarządzeń, rozporządzenie znoszące zniżkowe taryfy na przewóz nasion oleistych jak również olejów i tłuszczów egzotycznych.

O ile słuszne jest obniżenie taryf kolejowych na przewóz nasion oleistych egzotycznych i zamorskich, co gwarantuje jednolite podstawy kalkulacyjne dla wszystkich zakładów olejarskich na terenie RP. o tyle raptowna zwyżka frachtów na przewóz tłuszczów i olejów egzotycznych, produkowanych w porcie gdyńskim, dość silnie uderza w podstawowe interesy zakładu olejarskiego w Gdyni, uniemożliwiając mu konkurencję z innemi zakładami olejarskiemi położonemi wewnątrz kraju.

Rozchodzi się tu bowiem nie tylko o generalną podwyżkę normalnej taryfy kolejowej (G. 8) z klasy 6 do 5, lecz co najważniejsze, w ramach taryfy G8 przekreślone zostały ulgi specjalnie stosowane dla wytwarzanych w portach polskich olejów egzotycznych. Nowe taryfy obowiązywać mają od dnia 20 bm.

Że podobne ukształtowanie taryf odbije się w dalszej działalności zakładu olejarskiego w Gdyni, świadczyć może podane niżej porównanie frachtów do najważniejszych ośrodków przemysłowych, jakiemi są Zagłębie Dąbrowskie, Górny Śląsk i Zagłębie Krakowskie. Dotychczasowy fracht z Gdyni do Katowic wynosił zł 4,52 za 100 kg oleju, od dnia 20 bm. fracht wynosić będzie zł. 8,26 za 100 kg. oleju — podwyżka więc wynosi przeszło 80 procent.

W tych warunkach, biorąc pod uwagę równoczesną obniżkę frachtu za nasiona oleiste (egzotyczne), Gdynia może odpaść całkowicie, jako dostawca tłuszczów dla przemysłu mydlarskiego i innych położonych w południowo-zachodniej części kraju.

Naszem zdaniem należałoby gruntownie zastanowić się, czy z punktu widzenia ogólno-gospodarczych interesów kraju, a specjalnie interesów miasta i portu Gdyni, takie ukształtowanie taryf jest pożądane.

mniej nie są w stanie przechylić szali na korzyść spółdzielczości mieszanej. A choćby nawet słusznym był pogląd, że spółdzielnie mieszane okazały się odporniejsze, to jako spółdzielcy i rolnicy musimy z naciskiem stwierdzić, że nie bogactwo spółdzielni decyduje o jej wartości lecz miara wypełniania nałożonych nań zadań bo **spółdzielnia nie jest w sobie celem**, lecz tylko środkiem do ogólnie znanego celu.

Pan Patron Seydlitz jest zdania, że „szereg lat istnienia Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych nie ziściło nadziei, w imię których nawoływano rolnictwo do odrębnej organizacji" Być może że założyciele tej organizacji w okresie swej „Sturm und Drangperiode" zbytnio mierzyli siły na zamiary, a rolnictwo pomorskie więcej zadań nakładało na tę organizację, aniżeli ona w 9 letnim okresie swego istnienia wykonać mogła. I jeżeli czytamy w wzmiankowanej broszurce, że spółdzielczość polska na Pomorzu „walczy ciężko o swój byt na co się składają obecne warunki i podyktowane niemi posunięcia państwowej polityki gospodarczej" to oczywiście tyczy to także naszej czysto rolniczej spółdzielczości. Główna nadzieja jednak niezaprzeczalnie złączoną została, mianowicie, że w Związku Rewizyjnym Spółdzielni Rolniczych rolnictwo pomorskie w myśl wskazań I Polskiego Kongresu Rolniczego uzyskało swoją organizację spółdzielczą, która niepodzielnie służy interesom tego rolnictwa i która pozostaje w ścisłej współpracy z jego zawodowemi organizacjami. Fakt założenia tej odrębnej organizacji dowodzi, że właśnie wszechstanowa organizacja poznańska na skutek nieuwzględnienia żywotnych potrzeb rolnictwa pomorskiego „nie ziściła nadziei".

Rolnictwo pomorskie z zadowoleniem przyjmie hasło konsolidacji spółdzielczości na Pomorzu. Mamy oczywiście, na myśli spółdzielczość rolniczą. Jeżeli urzeczywistnienie tej konsolidacji w łonie obydwóch polskich związków rewizyjnych, działających na Pomorzu, nie jest możliwem, rolnictwo pomorskie z całem zaufaniem podda się decyzji Rządu.

Wierzymy, że decyzja ta nie zapadnie w kierunku pozbawienia najszerszych warstw rolnictwa i osadnictwa pomorskiego należytego wpływu na tak żywotną dziedzinę jego życia zbiorowego, jaką jest spółdzielczość. Nie zgadzałoby się to z kierunkiem polityki gospodarczej obecnego Rządu pod hasłem pomocy dla rolnictwa, zwłaszcza drobnego.

Absolutnie zaś pewni jesteśmy, że zgodnie ze stanowiskiem zorganizowanego społeczeństwa rolniczego Pomorza Rząd Wolnej i Niepodległej Polski nie weźmie pod rozwagę wyrażonego w referacie p. Patrona Seydlitza życzenia „**powrotu do przedwojennej organizacji ruchu spółdzielczego na Pomorzu**".

Nie będzie 8-godzinnego dnia pracy w marynarce szwedzkiej

(ż) Projekt ustawy wprowadzającej 8-godzinny dzień pracy w handlowej marynarce szwedzkiej nie doszedł do skutku. Podczas głosowania w Izbie uchwalono w tej sprawie odczekać opinji specjalnej konferencji, którą Międzynarodowe Biuro Pracy zwoła w przyszłym roku w Genewie.

Następnie Senat zdecydowaną większością głosów odrzucił cały projekt z motywem, iż obecny kryzys nie pozwala obciążać przedsiębiorstw żeglugowych nowemi ciężarami.

Polsko-rumuńska taryfa portowa

W ramach polsko rumuńskiej taryfy portowej, przypuszczalnie już z dniem 1-go października b. r., nastąpi dostosowanie taryf artykułowych na zboże, nasiona strączkowe, wyroby młynarskie, oraz nasiona oleiste do obecnego poziomu taryf eksportowych rumuńskich.

Stały wzrost obrotu portu gdańskiego

(ż) Przywóz w miesiącu sierpniu 1934 r. wyniósł 93.068 ton, a wywóz w tym samym okresie zamknął się cyfrą 458.115,4 ton — razem przywóz i wywóz wyniósł 551.184,3 ton. Do lipca br. stosunek w przywozie wyraża się różnicą 31.519 ton czyli 51,1 proc. więcej niż w roku ubiegłym — w wywozie o 10.663 ton czyli o 2,4 proc. więcej. W porównaniu do roku ubiegłego (miesiąca sierpnia), różnica ta wynosi 49.922 ton w przywozie czyli 116,1 proc. a wywóz o 138.575 ton czyli 43,3 proc. Różnica między rokiem 34 a 33 po porównaniu wywozu i przywozu jest dość duża.

W całym okresie sprawozdawczym roku 1933 wywieziono mniej o 1 miljon 019.054 ton, czyli 36.9 proc. W przywozie natomiast pozycja ta jest mniejszą i wynosi 118.269 ton czyli 43.4 proc.

Najważniejsze pozycje w przywozie w miesiącu sprawozdawczym (sierpień 1934) zajmuje: ruda 42.257 ton, węgiel angielski i inny 20.266 ton, śledzie 5428 ton, przetwory spożywcze 2.268 ton, przetwory chemiczne 2.521 ton, drzewo 3.400 ton, papier 1437 ton, oraz metale i wyroby metalowe 1662 ton., w wywozie: węgiel 257.607 ton, drzewo 90.857 ton, zboże 53.218 ton, metale oraz wyroby metalowe 7.434 ton. Według danych statystycznych za lata ubiegłe obrotów taki port gdański nie notował od lat kilku.

Z życia portów polskich

GDYNIA

— (ż) **Praca portu gdyńskiego w czasie od 10 do 16. 9. br.** — W ciągu ubiegłego tygodnia weszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 155 statków o łącznej pojemności 142.499 t., z czego weszło 85 statków o poj. 75.404 t., a wyszło 69 statków o poj. 67.095 t

Ruch statków według kolejności poszczególnych państw przedstawiał się następująco:

	t. r. n.	statków
1) Szwecja	25.219	35
2) Niemcy	18.129	28
3) Danja	16.815	22
4) Norwegja	15.542	20
5) Polska	14.465	17
6) Włochy	12,499	4
7) Grecja	9.000	4
8) Finlandja	6.583	7
9) St. Zj. A. P.	6.312	2
10) Anglja	4.995	6
11) Japonja	4.292	1
12) Holandja	3.799	3
13) Łotwa	2.208	2
14) Estonja	1.827	3
15) Francja	814	1

Ogólny obrót towarów w ciągu ubiegłego tygodną wyniósł 151.249 t., z czego wyładowano 13.995,1 t., a załadowano 137.254,2 t.

Wyładowano następujące towary (w tonach) tomasyna 2100 nasiona oleiste 1871,3; ruda żelazna 2300; żelastwo 2566,1; celuloza 183,1; szmaty 59,2; soda 153, różne 4762,4.

Załadowano. cukier 2036,7; napoje alkohol. 54,7; sól 1466,9; makuchy i otręby 832, drzewo 3885, węgiel eksport. 113.317,5; bunkier 3200,5; koks 2744; nawozy sztuczne 800; bisulfat sodu 305; szyny kolej. 2850,6; cynk 178,5; wyroby żel. i stal. 425,2; słód 297,1; różne 4860,5.

GDANSK

— (ż) *Statki oczekiwane.* W porcie gdańskim oczekiwane są następujące statki: szwedzki ss. „Ternan" — PAM, duński ss. „Clara" — Polko, holenderski ss. „Stad Zaandan", duński ss. „Elfinsborg", szwedzki ss „Samland" — Bergenske, norweski ss. „Novasli" — Baltrans, norweski ss. „Luna" — Bergenske, norweski ss. „Nurgis" — Atlantic, szwedzki ss. „Osterkling" — Atlantic, niemiecki ss. „Gesella Olgendorf" — Atlantic.

— (ż) *Statki na wejściu.* Weszły do portu gdańskiego: szwedzki ss. „Iwan" z Rottenburga. Bergenke, łotewski ss. „Caupo" z Aarchus, — Artus, niem ss. „Heinrich Eollmers" — Baltra. polski ss. „Śląsk" — PAM, grecki ss. „Virginia Nicolaum" — PAM z Rotterdamu.

Na lądzie, na morzu i w powietrzu...

Przed laty dwudziestu

Pierwsze dni

W roku bieżącym minęło lat 20 od wybuchu najkrwawszej wojny w dziejach świata. Była to zarazem wojna, w której po raz pierwszy od lat 50 wystąpił do walki z najeźdźcą żołnierz polski, kładąc swe kości na licznych pobojowiskach jako podwalinę wolności Ojczyzny. Rezultatem tej wojny było między innemi — przywrócenie niepodległości Polski.

W tych krwawych latach walczono na trzech kontynentach, a huk dział rozlegał się po całym globie ziemskim. „Na lądzie, na morzu i w powietrzu..." — głosiły mobilizację w pierwszych dniach wojny wielkie plakaty, rozlepione na murach miast, miasteczek i wsi. I zewsząd śpieszyli ludzie, by następnie przez długie lata trwać w najcięższych, jakie zna historja, zapasach „na lądzie, na morzu i w powietrzu."

Wojna ta, obok okrutnych, nieludzkich faktów które na świat ściągnęła, obfitowała w czyny bohaterskie, wspaniałe. Wyzwoliła z duszy ludzkiej nietylko drzemiącą w niej bestję, ale również zdolności do poświęceń się i prawdziwego bohaterstwa. Piękno wewnętrzne jednostek i hart ich ducha ujawniał się najczęściej w obliczu śmierci, zazwyczaj mało romantycznej i pozbawionej wszelkiego patosu.

By przypomnieć te ciężkie dni, będziemy podawali wyjątki z najcenniejszych pamiętników wojennych polskich i obcych, które już się ukazały albo dopiero ukażą się w druku. Słowa, pisane przez ludzi, którzy brali bezpośredni udział w tej „wielkiej grze", bez względu na to po której stali stronie okopów, zapewne głęboko przemówią do naszych Czytelników.

Poniżej drukujemy początek książki, która ukaże się za kilka tygodni na półkach księgarskich, wydana przez Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. Są to pamiętniki oficera niemieckiego, Ernsta Jüngera, w tłumaczeniu ppłk. dypl. Gładyka. W polskiem wydaniu pamiętniki będą nosiły tytuł „KSIĄŻĘ PIECHOTY", bo tytuł ten słusznie ich autorowi się należy. Jasny, a zarazem pełen obrazowości styl, bezpośredniość wrażeń, pokazanie wojny bez osłonek, taką, jaką ona jest, owego splotu bohaterstwa i bestjalstwa — oto najważniejsze zalety tej książki. Dydaktyczna jej wartość zdecydowała, że ukazuje się także w języku polskim.

Red.

ORAINVILLE.

Pociąg zatrzymał się w miasteczku Bazancourt, w Szampanji. Wysiedliśmy. Z niewiarygodnem nabożeństwem nadsłuchiwaliśmy dochodzącego z frontu powolnego dudnienia, jakby jakiejś walcowni. Była to melodja, która na długie lata miała się stać naszą codziennością. W oddali na szarem grudniowem niebie rozpłynął się biały obłoczek szrapnela. Oddech wojny wiejący z zewnątrz, wprawiał nas w szczególne drżenie. Czyż wyobrażaliśmy sobie wówczas, że nadejdą dni, gdy ów głuchy pomruk rozbrzmi jak bezustanne toczenie się gromu i że wszyscy prawie z pośród nas zostaną wtedy wchłonięci? Jeden wcześniej, inny później.

Opuściliśmy sale wykładowe, ławki szkolne i warsztaty, i w ciągu krótkich tygodni wyszkolenia przekształcono nas w jedno wielkie ciało pełne zapału, ożywione wszechniemiecką ideologją lat posiedemdziesiątych. Żyła śród nas wszystkich wyrosłych w dobie materjalizmu, tajemna tęsknota za rzeczami niezwykłemi, za wielkiemi przeżyciami. Wojna wyrwała nas i oszołomiła. Śród deszczu kwiatów wyruszyliśmy w upojnym nastroju gotowych na śmierć. Wojna musi nam przynieść rzeczy wielkie, silne, wspaniałe. Wydawała nam się ona męskim czynem, radosnym bojem strzeleckim na kwiecistej, krwią zroszonej łące. Niema piękniejszej śmierci na świecie... Ach, byle nie zostać w domu, byle móc tam podążyć z innymi!

„Kolumna sekcyjna"!!! Rozgorączkowana wyobraźnia uspokoiła się w czasie marszu po ciężkiej, tłustej glebie Szampanji. Tornister, naboje i karabin ciążyły jak ołów. „Czoło wolniej! Łączyć!"

W końcu osiągnęliśmy wioskę Orainville, miejsce postoju 3 pułku fizyljerów, jedno z typowych osiedli tej okolicy, składające się z 50 domków z cegły lub wapienia, otaczających położony w parku pański dwór.

Ruch na wioskowej drodze przedstawiał się obco dla oka nawykłego do cywilizacji. Tylko kilku zahukanych i obdartych cywilów, a wszędzie żołnierze — w znoszonych, wytartych i postrzępionych mundurach i o twarzach ogorzałych, przeważnie obrośniętych wielkiemi brodami. Wałęsali się po wsi powolnym krokiem lub wystawali po kilku u drzwi swych domów i śmieszkami przyjmowali nas nowych. Gdzieś stała woniejąca grochówką kuchnia polowa, otoczona przez żołnierzy pobrzękujących naczyniami. Ta rozpoczynająca się zagłada wioski spotęgowała jeszcze nasz wallensteinowski romantyzm.

Pierwszą noc spędziliśmy w olbrzymiej stodole. Nazajutrz adjutant pułkowy, ówczesny porucznik v. Brixen, na dziedzińcu zamkowym porozdzielał nas na kompanje. Ja zostałem przydzielony do 9 kompanji.

Nasz pierwszy dzień wojny nie przeminął bez pozostawienia rozstrzygającego wrażenia. Siedzieliśmy w szkole, wyznaczonej nam na kwaterę, spożywając śniadanie, gdy nagle rozległo się w pobliżu kilka głuchych wstrząśnień, ze wszystkich domów żołnierze rzucili się w kierunku wylotu wsi. Poszliśmy za ich przykładem, nie wiedząc dobrze, dlaczego. Znów rozległo się swoiste nigdy niesłyszane trzepotanie i szum nad nami, kończący się przeciągłym trzaskiem. Zdumiony byłem, że wokół mnie ludzie przygięli się, jak wobec strasznej groźby.

Zaraz potem na pustej jak wymiótł drodze zjawiły się czarne grupy, dźwigające w płachtach namiotowych lub na splecionych rękach czarne tłomoki.

Z dziwnem dławiącem uczuciem nierzeczywistości wpatrzyłem się w jakąś okrwawioną postać, której noga zwisała luźno przy ciele. Żołnierz ten bezustanku wołał ochryple „Na pomoc", jakby go nagła śmierć trzymała za gardło. Wnieśli go do domu, nad którego wejściem powiewała flaga Czerwonego Krzyża. Cóż to było? Wojna pokazała pazury, zrzucając swą dobroduszną maskę. Jakież to było zagadkowe i bezosobowe. Zaledwie, się myślało przy tem o nieprzyjacielu, tej tajemniczej, gdzieś w dali tkwiącej istocie. Zajście to będące zupełnie poza obrębem doświadczenia, wywarło tak silne wrażenie, że tylko z wielkim trudem można było uchwycić cały jego sens. Było to jakby zjawienie się widma w jasne południe.

Jeden granat wyrżnął nad odrzwiami zamkowemi, rozrzucając chmurę kamieni i odłamków, właśnie w chwili, gdy mieszkańcy przestraszeni pierwszemi strzałami, tłoczyli się w bramie. Spowodował 13 ofiar, między niemi kapelmistrz Gebhard, dobrze mi znany z koncertów na hanowerskiej promenadzie. Koń uwiązany do płotu, zwietrzywszy niebezpieczeństwo prędzej niż ludzie, zerwał się na kilka sekund przedtem i pogalopował nieuszkodzony na dziedziniec zamkowy.

W rozmowie z kolegami zauważyłem, że ten wypadek przytłumił w niektórych zapał wojenny. Na mnie też silnie oddziałał, czego dowodziły liczne złudzenia słuchowe, które mi przemieniały turkot każdego przejeżdżającego wozu w złowrogi szum granatu, sprawcy nieszczęścia.

W ciągu całej wojny miało nam towarzyszyć to wzdryganie się przy wszelkim nagłym i niespodziewanym hałasie. Czy pociąg w pobliżu zadyszał, czy książka na ziemię spadła, czy rozległ się głośniejszy krzyk w nocy, zawsze bicie serca na chwilę ustawało pod wrażeniem, że chyha wielkie i nieznane niebezpieczeństwo. Pochodziło to stąd, że przez cztery lata żyło się w zasięgu śmierci. W leżącej poza świadomością tajemnej dziedzinie, każde przeżycie tak silnie oddziaływuje, że przy naruszeniu zwykłego porządku rzeczy, śmierć jak ostrzegający klucznik ukazuje się we drzwiach, podobnie jak na tarczy niektórych zegarów co godzina zjawia się ona z klepsydrą i kosą. Było to uczucie, do którego nie można przywyknąć, bowiem instynkt samozachowawczy zawsze pozostaje ten sam. Dlatego fałszywe jest mniemanie, że żołnierz w toku wojny staje się coraz twardszy i mężniejszy. Wiele się zyskuje na technice, na sztuce trafnego wzięcia się do nieprzyjaciela, tyle się traci na sile nerwowej. Zaporę stanowi jedynie wybitne poczucie honoru, lecz do rozwinięcia tego uczucia są zdolne tylko jednostki. Dlatego uważam oddział złożony z dwudziestolatków, kierowanych przez doświadczonych w boju dowódców, za najgroźniejszy.

Wieczorem tego dnia nadeszła długo oczekiwana chwila, gdyśmy ciężko obładowani wyruszyli na pozycję bojową. Przez sterczące wśród fantastycznego mroku ruiny wiosk Betricourt droga nasza prowadziła do samotnie w świerkowym lesie ukrytej leśniczówki, zwącej się Bażantarnią. Stał tam odwód pułkowy, do którego wówczas należała także nasza 9 kompanja. Dowódcą jej był podporucznik rez. Brahms.

Zostaliśmy przyjęci, podzieleni na drużyny i znaleźliśmy się wnet w gronie brodatych, iłem usmarowanych towarzyszy, którzy nas przywitali z ironiczną dobrotliwością. Pytano nas, co słychać w Hanowerze i czy wojna już prędko się skończy. Potem toczyła się rozmowa w jednostajnych skrótach około okopów, kuchni polowej, odcinków rowów strzeleckich, ostrzeliwania granatami i innych szczegółów wojny pozycyjnej.

Po jakimś czasie rozległ się przed drzwiami naszych szałasów okrzyk „Wychodzić". Zebraliśmy się drużynami i na komendę „Ładować i zabezpieczyć" wepchnęliśmy z tajemną uciechą łódkę ostrych naboi do magazynka. Potem poszliśmy milcząc jeden za drugim naprzełaj przez nocny krajobraz, usiany ciemnemi skrawkami lasów. Coraz to zabrzmiał pojedyńczy strzał lub poszybowała sycząc rakieta, aby po krótkiem widmowem oświetleniu pozostawić jeszcze głębszą ciemność. Jednostajny szczęk karabinów i narzędzi okopowych przerywany był ostrzegawczemi okrzykami „Uwaga, drut".

Nagle ktoś się zwalił z chrzęstem przeklinając „Cholero, otwórz gębę, gdy widzisz łej". Wmieszał się w to kapral „Spokój do djabła, czy myślicie, że Franc ma g.... w uszach?". Poszliśmy prędzej naprzód. Niepewność nocy, błyskanie rakiet i powolny chrobot ognia karabinowego wywołują nerwowość, która szczególnie podtrzymuje czujność. Niekiedy zagwiżdże przenikliwie naoślep wystrzelony pocisk, aby zginąć w oddali. Jakże często jeszcze po tym pierwszym razie w nawpół melancholijnym, nawpół podnieconym nastroju chodziłem przez wymarłe krajobrazy do przedniej linji.

Nakoniec zniknęliśmy w jednym z rowów dobiegowych, które się przewijały w nocy jak białe węże ku pozycji. Tam znalazłem się sam i drżący między dwiema poprzecznicami, wpatrując się z natężeniem w stojący przed rowem rząd świerków, w którym moja fantazja wymamiała cienie wszelakich postaci. Zabłąkane pociski co chwila trzaskały o gałęzie. Jedyną odmianą w tym prawie się niekończącym czasie było to, że mię zabrał starszy kolega, za którym podreptałem długim, wąskim chodnikiem do wysuniętej jamy czujki, gdzie znowu zajęliśmy się obserwowaniem przedpola. Potem przez dwie godziny w gołej kredowej jamie próbowałem znaleźć sen po wyczerpaniu. Gdy zaszarzał świt, byłem blady i jak inni wysmarowany gliną, a czułem się tak, jakbym już miesiącami prowadził to krecie życie.

Pozycja pułku wiła się wśród kredowego terenu Szampanji naprzeciw wsi Le Gaudą. Z prawej strony opierała się o potrzaskany lasek, „las granatowy", potem biegła zygzakiem przez olbrzymie pola buraków cukrowych, z których świeciły czerwone spodnie poległych szturmowców, i kończyła się w dolinie strumyka, gdzie nocne patrole utrzymywały łączność z 74 pułkiem. Strumyk szumiał poprzez stawidła zburzonego młyna, obrosłego posępnemi drzewami. Niesamowite miejsce gdy nocą, księżyc przez postrzępione chmury rzucał zmienne cienie, a dziwne głosy mieszały się z szemraniem wody i szumem trzciny.

Służba była tak wytężająca, jak tylko można sobie wyobrazić. Życie zaczynało się z zapadnięciem zmierzchu, kiedy cała obsada musiała stać w okopach. Od 10 wieczorem do 6 rano mogło spać po dwu ludzi z każdej drużyny, tak, że się używało dwu godzin nocnego snu, który zresztą przez wcześniejsze budzenie, noszenie słomy i inne zajęcie stawał się iluzoryczny.

Albo wypadła służba w okopach, albo trzeba było iść do jednego z licznych rowów dla czujek, połączonych z pozycją długiemi rowami łącznikowemi. Był to sposób ubezpieczenia, którego w czasie wojny pozycyjnej wskutek zagrożonego położenia czujek wnet poniechano.

Te niekończące się straszliwie nużące nocne czuwania były jeszcze znośne przy dobrej pogodzie, a nawet przy mrozie, stawały się jednak męczące, gdy, jak zwykle w styczniu, padał deszcz. Kiedy wilgoć przenikała kolejno najpierw rozciągniętą nad głową płachtę namiotową, a potem płaszcz i mundur, i godzinami sączyła się po ciele, wpadało się w nastrój, którego nie mógł rozjaśnić nawet odgłos chlupotania nadchodzącej zmiany. Brzask dnia oświecał wyczerpane, zasmarowane kredą postacie, które szczękając zębami, z blademi twarzami, rzucały się na zgniłą słomę kapiących ziemianek. Ziemianki! Były to otwarte ku rowom dziury wyrąbane w kredzie, pokryte warstwą desek i kilkoma łopatami ziemi. Jeśli padał deszcz, kapało w nich jeszcze przez następne dni. Z wisielszym więc humorem dawano im odpowiednie nazwy jak: „jaskinia stalaktytowa", „łaźnia męska" itd. Jeśli więcej ludzi chciało tam zaznać odpoczynku, musieli wysuwać nogi jako niezawodne pułapki dla wszystkich przechodzących rowem. W tych warunkach oczywiście także w ciągu dnia o śnie nie było prawie mowy. Prócz tego trzeba było jeszcze stać dwie godziny na dziennej czujce, czyścić okopy, nosić jedzenie, kawę, wodę i robić wiele innych rzeczy.

Po krótkim pobycie w pułku straciliśmy prawie wszystkie złudy, z któremiśmy wyruszali. Zamiast spodziewanych niebezpieczeństw znaleźliśmy brud, pracę i bezsenne noce, do których pokonania trzeba było bohaterstwa mało mającego wspólnego z nami, Ten długotrwały nadmierny wysiłek, pochodził częściowo także z winy dowództwa, które jeszcze nie uchwyciło ducha nowego rodzaju wojny pozycyjnej. W krótkiej, idącej na ostro, wojnie oficer może i musi wyczerpywać żołnierzy, ale we wlokącej się długo prowadzi to do fizycznego i moralnego załamania. Niezmierna ilość posterunków i nieprzerwane roboty okopowe były po większej części niepotrzebne, a nawet szkodliwe. Nie chodzi o potęgę oszańcowań, lecz o męstwo i świeżość ludzi stojących za niemi. „Żelazne serca na drewnianych okrętach wygrywają bitwy".

Wprawdzie słyszeliśmy w okopach gwizdanie pocisków i dostawaliśmy z fortów Reims co jakiś czas kilka granatów, ale te małe zdarzenia wojenne pozostawały daleko od naszych oczekiwań. Mimo to niekiedy okoliczności ostrzegały nas o krwawej powadze chwili, czającej się za temi wypadkami pozornie bezplanowemi. Tak 8 stycznia uderzył granat w Bażantarnię i zabił podporucznika Schmidta, naszego adjutanta bataljonowego.

W tych dniach miałem bardzo niemiłe przeżycie, które omal nie doprowadziło do przedwczesnego i niesławnego końca mojej karjery wojskowej. Kompanja była na lewem skrzydle. Nad ranem, po nocy spędzonej całkowicie na czuwaniu, musiałem się udać z kolegą na czujkę do doliny strumienia. Z powodu zimna wciągnąłem wbrew zakazowi koc na głowę i wsparłem się o drzewo, postawiwszy obok karabin w krzaku. Nagle usłyszałem za sobą szmer, sięgnąłem po broń — karabin zniknął. Inspekcjonujący chorąży podkradł się do mnie i nie spostrzeżenie go zabrał. Dla ukarania samowolnie posłał mię uzbrojonego tylko w czekan w kierunku francuskich okopów, około 100 metrów naprzód. Był to pomysł indjański, którego omal nie przypłaciłem życiem. Podczas tej dziwacznej karnej wyprawy wysunął się trzcinami patrol złożony z trzech ochotników wojennych, który Francuzi zauważyli i poczęli ostrzeliwać. Jeden z nich nazwiskiem Lang, został trafiony i jużeśmy go nigdy nie zobaczyli. Ponieważ stałem zupełnie blisko, otrzymałem także swoją część z tych wówczas ulubionych salw sekcyjnych, tak, że gałązki wierzby, przy której stałem, gwizdały mi koło uszu. Zagryzłem zęby i z przekory pozostałem na miejscu. Nigdy nie mogłem zapomnieć tej ordynarności przełożonemu, który zresztą wnet potem ubył z powodu ciężkiej rany.

Byliśmy wszyscy serdecznie radzi, gdy nam powiedziano, że ostatecznie mamy tę pozycję opuścić. Świętowaliśmy nasze pożegnanie z Orainville w wielkiej stodole sutym piwnym wieczorem. 4 lutego 1915, zluzowani przez saski pułk, pomaszerowaliśmy do Bazancourt.

Ten miesiąc, choć najtwardszy z całej wojny, był dla mnie dobrą szkołą. Zapoznałem się gruntownie ze służbą wartowniczą i roboczą w ich najcięższych formach. Ustrzegło mię to później, gdy sam dowodziłem, przed żądaniem od ludzi rzeczy niemożliwych.

Tydzień w radjo

Międzynarodowa wymiana programów radjowych

Coraz częściej Polskie Radjo wymienia swe audycje ze stacjami zagranicznemi. W ubiegłą niedzielę ze Stadjonu Wojska Polskiego specjalnie przybyły z Berlina sprawozdawca nadawał przebieg międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska—Niemcy na wszystkie rozgłośnie niemieckie, a więc na 17 stacyj radjowych.

Nie dzieje się to po raz pierwszy.

Już w czasie międzynarodowych zawodów hippicznych na torze łazienkow., radjofonja niemiecka przysłała do Warszawy umyślnego reportera, który korzystał przy transmisji tych zawodów do Niemiec z urządzeń technicznych Polskiego Radja. I odwrotnie, w czasie otwarcia linji lotniczej Warszawa—Berlin, sprawozdawca Polskiego Radja przemawiał po polsku do polskich słuchaczy przez mikrofon zainstalowany na lotnisku w Berlinie.

Byliśmy również świadkami wielkiej wspólnej transmisji polsko-niemieckiej z rozpoczęcia lotu okrężnego aparatów challenge'owych. Przy jednym mikrofonie robił reportaż sprawozdawca Polskiego Radja, przy drugim, połączonym bezpośrednio z radjostacją berlińską, reporter niemiecki informował swych rodaków o dotychczasowym przebiegu zawodów oraz o momentach towarzyszących startowi.

Nietylko wielkie wydarzenia sportowe zacieśniają współpracę Polskiego Radja z radjofonjami zagranicznemi. Dzieje się to również często w jeszcze większej skali przy wymianie programów artystycznych, zwłaszcza muzycznych. W ubiegłym miesiącu koncert polskiej kapeli ludowej nadawany bezpośrednio z Warszawy do Szwajcarji zyskał tam wielkie uznanie. Szwajcarzy byli tak zachwyceni naszą muzyką ludową, że nadesłali po koncercie do Polskiego Radja entuzjastyczny list, w którym dziękowali nietylko za dobry techniczne odbiór, ale przedewszystkiem za danie im okazji poznania piękna nieznanych melodyj.

Oczywiście, największą chlubą propagandową Polskiego Radja na terenie zagranicznym są jego koncerty chopinowskie. Mają one już ustaloną sławę wśród radjosłuchaczy europejskich. Stacje zagraniczne, jak Francja, czy Niemcy, biorą często koncerty chopinowskie z Warszawy w tym samym czasie, gdy nadawane są one również dla słuchaczy polskich. Zdarza się jednak inaczej. Z początkiem b. m. kierownictwo radjofonji brytyjskiej prosiło Polskie Radjo o zorganizowanie specjalnego koncertu chopinowskiego dla słuchaczy angielskich. Znany chopinista p. Wiktor Łabuński grał wprawdzie w studjo Polskiego Radja przy ul. Zielnej 25, ale słuchać go można było w Polsce tylko przy pomocy dobrych odbiorników, na falę... Londynu.

Często zdarzają się przy wymianie programów Polskiego Radja zagranicą sytuacje raczej przyjemne dla nas niż trudne. Ostatnio np. Niemcy chciały transmitować jeden z koncertów chopinowskich na wszystkie swoje stacje, prosiły jednak o przesunięcie terminu, gdyż w tym czasie program ich zajęty był przez jakąś bardzo ważną audycję. Mimo najszczerszych chęci Polskie Radjo nie mogło ze względu na słuchaczy w innych krajach europejskich, zmienić terminu koncertu. Poradzono sobie w inny sposób. Koncert warszawski nagrano w Berlinie na płyty gramofonowe, te zaś dwukrotnie nadano słuchaczom niemieckim. Jednego dnia nasz koncert chopinowski nadawały stacje w Berlinie, Królewcu i Lipsku, drugiego dnia wszystkie inne rozgłośnie niemieckie.

Przykłady te świadczą nietylko o wzrastającej popularności programów Polskiego Radja zagranicą, ale są również dowodem, że „niema proroków we własnym kraju". Zdanie to odnosi się nietylko do Polskiego Radja. Wszystkie radjofonje skarżą się, że ich krajowi słuchacze narzekają na programy, wtedy właśnie, gdy zagranica ma dla nich coraz więcej uznania. Dlatego zapewne po polskiej stronie granicy czeskiej chwalą programy czeskie, a po czeskiej — polskie.

W dziedzinie międzynarodowej wymiany programów otwierają się przed radjem nieograniczone wprost możliwości, których spełnienie uczyni z radja najlepszy instrument propagandy.

Anglicy, którzy świetnie umieją organizować międzynarodowe audycje radjowe, utworzyli przy British Broadcasting Company specjalny departament zagraniczny, coś w rodzaju radjowego urzędu spraw zagranicznych, w którym scentralizowano wszystkie sprawy wymiany programów radjowych.

Polska jesień

Nadszedł już okres, w którym bogata polska jesień otwiera przed nami na oścież ogrody, pachnące oszałamiającą wonią dojrzałych owoców i błyszczące promieniami wrześniowego słońca.

Iskrzące, promienne jesienne powietrze przetykają srebrne niteczki „babiego lata", błyskające pod światło jak czarujący haft tęsknoty, osnuty z westchnień i miłych wrażeń. Pożółkłe, błyskotliwe listeczki odrywają się bezgłośnie od gałęzi drzew i spływają na ziemię jak złote łzy. Wysuszona zieleń łąk ma w sobie jeszcze lekki rumieniec życia, który jednak niedługo zniknie.

Takie to przepyszne ostatnie wysiłki przyrody, nie poddającej się łatwo uściskowi śmierci, ukazuje nam czarowna, zrezygnowana jesień. Olśniewają, nas tęczowe skale barw, od spóźnionego szmaragdu zielonego jeszcze listowia, przez soczystą czerwień do purpury i złota, jak gdyby jesień pragnęła wykazać z dumą, że piękniejszą jest od buńczucznie zielonej wiosny.

Miesiąc wrzesień jest w Polsce pierwszym miesiącem jesieni. Spokojna i uśmiechnięta przychodzi zwykle o tym czasie majestatycznie jesień na znojną ziemię piastowską, która — jak mówi poeta — „niesie jej w dani srebrną pól tkaninę".

Po tym pierwszym najpiękniejszym okresie jesiennym, mniej więcej w połowie października rozpoczyna się już inna jesień. Ziemia obdarta już z wszelkiego odzienia czerni się żałobnie, drzewa ogołocone z różnobarwnych liści sterczą nagie, wichry posępne straszą swem wyciem, a deszcz żałośnie dudni po szybach. To wszystko przywodzi z sobą jakiś dziwny smęt, oraz tęsknotę za cieplem, zielenią i promiennem słońcem.

Teatr Wyobraźni

„CZERWONE POMARAŃCZE"

Dnia 23 września, t. j. w niedzielę o godz. 18,00 w Teatrze Wyobraźni wystawione zostanie słuchowisko pióra znanego poety i dramaturga lwowskiego, prof. Kazimierza Brończyka p. t. „Czerwone pomarańcze". Oryginalna ta sztuka rozgrywa się nad egzotycznym brzegiem błękitnego morza w noc bezksiężycową. Postacią z której promieniuje nastrój czegoś niesamowitego i nierealnego w słuchowisku, jest mała pomarańczarka, która przyjechała z niewiadomych stron. Całość słuchowiska przedstawia się niezwykle interesująco.

„HAMLET" SZEKSPIRA

Czwartkowe przedstawienie „Teatru Wyobraźni" zapowiada nieśmiertelne dzieło Shakespeara — „Hamleta". Niema chyba człowieka, któryby nie znał tragedji królewicza duńskiego, jednakże zapowiedź tej sztuki budzi za każdym razem świeże zainteresowanie. Genjalny objektywizm Szekspira pozwolił mu na stworzenie różnorodnej galerji typów, wplątanych w dramaty, komedje i tragi-kom., które są dla czytelnika, czy słuchacza, niestarzejącą się księgą życia. Czy mówić do nas będzie słowiczym głosem o swej miłości Julja, czy czarodziejska Tytanja, czy pogrążony w udręce zazdrości — Otello, albo też zawieszony między niebem, a ziemią w swych wątpliwościach — Hamlet, choćbyśmy ich słyszeli po raz nie wiem który, poddajemy się władzy ich słów i myśli z nich płynących — niewolniczo. To też zapowiedź wystawienia „Hamleta" w „Teatrze Wyobraźni" będzie bezwątpienia przyjęta przez słuchaczów z uwagą. Audycja nadana będzie o godz. 17,00.

Najbliższe wieczory mickiewiczowskie

Rozgłośnia wileńska nadaje jak wiadomo raz w miesiącu specjalną audycję poświęconą kultowi Mickiewicza. Audycje te odbywające się w słynnej celi Konrada, w Klasztorze O. O. Bazyljanów w Wilnie, transmitowane są przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja. Nastrój celi, w której więziony był Mickiewicz, oraz wysoki poziom literacki zebrań miłośników poety, zapewniły tym audycjom zrozumiałe zainteresowanie w całym kraju.

Po wakacyjnej przerwie Wilno nada dalszy ciąg „wieczorów mickiewiczowskich". Każdy „wieczór" poświęcony będzie oświetleniu postaci poety z innego punktu widzenia. Najbliższe obejmą po kolei następujące zagadnienia: Mickiewicz jako historyk; zasięg światowy poezji Mickiewicza; Mickiewicz — polityk; język Mickiewicza, oraz ciekawą ankietę wśród współczesnych pisarzy na temat „Co zawdzięczam Mickiewiczowi". Audycje w każdą pierwszą środę miesiąca o godz. 20,00.

Zaznaczyć należy, że analogicznie do „wieczorów mickiewiczowskich" z Wilna, rozgłośnia poznańska planuje „wieczory kasprowiczowskie", a rozgłośnia lwowska „wieczory lwowskie". Te ostatnie będą retrospektywnym przeglądem twórczości wybitnych pisarzy lwowskich, dawnych i współczesnych.

„Miłość trzech Króli"

Transmisja z Rzymu

29 września tj. w sobotę o godz. 20,45 transmituje Polskie Radjo z Rzymu operę italskiego kompozytora Italo Montemezzi pt. „Miłość trzech króli", „L'amore dei tre Re". Opera ta zasługuje na uwagę z dwóch względów, a mianowicie zarówno ze względu na kompozytora, jak i ze względu na autora dramatu, którym jest — znany także u nas poeta-dramaturg Sem Benelli.

Italo Montemezzi zalicza się do kompozytorów współczesnych; współczesność ta ogranicza się jednak głównie do lat, w których Montemezzi tworzył, gdyż muzyka jego nie posiada znamion muzyki modernistycznej, lecz posługuje się raczej językiem stylu powagnerowskiego z pewną przymieszką włoskiego weryzmu.

Montemezzi urodził się w r. 1875 w okolicy Werony, studjował najpierw nauki techniczne, dopiero później poświęcił się wyłącznie muzyce. Wśród kilku jego oper szczególną sławę zdobyła sobie „Miłość trzech króli". Wystawiona po raz pierwszy w Medjolanie w roku 1913, szybko dotarła do północnej Ameryki gdzie cieszyła się wielkiem powodzeniem. Po wojnie grano ją również w Niemczech. Powodzenie swe zawdzięczała nie tylko walorom muzycznym, lecz także stronie dramatycznej dzieła. Autor tej sztuki, Sem Benelli, urodzony w roku 1875, a więc w tym samym co Montemezzi, należy do wybitnych poetów italskich, których główna siła leży w lirycznem ujęciu dramatu.

Głównym przedmiotem zainteresowań Benelliego były stosunki i czasy średniowieczne oraz epoka Odrodzenia. Stanowią one tło do wielu jego sztuk. W średniowieczu również odbywa się akcja dramatu „Miłość trzech króli". Ci trzej królowie to stary, ślepy król Archibald, pochodzący z północnego, germańskiego szczepu, zdobywca ziem italskich, następnie syn jego, król Manfred i jako trzeci, dawny król ujarzmionego narodu, Avito. Wszyscy 3 kochają piękną i uroczą Włoszkę, Fiorę, żonę Manfreda. Fiora jednak odwzajemnia uczucia tylko króla Avita. W czasie gdy mąż jej wyrusza na wyprawę wojenną, Fiora przyjmuje u siebie swego królewskiego kochanka. Ślepy, a podejrzliwy stary król domyśla się zdrady i gdy nabiera pewności, że Fiora w ten sposób wykorzystuje nieobecność męża, własnemi rękami ją dusi. Lecz mało tego: pałając zemstą smaruje wargi zamordowanej trucizną, licząc się z tem, że kochanek przybędzie i ucałowawszy usta zmarłej, sam zginie w strasznych męczarniach. Obliczenie to nie zawiodło starego króla, bo rzeczywiście wraz z pocałunkiem wchłania król Avito śmierć. Ale i syn starego króla, dowiedziawszy się o wszystkiem nie umiejąc nienawidzieć kochając nadal zmarłą, idzie w ślady rywala i pocałunkiem zatrutych ust pozbawia się życia. Stary ślepy król stracił wszystko, co mu na świecie było drogie i bliskie.

Tekst ten ujął Montemezzi głównie od strony lirycznej. Opera obfituje w piękne melodje uczuciowo głębokie, pełne napięcia fragmenty.

Wynik konkursu na pieśń śląską

Rozstrzygnięty został konkurs Polskiego Radja na pieśń śląską. Komisja przyznała pierwszą nagrodę w wysokości zł. 250 utworom oznaczonym hasłem „Na śląską nutę" (p. Stanisław Lipski — Kraków); drugą nagrodę w wysokości zł. 150 utworom oznaczonym hasłem „Isdebna" (Feliks Nowowiejski Poznań); trzecią nagrodę w wysokości zł. 100 utworom oznaczonym hasłem „Dcatonico" (Kazimierz Jurdziński Warszawa). Poza tem komisja wyszczególnia z uznaniem kompozycje nadesłane pod hasłem „Ondraszek" i „Viola".

W miesiącu listopadzie zorganizowane będą audycje, w których wykonane będą nagrodzone kompozycje.

Inauguracyjny koncert Filharmonji Warszawskiej z udziałem Józefa Hoffmana

W dniu 28 września Filharmonja Warszawska otwiera nowy sezon symfoniczny, który rozgłośnie Polskiego Radja, tradycyjnym zwyczajem transmitować będą na całą Polskę. — Program koncertu obejmuje muzykę polską: W części pierwszej odegrana zostanie uwertura Moniuszki „Bajka", zaś w części drugiej jedno z najcelniejszych dzieł znakomitego symfonisty polskiego, „Od wiosny do wiosny", Zygmunta Noskowskiego. Poszczególne części tej symfonji są osnute na tle motywów ludowych. Np. „Jesień" za temat posiada piosenkę żniwiarską „Plon niesiemy plon", „Zima" zaś zawiera motyw: „Kto się w opiekę poda Panu swemu" i stanowi najpodnioślejszy moment symfonji. W części drugiej wieczoru da się słyszeć wybitny pianista polski o wszechświatowej sławie, Józef Hoffman, zamieszkujący obecnie stale w Ameryce, który wykona koncert f-moll Chopina. Orkiestrę prowadzić będzie Grzegorz Fitelberg.

„Wesoła lwowska fala"

Wesoła Fala nr. 71 którą usłyszymy w niedzielę 23 bm. będzie to niezwykle ciekawa rewja — turniej kompozytorów lekkich przebojów. Do turnieju stają następujący kompozytorowie lwowscy: Abratowski, Asłanowicz, Eryano, Esben, Epler, Gabel, Halski, Juljusz Krzemieński, Witold Krzemieński, Zb. Lipczyński, Leski, Kranowski, Machan, Seredyński, Schatz, Schuetz i Schildhorn. Udział w turnieju biorą chóry rewellersów dwie orkiestry, solistki i soliści. Akompanjują sami kompozytorowie. W skład jury wchodzą: Aprikosenkranz i Untenbaum, znani powszechnie z wesołych djalogów, które zdobyły sobie ogromną popularność.

„Bezrobotny"

Dramat bezrobocia w życiu codziennem spotykany na każdym kroku, posiada już swój ustalony tragiczny szablon. Wędrówka z miasta do miasta, długie wyczekiwanie przed urzędami w niekończących się „ogonkach", gorączka niepewności zanim padnie twarda w swej bezsilności odpowiedź — niema pracy. Jak przelotne ptaki wędrują po polskich drogach rzesze młodych, starych, samotnych, z rodzinami... Jedni idą tam skąd inni wracają. Błędne koło. Wkońcu przyzwyczajają się do włóczęgostwa, do kradzieży. Dusze i siły butwieją w nędzy. To też ludzie szukający pracy powinni się zastanowić dobrze nad tem zanim wywędrują z pod rodzinnego dachu w świat, na niewiadome. Wszędzie jest bezrobocie, jeżeli nie można znaleźć pracy u siebie, nie można liczyć na to, że ją się znajdzie gdzieindziej.

Paląca kwestja bezrobocia otrzyma swój wyraz w odczycie p. Hartmana, który mówić będzie przed mikrofonem w dniu 25 września tj. we wtorek o godz. 17,25.

„Ja Kujawiak — ty Kujawiak"

„Piękna nasza Polska cała, piękna, wielka i wspaniała", pokryta gąszczami lasów zielonych pszenicznych pól i wstęgami błękitnych rzek. Piękna i słuchać o niej moglibyśmy ciągle, aby ją poznać jaknajlepiej i kochać najgoręcej. W cyklu radjowych obrazków z różnych połaci kraju, nadaje radjostacja warszawska w czwartek tj. 27 września audycję o mlekiem i miodem płynącej ziemi kujawskiej, gdzie śpiewają ochoczo: „Ja kujawiak — ty kujawiak".

Dzień w Bydgoszczy

niedziela 23 września

Kalendarzyk rzym.-kat.
Sobota: Tomasza z Wilan. — Niedziela: Tekli p. m.

— **Dyżur lekarza kolejowego** w niedzielę, dn. 23 bm. pełni dr. Fornicki, ul. Wileńska 2.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W sobotę wznowienie nieśmiertelnej komedji Al. hr. Fredry **„Zemsta"** w wykonaniu pp. Czechowskiej, Nowickiej, Dąbrowskiego, Dzwonkowskiego, Kalinowskiego, Lochmana, dyr. Stomy i Wilamowskiego. Reżyserował St. Dąbrowski, oprawa dekoracyjna H. Hawryłkiewicza.

„Nasza żonusia" po cenach zniżonych ukaże się nieodwołalnie ostatni raz w nadchodzącą niedzielę o godz. 4 popoł.

W niedzielę o godz. 20 — faktomontaż Fekete'go „Pieniądz, to nie wszystko".

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Eskimo".
APOLLO: „Nie będziesz kurtyzaną" i „Serca wiecznie młode".
BAŁTYK: „Przygody włóczęgów".
KRISTAL: „Walc wiosenny".
MARYSIEŃKA: „Ich ostatnie spotkanie".
REWJA: „Więzień z Kajenny".

Informator
dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, **12.54**, 13.55, 15.30, 15.58, **18.01**, 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50, **7.35**, 12.06, 12.13, **12.59**, 13.13, 15.36, **17.17**, **20.03**, 20.10
Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.
Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedzielę i święta od 20. V. — 2. IX.).
Nakło—Piła 0.01, 6.15, 10.35, 14.45, 19.46
Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50
Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 16.28, 18.10, 20.40, **22.25**, 23.15.
Wągrówiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40, 23.15.

Restauracje i Kawiarnie

Z miasta

— **Przypominamy**, że zapowiadane przez nas kilkakrotnie sensacyjne spotkanie piłkarskie pomiędzy zespołem Warty poznańsk., a drużyną bydgoskiej Polonji odbędą się na Stadjonie Miejskim w nadchodzącą niedzielę. Początek zawodów o godz. 16. O godz. 15 przedmecz.

— **Zawody tenisowe.** W niedzielę, dn. 23 bm. odbędą się o godz. 9 na kortach D. T. C. przy ul. Zamojskiego międzyklubowe zawody tenisowe pomiędzy Klubem Tenisowym B. K. S., a Niemieckim Klubem Tenisowym (D. T. C.). Rozegrane zostaną gry pojedyńcze i podwójne pań i panów, oraz gry mieszane.

— **Kurs kroju i szycia** organizuje Żeńska Szkoła Zawodowa w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 5.

Kurs obejmuje szycie bielizny, spódnic, bluzek, sukien, odzieży dziecięcej itd. Można brać również udział w pojedyńczych cyklach.

Informacyj udziela sekretarjat Żeńskiej Szkoły Zawodowej w godz. 11—13. Dla członkiń Związku Pań Domu cena zniżona.

— **Five o clock w kawiarni „Europa".** W niedzielę, dnia 23 bm. o godz. 17 urządza „Europa" five o clock familijny urozmaicony występami artystów w powiększonym programie. Orkiestra doborowa. Codziennie dancing do rana. **Dla amatorów gry w bilardy osobna sala bilardowa z bilardami piramidkowemi i karambolowemi.**

— **Bydgoszczanin w radjo zagrzebskiem.** Dowiadujemy się, że w dzisiejszą sobotę koncertować będzie przed mikrofonem radja w Zagrzebiu syn znanego w naszem mieście dyrektora Konserwatorjum Muzycznego, p. Wiktor Winterfeld. Koncert odbędzie się w godzinach od 9,15 do 9,45. Młodemu skrzypkowi akompanjować będzie prof. Matuszczyk.

— **Zarząd Koła Rodzicielskiego przy Państwowem Gimnazjum Klasycznem** podaje do wiadomości, że celem wyboru wydziałów patronatów na nowy rok szkolny — walne zebrania patronatów poszczególnych klas odbędą się w czwartek, dnia 27 bm. godz. 17. O godz. 18 odbędzie się w auli gimnazjalnej walne zebranie Koła Rodzicielskiego.

— **Szkoda maszyny.** Bolesław Jackowski z Bydgoszczy, zam. przy ul. Gdańskiej 25 doniósł wczoraj policji, że z podwórza należącego do realności nr. 45 przy ul. Gdańskiej — skradziono mu rower. Metalowy rumak był prawie nowy i przedstawiał wartość 275 zł a ponieważ złodzieja rowerowego podczas „akcji" nikt ni widział — szanse ujęcia go są niewielkie. Słowem — szkoda maszyny.

— **Rower wartości 100 zł** zginął również Stanisławowi Weberowi zam. w Wypalenisku pow. bydgoskiego. W tym wypadku jednak rower nie został „sprzątnięty" przez złodzieja, lecz poprostu sprzeniewierzony przez niejakiego Szczepana S., który nadużył zaufania Webera. O przywłaszczeniu doniósł poszkodowany policji.

— **Granat**, ale to nie taki wielkanocny z czekolady, lecz najzupełniej prawdziwy znaleziono podczas robót na podwórzu f-y Loenert w Bydgoszczy Pierwszym, który granat zobaczył był na szczęście człowiek rozsądny (p. Sadowski zam. przy ul. Gdańskiej 19), który zabezpieczył groźny zabytek minionej wojny przed niepowołanemi rękoma, sam zaś — zameldował natychmiast o swojem odkryciu przełożonym. W rezultacie tego komenda garnizonu wysłała na miejsce pirotechnika, który granat usunął.

Z posiedzenia Rady Miejskiej
Ożywiona dyskusja nad sprawą ulżenia doli bezrob. i bezdomnych

Przedwczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej acz krótkie, bo trwające zaledwie 40 minut, obfitowało w wiele ciekawych momentów, a przedewszystkiem dało skrzętny plon. Na tem miejscu podkreślić należy nadzwyczaj sprawne, miejscami wprost rygorystyczne ujmowanie meritum spraw, będących tematem obrad przez przewodniczącego parlamentu miejskiego p. prezydenta Barciszewskiego, wroga wszelkiej rozwlekłości i niepotrzebnego bajania.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego p. prez. Barciszewskiego wygłosił pośmiertne przemówienie ku czci zmarłego przed kilku dniami śp. Juljana Sokołowskiego, którego pamięć radni uczcili stojąc.

Ożywioną dyskusję wywołała kwestja przeznaczenia z Miejskiego Funduszu Bezrobocia kwoty 9.000 zł na zatrudnienie bezrobotnych pracowników umysłowych, których liczba sięga w Bydgoszczy przeszło 2.000. Wniosek przeszedł bez sprzeciwu. Niemniej ożywioną debatę pociągnął za sobą wniosek wybudowania na koszt gminy drewnianego baraku na świetlicę dla dziatwy bezrobotnych rodzin zajmujących baraki przy ul. Dwernickiego. Wniosek ten przeszedł z tem, iż pokrycie wydatków nastąpi z konta zaliczek budżetowych, przewidzianych w preliminarzu na rok 1935-36. W związku z powyższą sprawą przy omawianiu stosunków panujących w barakach przy ul. Drewnickiego — podniesiono aktualną sprawę racjonalnej selekcji lokatorów baraków drogą w pierwszym rzędzie usunięcia z nich elementów niespokojnych i awanturniczych stojących, na przeszkodzie spokojnemu współżyciu, oraz porządkowi życia zbiorowego na jakie skazani są siłą rzeczy bezdomni, mieszczący się całemi rodzinami we wspólnych salach. Prezydent Barciszewski w nawiązaniu do powyższej sprawy podkreślił, iż jakkolwiek uznaje w pełni racjonalność wniosku, to jednak urzeczywistnienie jego uważa za nieziszczalne, już choćby z tej racji, iż skupieni w jednem miejscu większej ilości jednostek o różnych indywidualnościach i ttemperamentach wywiązywać musi tarcia i niepokoje, zresztą nie niebezpieczne i łatwe w likwidowaniu.

Po dokonaniu wyboru członków komisji, której poruczono klasyfikację gruntów na terenie m. Bydgoszczy, rozpatrywano z kolei wniosek Magistratu w materji partycypowania miasta w odbudowie części zniszczonego bulwaru nad Brdą przy moście Gdańskim. Prez. Barciszewski zawiadomił obecnych, iż Ministerstwo Komunikacji przychylając się do poczynionych swego czasu przez zarząd miasta Bydgoszczy sugestji w tym kierunku dało swój placet na odbudowę bulwaru, oznaczając wysokość związanych z tem wydatków na ca 93 tys. (wedle oferty F-my Rika) z czego na miasto przypada 40.000 zł.

Z powodzi wniosków wolnych wymienić należy aktualny dezyderat reformy a raczej zniesienia podatku luksusowego od mieszkań 5-cio i więcej pokojowych, który już z racji swego założenia przynosi miastu raczej szkodę niż korzyści. Dowodem tego — większa ilość stojących dziś pustką mieszkań dużych, odstraszających wysokością przypadającego na nie podatku luksusowego ewentualnych reflektantów. Prez. Barciszewski wyjaśnił, iż sprawa powyższa leży na sercu zarządowi miasta, który poczynił już odpowiednie kroki w kierunku reformy podatku luksusowego. Sprawą tą w najbliższym czasie zajmie się odnośna komisja magistracka.

Obrady jawne zakończyło posiedzenie tajne, na którem uchwalono szereg spraw gruntowych, oraz zajmowano się kwestją doraźnej pomocy dla b. funkcjonarjuszy miejskich, oraz kilku bezrobotnych, znajdujących się w nader krytycznem położeniu materjalnem.

Kolejowcy, pracownicy służby ruchu węzła bydgoskiego w obronie swoich praw

W sali Domu Czeladzi odbyło się przedwczoraj ogólne zgromadzenie członków Związku Urzędników Kolejowych, oraz innych organizacyj węzła bydgoskiego, na którem obradowano nad szeregiem spraw natury zawodowej. Obradom przewodniczył prezes okr. Z. U. K., p. Gaca.

Po wysłuchaniu referatu i obszernej dyskusji, zgromadzeni uchwalili obszerną rezolucję domagającą się szeregu zmian obowiązujących obecnie przepisów i warunków pracy w służbie ruchu. M. in. kolejowcy domagają się powiększenia ilostanu personelu, proporcjonalnie do wymagań pracy na tut. odcinku i proszą o przeprowadzenie rewizji współczynników pracy. W rezolucji swej protestują kolejowcy przeciwko nadmiernemu nakładaniu kar na pracowników służby ruchu, wnosząc o zwrot dotąd nałożonych kar w okresie od 1 stycznia b. r. Nakoniec zgromadzeni uzasadniają w swej petycji konieczność przywrócenia godziny 6-tej, jako czasu zmiany służby.

Oprócz dyskusji nad sprawami ściśle zawodowemi — poruszono na zgromadzeniu fakt ostatniego wystąpienia polskiego ministra spraw zagranicznych Becka w Genewie odnośnie t. zw. traktatów mniejszościowych. W związku z objawem solidaryzacji i uznania dla tego kroku na arenie międzynarodowej, jaki żywiołowo okazuje całe społeczeństwo polskie, kolejowcy bydgoscy uchwalili osobną rezolucję, którą poniżej zamieszczamy w całości:

Rezolucja.

Zgromadzeni na ogólnem zebraniu w Bydgoszczy w dniu 20. września 1934 r. członkowie Związku Urzędników Kolejowych oraz innych organizacyj wyrażają p. Ministrowi Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Józefowi Beckowi gorące podziękowanie za zdecydowane i męskie wystąpienie na forum międzynarodowem w sprawie tak zwanych traktatów mniejszościowych.

Zebrani przyłączają się do zajętego stanowiska przez całe społeczeństwo polskości, wyrażonego przez żywiołowe manifestacje — i proszą Rząd Rzeczypospolitej Polskiej o podtrzymanie zajętego stanowiska.

50-lecie Cechu Blacharskiego w Bydgoszczy

W nadchodzącą niedzielę, dn. 30 bm. bydgoski Cech Blacharski obchodzić będzie uroczyście 50-lecie swojego istnienia. Jubileusz ten, podobnie jak wszystkie tego rodzaju rocznice obchodzone przez cechy bydgoskie — przemieni się niewątpliwie w ogólną manifestację i święto naszego rzemiosła.

Program obchodu przewiduje: powitanie gości i delegacyj na dworcu, o godz. 9-tej zbiórkę przy Domu Czeladzi (ul. Zygm. Augusta 14) i wymarsz do Fary na nabożeństwo, dalej pochód do Resursy Kupieckiej, gdzie odbędzie się zebranie jubileuszowe. Na program Akademji złoży się: słowo wstępne starszego Cechu p. Krawczaka, wybór prezydjum zebrania, referat o historji Cechu (wygłosi p. Bucholz), oraz przemówienia przedstawicieli, delegatów i gości, wbijanie gwoździ pamiątkowych i składanie życzeń.

Po zebraniu uroczystościowem odbędzie się wspólna fotografja i obiad, wieczorem zaś — zabawa taneczna.

Dramatyczna rozprawa o napad rabunkowy

Sala rozpraw Sądu Okręgowego w Bydgoszczy była wczoraj terenem dramatycznej w swoim przebiegu rozprawy karnej przeciwko trzem grajkom podwórzowym, oskarżonym o napad rabunkowy. O napadzie tym w swom czasie na łamach „Dnia" obszernie pisaliśmy.

Przechodzący ulicą Grunwaldzką 32-letni mieszkaniec Bydgoszczy Emil Radke w towarzystwie 55-letniego fryzjera Jana Pruskiego — napadnięty został o północy 14 czerwca b. r. przez trzech nieznanych osobników. Dwaj z nich rzucili się na Radkego bijąc go do nieprzytimności, trzeci natomiast wsiadł na rower Radkego i umknął na nim w kierunku lasu Ossowagóra. Fryzjer został również przez napastników pobity, jednak zdołał on w kilka chwil po wszczęciu zaczepki bandytom ujść.

Po odzyskaniu przytomności Radke dowlókł się raczej niż doszedł do swojego mieszkania, odległego zaledwie o kilkaset metrów od miejsca napadu, obmył się z krwi, poczem wyszedł chcąc zameldować o wypadku policji. Traf chciał, że Radke przed samym domem prawie natknął się na przechodzącego stróża bezpieczeństwa, któremu też całe zajście przedstawił. Dzielny policjant w jednej chwili zdecydował się na pościg i nie oglądając się na pomoc skierował się w kierunku lasu do Ossowejgóry, gdzie też udało mu się bandytę wraz z rowerem ująć i zakuć w kajdanki.

Ujętym okazał się niejaki 25-letni, żonaty muzykant podwórzowy Mieczysław Harmata. Pozostałych dwóch towarzyszy Harmaty ujęto zaraz następnego dnia. Okazało się, że jednym z nich jest młodszy, bo 20-letni brat Harmaty, Wiktor, trzecim zaś — niejaki 20-letni Jan Napieralski.

Wszyscy trzej oskarżeni zasiedli wczoraj przed obliczem sądu, żaden z nich do winy się nie przyznał, tłumacząc napad, jako niepoczytalny wybryk popełniony pod wpływem nadmiernej dozy wypitego krytycznego dnia alkoholu.

Liczny łańcuch świadków, przeważnie członków rodzin oskarżonych zeznał istotnie, iż hultajska trójka krótko przed dokonaniem napadu sowicie raczyła się alkoholem. Ogólnie „poszło" około 1 i trzechczwartych litra alkoholu.

Okoliczności tej nie uznał jednak sąd za łagodzącą, wychodząc z założenia, że popijanie na umór dla dodania sobie bohaterskiego animuszu nie stanowi o zmniejszeniu faktycznego poczucia odpowiedzialności i skazał każdego z nich na karę 3-letniego więzienia. Ponadto główny aranżer napadu Mieczysław Harmata za skradzenie roweru skazany został dodatkowo na pół roku więzienia, przyczem sąd zredukował mu całkowitą karę do 3 lat i jednego miesiąca.

Surowy, acz zasłużony wyrok wywołał na sali, tak wśród oskarżonych, jak i członków ich rodzin dramatyczny nastrój. Rozległ się spazmatyczny płacz skazanych, ich matek, żony...

Od wyroku tego wnieśli skazani odwołanie.

Przetarg ofertowy na wypiek chleba dla bezrobotnych

Lokalny Komitet Funduszu Pracy na m. Bydgoszcz rozpisuje niniejszem przetarg na wypiek chleba dla Kuchni Ludowej z mąki żytniej 72% wymiału.

Dostawa dzienna od 1.300 do 2.000 bochenków 1½ kg na miejsce Kuchnia Ludowa, ul. Grodzka 25 bez osobnego wynagrodzenia za przewóz.

Oferenci winni podać koszt wypieku i ilość chleba jaką zobowiązują się dostarczyć za każde 100 kg dostarczonej mąki.

Oferty zamknięte i zapieczętowane z napisem „Oferta na wypiek chleba dla Kuchni Ludowej" należy przesłać do Lokalnego Komitetu Funduszu Pracy w Bydgoszczy, ul. Grodzka 25, pokój 13 do dnia 29 września godz. 10-tej, o którym to czasie oferty zostaną otworzone.

Komitet zastrzega sobie dowolny wybór oferenta wzgl. nieuwzględnienie żadnej oferty.

Przewodniczący Komitetu:

(—) Barciszewski,
Prezydent miasta.

W służbie Rzeczypospolitej

Odezwa Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego

Komendant główny Związku Strzeleckiego ppłk. Frydrych wydał do organizacyj bratnich i współpracowników idei strzeleckiej odezwę treści następującej:

— „Skończyły się dni kołatania...“ — Nie skończyła się tylko znojna służba i odpowiedzialność niezmierna, jaka stanowiła i dziś stanowi... najzaszczytniejszy przywilej owych zastępów społecznych, którym na imię — Legjony.

Służbę Rzeczypospolitej, podjętą w bojach o niepodległość pełnimy dziś we wszystkich dziedzinach życia państwowego i społecznego. Czy to na skromnych posterunkach, czy u szczytów władzy, skupiamy wokół siebie uwagę społeczeństwa i serca do których kołataliśmy długo.

Miano „ludzi Marszałka“ i rola kadry ideowej, jaka nam w udziale dziejowym przypadła, obarczają nas brzemieniem odpowiedzialności za losy dzisiejszych i przyszłych pokoleń.

Sprawiedliwość przyznać nakazuje, że otuchą i dobrą nadzieją dążeń naszych i ukochań jest młode pokolenie, w którem widzieć chcemy godnego spadkobiercę idej, naszych trudów i naszej legendy.

Wbrew sceptycznym sądom i opinjom stwierdzić należy, iż młodzież dzisiejsza wchodzi w życie ze znacznym kapitałem ideowości, entuzjazmu i chęci służenia dobrej sprawie. Dowodem tego jest rozwój organizacyj społecznych młodzieży, wśród których Związek Strzelecki wybija się na czoło zasięgiem swych wpływów i ciągłością najpiękniejszej tradycji.

Związek Strzelecki, organizacja o charakterze wybitnie społeczno-wychowawczym, skupiająca w swych szeregach najszersze masy młodzieży wiejskiej i robotniczej, kultywująca tradycję idei legjonowej, zasługuje na jaknajserdeczniejsze zainteresowanie się i opiekę ze strony społeczeństwa, a szczególnie tych wszystkich, którzy przez udział swój w odbudowie Polski stali się jego współtwórcami i przywódcami ideowymi.

Związek Strzelecki rozpoczyna obecnie nowy rok wyszkoleniowy. Na terenie całego kraju, terenie tak bardzo różnorodnym pod względem warunków i środków pracy, jej możliwości i przeszkód, — staje w szrankach codziennego obywatelskiego obowiązku młoda strzelecka gromada, dla której „Dobro Rzeczypospolitej jest najwyższem prawem“, a drogowskazem w życiu umiłowana postać Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Niestety na drodze prac i poczynań strzeleckich piętrzą się ciągle trudności, a ogrom entuzjazmu i wysiłków niezawsze bywa proporcjonalny do osiągniętych rezultatów. Jedną z największych przeszkód w działalności Związku Strzeleckiego jest niedostateczne zainteresowanie się pracami Z. S., brak pomocy i zachęty ze strony społeczeństwa.

W poczuciu odpowiedzialności, jaka ciąży na nas, dawnych pracownikach i żołnierzach idei strzeleckiej, zwracam się z gorącym apelem do wszystkich bratnich organizacyj, do wszystkich starszych i młodszych towarzyszów idei, do wszystkich tych, którzy mają prawo mienić się współtwórcami Związku Strzeleckiego i nie zrzekają się moralnej odpowiedzialności i troski za jego przyszłość — zwracam się z apelem o współpracę, o pomoc, o radę, o życzliwą krytykę, o poparcie moralne i obronę prac strzeleckich na każdym terenie i we wszelkim właściwym zakresie.

Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego zapraszają was gorąco do swego grona; łamy pism proszą o artykuły polemiczne; władze strzeleckie przyjmą chętnie dobrą i życzliwą radę; każde poczynanie strzeleckie oczekuje Waszej pomocy i poparcia.

Na różnych stanowiskach i wobec różnego zakresu pracy jednoczyć nas zawsze będzie wspólna przeszłość i wielkie wspólne cele, które zobowiązują do serdecznej, braterskiej współpracy.

(—) ppłk. Marjan Frydrych, komendant główny Zw. Strzeleckiego.

Strzelec - Żołnierz - Obywatel

Strzelec! Ileż myśli i odległych a wzruszających wspomnień budzi w nas ten skromny wyraz.

Strzelec! Synonim twardej, realnej pracy niepodległościowej.

Pierwszy Strzelec, w zaraniu dziejowej zawieruchy, z nieliczną gromadą młodzieży twardym czynem rozgonił czarne chmury zwątpienia i niewoli. Kazał Polakom żyć życiem wolnem — włodarzyć u siebie — często wbrew ich woli.

Strzelec dzisiejszy — to spadkobierca tytanów woli, fanatyków wiary w słuszność i celowość swych wysiłków — twardej, żołnierskiej pracy, którą wykuto teraźniejszość, przeistoczono sny pokoleń w świetlaną rzeczywistość.

Dzisiejsi Strzelcy biorą za bary przeciwności życia pokojowego i twardą pracą umacniają zdobyty szaniec, w codziennym, bezinteresownym trudzie, dokładają granitowe cegiełki do muru naszej wielkości i potęgi.

Dzisiejsza praca Strzelca — to jeden z poważnych czynników kalkulacyjnych naszego rządu, w budowie przymierzy, sojuszów i dobrych stosunków z sąsiadami, bowiem przyjaźń i zgodna współpraca między narodami nie polega na aktach kurtuazyjnych, prawieniu sobie grzeczności. Przyjaciół i sojuszników zdobywa się realnym dorobkiem własnym, wykazaniem sił. Weksel opiewający na X tysięcy mocnych dłoni, dzierżących karabiny — każdy podżyruje.

Związek Strzelecki za podstawowe swoje zadanie uważa — powiększenie sił obronnych państwa.

Naczelnem zadaniem potężnej organizacji Związku Strzeleckiego jest wychować po obywatelsku i wyszkolić setki tysięcy dorastającej młodzieży, aby tą drogą dać Polsce dobrego żołnierza — świadomego obywatela.

Z tych zadań wypływa:

1) Wychowywanie młodzieży od najmłodszych lat i kształtowaniu w niej cnót obywatelskich, miłości ojczyzny, gotowości poświęcenia się, bezinteresownej pracy dla państwa.

2) Drogą ćwiczeń wojskowych, przygotowanie jaknajliczniejszych zastępów młodych obywateli do zadań w czasie wojny.

3) Wyrobienie przez metodyczną pracę sportową tężyzny fizycznej nieodzownej w dzisiejszych, niezwykle trudnych warunkach bytu.

Jak z tego widać najgłówniejszą troską władz Związku Strzeleckiego jest właściwe wychowanie młodzieży dla państwa i wojska.

Imputowanie Związkowi Strzeleckiemu, celów politycznych jest insynuacją i złośliwym wymysłem tych ludzi, czy grup politycznych, dla których rzetelna praca dla państwa jest albo obojętna lub też godząca w ich partyjne interesy.

Członkowie Związku Strzeleckiego po dojściu do pełnych praw obywatelskich niewątpliwie spełnią solidnie swój obowiązek obywatelsko-państwowy w sensie politycznym, bowiem to jest postulat wychowawczy naszego programu pracy, niemniej należy się kategorycznie zastrzec przed przypisywaniem strzeleckiej pracy celów politycznych.

Grupy lub jednostki, które robotę obywatelsko-żołnierską Z. S. wykonywaną pod kątem li-tylko interesu państwowego nazywają polityką, są w swojem nastawieniu i rozumowaniu ultrapolitykierami najgorszego gatunku, tem gorszego, że zasłaniają się parawanikami wzniosłych haseł społecznych, narodowych lub religijnych.

Pamiętny dzień dla Podgórza

Uroczystość przyłączenia gminy Piaski — Miasto wzrosło liczebnie o blisko tysiąc obywateli — Uzupełniające wybory do Rady Miejskiej

We wczorajszym numerze podaliśmy krótkie sprawozdanie z uroczystego posiedzenia Rady Miejskiej m. Podgórza, na którem dokonano formalnego aktu włączenia gminy wiejskiej Piaski w obręb miasta. Trzeba zaznaczyć, że dla Podgórza, który, znajdując się w cieniu wielkiego Torunia — jak to plastycznie określił w swem przemówieniu p. starosta Rogowski, — siłą rzeczy usuwa się na drugi plan wobec przodującej roli, jaką odgrywa stolica województwa, przez powiększenie swego obszaru i liczby mieszkańców zyskuje mocniejsze podstawy egzystencji i ugruntowywuje swoją odrębność jako jednostka, która chce zachować swą samodzielność administracyjną. Nic też dziwnego, że akt formalny przyłączenia Piasków do Podgórza przeistoczył się w pamiętną dla miasta i jego mieszkańców uroczystość.

O godz. 7 wiecz. w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Ratuszu zebrali się wszyscy radni podgórscy oraz przedstawiciele gminy Piasków i miejscowego obywatelstwa. Z Torunia przybył p. starosta Rogowski. Pozatem obecni byli ks. prob. Domachowski oraz przedstawiciele prasy.

Przed otwarciem uroczystego posiedzenia p. burm. Stamirowski odczytał treść dwóch telegramów, jednego do p. Wojewody Pomorskiego z okazji przyłączenia Piasków, drugiego do p. Min. Becka z wyrazami solidarności z jego deklaracją genewską. Treść obu depesz zebrani uchwalili jednogłośnie.

Następnie p. burmistrz zwrócił się z serdecznem powitaniem do p. starosty Rogowskiego, dziękując mu za opiekę, którą stale otacza m. Podgórz.

„Rozporządzeniem Rady Ministrów bowiem z dn. 28 maja br. — mówił dalej p. Burmistrz — zniesiona została gmina Piaski, a terytorjum jej włączono do m. Podgórza. Rozporządzenie to było jedynie przypieczętowaniem z wolnej i nieprzymuszonej woli zawartej w r. 1932 umowy między obu gminami za pośrednictwem ich przedstawicieli, mocą której gmina Piaski przyłączyła się do Podgórza.

Za tak obywatelskie zrozumienie sprawy niech mi wolno będzie przedstawicielom gminy Piaski, a w szczególności jej dotychczasowemu sołtysowi złożyć w imieniu obywatelstwa miasta Podgórza serdeczne podziękowanie.“

Następnie sekretarz Rady Miejskiej i zarazem dotychczasowy sołtys komisaryczny Piasków p. Józef Nowak odczytał akt pamiątkowy przekazania agend gm. Piaski miastu Podgórzowi.

P. Nowak przemówił zkolei w imieniu obywatelstwa Piasków podkreślając szczególnie troskliwość p. starosty Rogowskiego, którą gmina stale się cieszyła i prosząc go, aby nadal opiekował się również serdecznie mieszkańcami włączonego obecnie do Podgórza obszaru. W dowód uznania i wdzięczności p. sołtys Nowak wznosi na cześć p. starosty okrzyk, podchwycony przez wszystkich obecnych.

W dalszym ciągu dłuższe przemówienie wygłosił p. star. Rogowski. P. Starosta akcentuje specjalnie tę zgodność i harmonję, jaką cechowała obie strony przy powzięciu uchwał co do przyłączenia Piasków do Podgórza, wskazując, że daje to gwarancję pozytywnej pracy również i na przyszłość w ramach wspólnych zadań i celów. Mówca wskazuje na trudną sytuację Podgórza, dystansowanego stale przez sąsiedni Toruń i posiadającego poważną troskę w postaci znacznej liczby bezrobotnych. Z drugiej strony jeżeli chodzi o Piaski, to gmina ta będąc wzorowo zagospodarowana, stanowi dla miasta istotnie bardzo cenny nabytek. Chodzi jedynie o to, aby obie strony potrafiły znaleźć platformę wspólnej zgodnej pracy dla dobra miasta, jako całości.

P. starosta podnosi również wysoce obywatelskie stanowisko radnych m. Podgórza, którzy niezależnie od tych, czy innych poglądów politycznych, zawsze potrafili znaleźć wspólny język porozumienia, gdy chodziło o interes wyższego rzędu, — interes państwa i społeczeństwa.

Dalej p. starosta zapowiada niezwłoczne rozpisanie wyborów uzupełniających z obszaru Piasków, z którego do Rady Miejskiej m. Podgórza wejdzie 4 radnych powiększając jej skład do 16 radnych. Na zakończenie mówca wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, p. burm. Stamirowski zaś na cześć Głowy Państwa i Marszałka Piłsudskiego. Oba okrzyki wszyscy zebrani głośno trzykrotnie powtórzyli.

Na tem zakończono uroczyste zebranie Rady Miejskiej, poczem w mieszkaniu państwa Stamirowskich odbyło się przyjęcie, które w miłym nastroju przeciągnęło się do późnego wieczora.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 21 września o godz. 7:

W Krakowie (—2,58) 2,61; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,18) 1,16; w Przemyślu (San) (—1,89) —1,93; w Zawichoście (1,76) 1,74; w Warszawie (1,90) 1,78; w Wyszkowie (Bug) (0,47) 0,47; w Pułtusku (Narew) (0,36) 0,36; w Płocku (1,49) 1,35; w Toruniu (1,95) 1,73; w Fordonie (2,05) 1,81; w Chełmnie (1,77) 1,70; w Grudziądzu (2,23) 2,04; w Korzeniewie (2,59) 2,26; w Piekle (2,30) 1,86; w Tczewie (2,45) 1,95; w Einlage (2,48) 2,24; w Schiewenhorst (2,46) 2,40.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła w dniu 20 bm. 14,5 st. C, a w dniu 21 bm. 14 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła tak w dniu 20 bm. jak 21 bm. maksymalna 24 st. C, minimalna 11 st. C.

Kierunek wiatru: południowy.

Świecie

— **Z posiedzenia rady miejskiej.** Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, przewodniczył wiceburmistrz p. dyr. Donarski. Na wstępie obrad przewodniczący wspomniał o zwycięstwie polskich lotników w Challenge'u i zrzucenia przez Polskę paktu o mniejszościach narodowych. Przemówienie zakończono okrzykiem i uchwaleniem odpowiedniej rezolucji. Przyjęto do wiadomości protokóły komisji rewizyjnych przedsiębiorstw miejskich. Anulowano poprzednią uchwałę Rady miejskiej co do wyboru burmistrza zawodowego na Świecie i uchwalono powołać burmistrza niezawodowego. Obniżono czynsz dzierżawny za mieszkanie w budynku miejskim dla p. dr. Mikulicz Radeckiego. Uchwalono: dodatek do statutu od podatków od psów, oraz taryfę opłat administracyjnych. Uchwalono też budowę baraku dla 10 rodzin eksmitowanych. Barak ten, kosztem około 7.000 zł. zostanie wybudowany przy ulicy Polnej. W czasie posiedzenia jeden z radnych słusznie zwrócił uwagę na plagę psów uganiających samowolnie po mieście. Przewodniczący wyjaśnił, iż właściwe czynniki podejmą odpowiednie środki by już w najbliższych dniach położyć kres psim harcom.

Skok złodzieja z balkonu pierwszego piętra

P. Marta Żurawska, mieszkająca w Toruniu przy ulicy Św. Ducha 1, wyszła w piątek, 21 bm., około godz. 10,30 na targ. W czasie jej nieobecności zadzwoniła do jej mieszkania znajoma p. Franciszka Senecka, która od p. Żurawskiej chciała pożyczyć koszyk.

Na skutek dzwonka, drzwi od mieszkania otworzył od wewnątrz nieznany p. Seneckiej osobnik. Wypowiedziawszy jakieś niezrozumiałe zdanie, nieznajomy natychmiast zamknął drzwi.

P. Senecka, przeczuwając, że w mieszkaniu znajduje się złodziej, wybiegła na ulicę, by wszcząć alarm. Tymczasem na ulicy zobaczyła jak tajemniczy osobnik zeskakiwał z balkonu mieszkania p. Żurawskiej, położonego na I piętrze.

Wskutek wszczętego przez p. S. alarmu za złodziejem pobiegł robotnik wydziału czyszczenia miasta p. Ludwik Zieliński, który przy pomocy przechodniów wkrótce go ujął i oddał w ręce policji.

Złodziejem mieszkaniowym okazał się Kazimierz Drążkiewicz z Łodzi. Znaleziono przy nim pudełeczko z biżuterją, skradzione p. Żurawskiej i pęk wytrychów i kluczy. Złodzieja osadzono w więzieniu.

Lipno

— **Po występie zespołu teatru amatorskiego.** Przed kilku dniami staraniem porucznika rez. Aleksego Gawskiego a pod reżyserją p. Gawskiej zespół amatorski odegrał w Lipnie dramat w 1 akcie osnuty na tle walk legjonowych pt. „Żyj Polsko“ — Orwicza oraz arcywesołą komedję pt. „Tatuś pozwolił“ — Mozera. Cały dochód uzyskany z przedstawienia przeznaczono na niesienie pomocy powodzianom.

Zaznaczyć należy, że sztuki opracowane były ze znawstwem. Grą amatorów publiczność była zachwycona. Przypuszczać należy, że zespół amatorski pod kierunkiem p. Gawskich usunie uprzedzenie, jakie panuje w Lipnie do amatorskich przedstawień.

Z całego kraju

Warszawa

SZKOŁA IM. GEN. JULJANA STACHIEWICZA.

Zarząd m. st. Warszawy na uroczystem posiedzeniu w dniu 20 bm., celem uczczenia pamięci zmarłego generała Juljana Stachiewicza, postanowił nazwać jedną z budujących się szkół miejskich jego imieniem.

Postanowienie to zostało powzięte w celu uczczenia wielkich zasług gen. Stachiewicza jako jednego z najlepszych żołnierzy Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, w okresie Legjonów, P. O. W. i walk armji niepodległej Polski.

Nazwa szkoły im. gen. Juljana Stachiewicza będzie przypominała dzieciom człowieka, który był wzorem cnót obywatelskich.

ZGON WYBITNEGO DZIAŁACZA RZEMIEŚLNICZEGO.

Dnia 20 września rb. po długich i ciękich cierpieniach zmarł śp. Karol Wendt, senator Rzplitej, prezes Zw. Izb Rzemieślniczych R. P. b. długoletni starszy Cechu Piekarzy warszawskich, założyciel i długoletni b. prezes Centr. Związku Cechów Piekarskich.

Kielce

WICEWOJEWODA SEYDLITZ OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

B. wicewojewoda pomorski dr. Mieczysław Seydlitz mianowany obecnie wicewojewodą kieleckim, przybył do Kielc i objął urzędowanie.

ZUCHWAŁE OBRABOWANIE AGENCJI POCZTOWEJ.

Nieznani sprawcy zapomocą włamania przez dach dostali się do agencji pocztowej w Książu Wielkim, pow. miechowskiego, gdzie po rozpruciu kasy rakiem zabrali gotówką 3.200 zł, znaczków pocztowych na sumę około 500 zł, znaczków stemplowych również na kwotę około 500 zł, oraz kasetkę z listami poleconemi. Kasiarze po sprawdzeniu zawartości kasetki pozostawili ją w sąsiednim ogrodzie, sami zaś zbiegli w niewiadomym kierunku. Policja wszczęła energiczne poszukiwania za złodziejami.

Sosnowiec

PLAN ROBÓT INWESTYCYJNYCH NA TERENIE ZAGŁĘBIA.

Dnia 20 bm. bawili w Zagłębiu Dąbrowskiem wojewoda kielecki dr. Dziadosz oraz dyrektor Funduszu Pracy poseł dr. Madeyski. Dokonał oni inspekcji robót inwestycyjnych, przeprowadzanych z ramienia Funduszu Pracy w Sosnowcu, Dąbrowie, Grudkowie i Strzemieszycach. W godzinach wieczornych odbyła się w starostwie w Będzinie z udziałem wojewody Dziadosza i dyr. Madeyskiego konferencja w sprawie 6-letniego planu robót inwestycyjnych na terenie Zagłębia.

W sprawie pracy w godzinach nadliczbowych

Sąd Najwyższy wydał orzeczenie w sprawie pracy w godzinach nadliczbowych, nie podpadającej pod postanowieni aart. 16 ustawy o czasie pracy. Zgodnie z treścią orzeczenia, pracownikowi należy się wynagrodzenie za tę pracę o tyle tylko, o ile pracodawca wzbogacił się pracą pracownika.

Wynagrodzenie należy się pracownikowi pod takiem zastrzeżeniem. jeżeli płaca omówiona była w stałej wysokości za pewne okresy czasu bez oznaczenia liczby godzin pracy.

Przedłużenie zapisów na pielgrzymkę do Ziemi Świętej

Z uwagi na wielkie zainteresowanie ostatnią w roku bieżącym pielgrzymką do Ziemi Świętej, która wyrusza ze Lwowa dnia 10-go października — Liga Katolicka w Katowicach (Piłsudskiego 58) i Gen. Komisarjat Ziemi Świętej w Krakowie (Reformacka 4) w porozumieniu z P. B. P. „Francopol" w Warszawie (Mazowiecka 9) przedłuża zapisy do dnia 30 bm. włącznie. Pielgrzymka ta jedzie, jak wiadomo, pod osobistem dochownem kierownictwem J. E. Ks. Biskupa Karola Niemiry.

Co? - Kiedy? - Gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej

„Pan Jowialski" — sobota 22 bm. Toruń po poł. i wieczorem; niedziela 23 bm. Toruń 4 po poł.; poniedziałek 24 bm. Chełmno; wtorek 25 bm. Pelplin.

„Drugie imię miłości" — sobota 22 bm. Ciechocinek; niedziela 23 bm. Toruń wieczorem.

Lwów

NOWY NACZELNIK WYDZIAŁU BEZPIECZEŃSTWA.

Naczelnikiem wydz. bezpieczeństwa we lwowskim Urzędzie Wojewódzkim na miejsce p. płk. Starzyńskiego, który odszedł na stanowisko wicewojewody do Torunia, został mianowany p. Kazimierz Sambor, dotychczasowy nacz. wydz. bezp. w Stanisławowie.

Borysław

Z POBYTU DZIENNIKARZY NIEMIECKICH.

Wczoraj bawiła w Zagłębiu Naftowem wycieczka dziennikarzy niemieckich. Na dworcu w Drohobyczu powitał gości starosta Chmielewski. Dziennikarze zwiedzili miasto i państwową fabrykę olejów mineralnych „Polmin", gdzie byli podejmowani śniadaniem.

Podczas przyjęcia dyr. dr. Łachociński wygłosił przemówienie, witając gorąco przybyłych i podnosząc znaczenie zbliżenia obu narodów na polu gospodarczem. W imieniu dziennikarzy niemieckich odpowiedział red. Heisman, dziękując za uprzejme przyjęcie i okazaną gościnność.

Następnie wycieczka zwiedziła szyb naftowy „Minister Kwiatkowski" i gazoliniarnię „Gratzia" w Borysławiu, skąd udano się do Truskawca.

Wystawa na szynach

Pociąg wystawa przybędzie wkrótce na Pomorze

Organizowany przez Centralne Towarzystwo Popierania Wytwórczości Krajowej pociąg-wystawa już w pierwszej swej turze odwiedzi około 60 miejscowości Poznańskiego, Pomorza i Górnego Śląska. Pociąg-wystawa, w którym pod same eksponaty przeznaczono 30 wagonów, zapozna szeroki ogół z produkcją krajową we wszystkich niemal jej działach.

Przez zorganizowanie pociągu-wystawy, którego trasa obejmuje nietylko większe ośrodki produkcyjne ale i zdala od nich położone miasta i miasteczka. Centralne Towarzystwo udostępni zwiedzenie wystawy najszerszym rzeszom społeczeństwa polskiego. Pociąg-wystawa umożliwi nabywcy prowincjonalnemu poznanie wszystkich krajowych źródeł zakupu.

Zwiedzając pociąg-wystawę, konsument polski przekona się naocznie, jak bogata i różnorodna jest wytwórczość własna, przekona się o tem, że w chwili obecnej jest ona w stanie pokryć wszystkie jego zapotrzebowania. Oglądając różne nowości, artykuły, które dotychczas nie były w kraju wyrabiane, zrozumie, że wyrób polski zastąpić może cały szereg niepotrzebnie już obecnie sprowadzanych z zagranicy artykułów obcych. Wiadomości dotyczące tych działów produkcji, w których do niedawna byliśmy uzależnieni od zagranicy, specjalnie może potrzebne są dla nabywcy i kupca województw zachodnich, przyzwyczajonych do towaru zagranicznego, przedewszystkiem niemieckiego.

Grób 1.800 ludzi i koni

w głębinach jeziora Stężyk

Ppłk. C. A. Bäckström, który prowadził w Polsce badania celem odnalezienia nowych danych, dotyczących Karola XII i jego wojennych ekspedycyj, odkrył ślady nieznanej dotąd tragedji. Wykrył on mianowicie, iż w czasie wojen szwedzkich zginęło w jednem z jezior północnej Polski 1800 żołnierzy szwedzkich i 300 wozów z amunicją.

W nocy z 19 na 20 stycznia 1657 r oddziały polskie zaatakowały część armji Karola Gustawa X, ówczesnego króla Szwecji. W czasie bitwy, która miała miejsce pod Godziszewem, padło po stronie szwedzkiej 1600 ludzi. Zostali oni pogrzebani we wspólnym kopcu, zwanym dotąd „szwedzką mogiłą". Według ostatnich badań ppułk. Bäckströma w czasie tejże bitwy oddział kawalerji szwedzkiej w liczbie 1800 ludzi i koni zmuszony był podczas ucieczki przeprawić się przez zamarznięte jezioro Stężyk. Gdy żołnierze znajdowali się na środku jeziora, lód załamał się i wszyscy poszli na dno. Zatonęło również 300 wozów z amunicją. Wkrótce potem — jak głosi miejscowa legenda — ostry mróz ściął wody jeziora na nowo i pozostało ono zamarznięte przez 3 miesiące. Na wiosnę, gdy lody stopniały, mnóstwo martwych ryb wypłynęło na powierzchnię, a wody jeziora nie mogły być używane w ciągu kilku lat, ponieważ ludzie i zwierzęta, którzy próbowali ją pić, umierali

Odnaleziona na dnie jeziora broń potwierdza prawdziwość tej legendy. Projektowane jest prowadzenie dalszych badań w tym kierunku.

Co słychać w Wielu?

Nasz Korespondent z Wiela donosi: Jeden z miejscowych obywateli, p. Franciszek Wysocki, opublikował i rozesłał po powiecie chojnickim odezwę, w której przedstawił opłakane stosunki, jakie panują w parafji wielewskiej. Odezwa ta spotkała się ze zrozumieniem pośród ludności powiatu chojnickiego, — która niejednokrotnie skarżyła się na ten stan rzeczy. Autor odezwy wymienia otwarcie sprawcę niebywałego położenia parafji i jego sprawki oburzając całą ludność. Kto nim jest — wiedzą dobrze o tem wszyscy.

Ks. **wikarjusz Kowalski**, który zaskarbił sobie względy parafjan wielewskich i zdobył powszechną sympatję, przeszedł na inne stanowisko na Pomorzu. Ludność zgotowała ks. Kowalskiemu serdeczne pożegnanie, w której wzięły tłumy parafjan na rynku wielewskim. Po ks. Lewańczyku odszedł od nas obecnie ks. Kowalski.

Programy radjowe

SOBOTA, 22 WRZEŚNIA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.58 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Myzuka poranna (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu (ze Lwowa). 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert z Krakowa. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Potpourri operetkowe (płyty). 15.30 Wiadom. o eksp. polsk. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Nowości z płyt. 16.30 Teatr Wyobraźni — słuchowisko dla dzieci p. t. „Pajac" — B. Hertza. 17.00 Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Smyczkowego Członków Ork. Filh. Warsz. 17.50 Dom i rodzina: „Ach jakie to nieprzyjemne" — wygł. p. K. Beylinówna. 18.00 Przegląd wydawnictw rolniczych — wygł. inż. Wł. Sawicki. 18.10 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 18.15 Recital fortep. E. Horodyskiego 18.45 Reportaż. 19.00 Polskie pieśni kompozytorów wileńsk. w wyk. J. Hennert (sopran). Przy fortep. J. Lefeld. 19.20 Odczyt z Łodzi. 19.30 D. c. koncertu. 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Wiadom. sport. 20.00 Muzyka lekka Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i M. Orzechowski (wibrafon). 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert popul. Wyk.: Ork. Symfon. P. R. pod dyr. J. Oziminskiego i A. Gołębiowski (tenor). Przy fortep. prof. L. Urstein. 21.45 Szkic literacki p. t. „W splocie dwu śmierci" — wygł. E. Zegadłowicz. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka tan. z rest. „Gastronomja". 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 Teatr Wyobraźni w „Loży Szyderców" przedstawia „Mężczyznę w dobrem świetle". 23.35 Muzyka salon. w wyk. oktetu Squire'a (płyty). 24.00—1.00 Muzyka tan. z kawiarni „Paradies".

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

18.00 *Lwów.* „Gazeta we Lwowie przed 150 laty" — wygł. mgr. A. Baumgarten.

20.00 *Londyn (Regional).* Koncert symf. z Queen's Hallu.

20.15 *Budapeszt.* „Ptasznik z Tyrolu" — operetka Zellera.

20.45 *Rzym.* Wieczór oper (szczegóły w programie).

NIEDZIELA, DN. 23 WRZEŚNIA

Radjostacja warszawska

9,00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 9,05, 9,23, 9,40 Muzyka poranna (płyty); 9,13 Gimnastyka; 9,30 Dziennik poranny; 9,50 Chwilka pań domu; 9,55 Zapowiedź programu (tr. ze Lwowa); 10,05 Muzyka (płyty); 10,15 Nabożeństwo ze Lwowa; 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw Astr.; 12,00 Hejnał z Krakowa; 12,03 Wiadom. meteorol. i meteorol.-rolnicze; 12,05 Przegląd teatralny; 12,15, 13,15 Poranek muz. ze studja. Wyk.: ork. symfoniczna P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego, Z. Adamska (wiolonczela) i E. Mosakowski (śpiew). Przy fortep prof. L. Urstein; 13,00 „Przez lądy i morza", wygłosi p. B. Pawłowicz; 14,00 Muzyka lekka (płyty); 15,00 Feljeton wiejski z Poznania; 15,15 Utwory skrzypcowe w wyk. E. Morini (płyty); 15,25 „Przegląd rynków produktów rolnych", wygł. p. St. Prus-Wiśniewski; 15,35 Transkrypcje na zespół fortepianów „Ivory Keys" (płyty); 15,45 „Zyski i straty w pasiece", wygł. p. K. Bajorek (pogadanka rolnicza); 16,00 Recytacje prozy „Mijanie" E. Jędrkiewicza (nowela); 16,20 Recital śpiewaczy A. Michałowskiego. Przy fortep. prof. L. Urstein; 16,45

Opowiadanie dla dzieci p. t „Matka wszystkich dzieci", E. Zarembiny; 17,00 Muzyka tan. ze Lwowa; 17,50 Książka i wiedza; 18,00 Słuchowisko ze Lwowa; 18,45 Życie młodzieży; 19,00 Muzyka lekka. Wyk.: ork. P R. pod dyr. St. Nawrota i M. Hoherman (banjo i harmonja); 19,30 Wiadomości meteorologiczne w jęz. polskim i obcych dla uczestników Międzynar. Zawodów Balonowych o puhar Gordon-Bennetta; 19,45 Program na dzień następny; 19,50 Feljeton aktualny; 20,00 Popul. koncert symfoniczny. Wyk.: orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. Z. Latoszewskiego i J. Gimpel (fortepian); 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 „Jak pracujemy w Polsce"; 21,00 „Na wesołej lwowskiej fali"; 21,45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.; 22,00 „Skrzynka poczt. techn.", omówi red. W. Frenkiel; 22,15 Koncert reklamowy; 22,30 Muzyka tan. z rest. „Gastronomja"; 23,00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej; 23,05—23,30 Wiadomości meteorologiczne w jęz. polskim i obcych dla uczestników Międzynar. Zawodów Balonowych o puhar Gordon-Benetta; 23,30—1,00 D. c. muz. tanecznej z „Gastronomji"; 1,00—5,30 Półgodzinne wiadom. meteorol. w jęz. polskim i obcych dla uczestników Międzynar. Zawodów Balonowych o puhar Gordon-Benetta, przedzielane półgodzinną muzyką z płyt; 5,30 „Kiedy rane wstają zorze".

Najciekawsze audycje innych radjostacyj.

15,15 *Wilno.* Aud. dla wszystkich.

15,25 *Kraków.* „Gawędy podhalańskie" — rycyt. Wł. Doruli.

16,00 *Moskwa (Stalin).* „Eugenjusz Onegin" — opera Czajkowskiego

18,00 *Lwów.* „Czerwona pomarańcza" — słuchowisko K. Brończyka.

19,00 *Lipsk.* „Gianni Schicchi" — opera Pucciniego.

20,45 *Rzym.* „Donna Juanita" — opera kom. Suppe'go.

22,00 *Poznań.* Felj „Jak Wielkopolanin leczył sułtana" — wygł. p. J. Tokarski.

22,00 *Wilno.* „W rocznicę stracenia Z. Dołęgi-Sierakowskiego na Placu Łukiskim" — wygł. A. Krzyszkowska.

22,15 *Wilno.* „O turnieju lotniczym" — djalog w gwarze góralskiej T. Bołoza.

PONIEDZIAŁEK, DN. 24 WRZEŚNIA

Radjostacja warszawska.

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6,50, 7,08, 7,25 Muzyka poranna (płyty); 6.58 Gimnastyka; 7,15 Dziennik poranny; 7,35 Chwilka pań domu; 7,40 Zapowiedź programu (tr. ze Lwowa); 7,50 Koncert reklamowy; 10,45—11,00 Muzyka (płyty); 11,00 Wiadom. meteorol. w jęz. polskim i obcych dla uczestników Międzynarod. Zawodów Balonowych o puhar Gordon-Benetta; 11,30 Muzyka (płyty); 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr.; 12,00 Hejnał z Krakowa; 12,03 Wiadomości meteorl.; 12,05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej; 12,10 Transmisja koncertu z Wilna; 13,00 Dziennik południowy; 13,05 Ulubione arje tenorowe (płyty); 15,30 Wiadom. o eksporcie polskim; 15,35 Przegląd giełdowy; 15,45 Muzyka lekka. Wyk.: ork W. Wilkosza i M. Konarek-Korska (piosenki); 16,30 Wiadomości meteorol. w jęz. polskim i obcym dla uczestników Międz. Zawodów Balonowych o puhar Gordon-Bennetta; 16,45 Kurs języka niemieckiego ze Lwowa; 17,00 Koncert kameralny. Wyk. L Hakowska (skrz.) i K. Jasieńska (fortepian); 17,25 „Skrzynka poczt.", omówi dr. M. Stępowski; 17,35 Recital ze Lwowa; 17,50 Pogadanka p. B. Winawera; 18,00 „Skrzynka poczt. roln.", omówi inż W Tarkowski; 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy"; 18,15 Muzyka lekka ze Lwowa; 18,35 Piosenki w wyk. chóru „Eryana (płyty); 18,45 Konkurs dla dzieci: „Pierwsza żyrafa w Polsce". (Djalog prof. S. Sumińskiego z dyr Żabińskim); 19,00 — 19,25 Transmisja z Katowic; 19,25 Chwilka harcerska; 19,30 „Wśród osadników wojskowych", wygł. p. J. Maciejewski (feljeton); 19,45 Program na dz. następny; 19,50 Wiadomości sportowe; 20,00 Najnowsze przeboje w wykon. Londyńskiej ork. radj. B. B. C (płyty); 21,05 Tr. z Wiednia. Koncert z ok. dziesięciolecia istnienia radjofonji Wiedeńskiej. Wyk.: ork Filh. Wiedeńskiej pod dyr. O. Kabasty i T Tröster (fort.). W przerwie: Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce"; 22,00 Odczyt p. t. „Czy zbliżamy się ku zagładzie cywilizacji", wygł. p. P. Hulka-Laskowski; 22,15 Koncert reklamowy; 22,30 Muzyka tan. z dancingu „Adria"; 23,00 Wiadomości meteorol dla komunikacji lotniczej; 23,05 Wiadom. meteorologiczne dla uczestników Międz. Zaw. Balonowych o puhar Gordon Bennetta. 23,10—1,00 D. c. muz. tan. z kaw. „Adria"; 1,00—5,30 Półgodzinne wiadomości meteorologiczne w jęz. polskim i obcych dla uczestników Międzynar. Zawodów Balonowych o puhar Gordon Bennetta, przedzielane półgodzinną muzykę z płyt; 5,30 „Kiedy ranne wstają zorze".

Najciekawsze audycje innych radjostacyj.

18,00 *Katowice.* Dr. Wł Dzięgiel: „Czar polskiej mowy wśród obcych".

18,00 *Kraków.* „Stary Kraków" — w opr. dr. J. Dobrzyckiego.

19,00 *Wilno.* Aud. literacka „Wajdewutas" — fragm. z powieści „Dewajtis" M. Rodziewiczówny.

20,00 *Belgrad.* „Werther" — opera Massenet'a. Tr. z Teatru Narodowego w Zagrzebiu.

20.00 *Londyn (National).* Wieczór wagnerowski z Queen's Hallu.

Ś. † P.

Dr. med. EDMUND SĄGAJŁŁO

em. pułkownik

zmarł w dniu 19-go września 1934 r.

W Zmarłym straciliśmy długoletniego współpracownika, cenionego lekarza i zacnego człowieka.

Cześć Jego pamięci!

DYREKCJA UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ
W BYDGOSZCZY

6939

PRZETARG

Zarząd Miejski miasta Grudziądza ogłasza niniejszem nieograniczony przetarg na dostawę 540 000 sztuk cegły palonej I. i II klasy.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 25 bm. godziny 9-tej przedpołudniem w pokoju nr. 220, poczem nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć próbną cegłę. Ceny należy podać:

a) loco cegielnia,

b) loco plac budowy, działki robotnicze przy ulicy Tuszewska Droga.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadjum w wysokości 5 proc. oferowanej sumy.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, podział dostawy pomiędzy kilku oferentów lub nieuwzględnienie żadnej oferty.

Grudziądz, dnia 20 września 1934 r.

Prezydent Miasta
(—) Włodek.

Zlec. nr. 663-GR 6934

KONKURS

Niniejszem ogłasza się konkurs na przedzierżawienie przedsiębiorstwa hotelowego „Kaszubski Dwór" w Kartuzach, ul. Gdańska nr. 15, najwięcej oferującemu.

Przedsiębiorstwo jest hotelem pierwszorzędnym na miejscu, wartość objektu dzierżawy wynosi około 100.000 zł i składa się:

1) z budynku hotelowego (20 pokoi gościnnych na I i II. piętrze), na parterze obszerne ubikacje restauracyjne z przynależnościami oraz mieszkanie trzypokojowe,

2) z ogrodu, obszernego dziedzińca ubikacyj zajazdowych i t. p.

3) z kompletnego urządzenia oraz inwentarza potrzebnego dla przedsiębiorstwa hotelowego, restauracyjnego oraz gospodarczego.

Przedzierżawienie nastąpi od 1 listopada br. na przeciąg kilka lat pod rygorem złożenia kaucji w wysokości jednorocznego czynszu dzierżawnego. Warunki dzierżawy według umowy.

Oferty zapieczętowane z napisem „Kaszubski Dwór" należy składać do dnia 10 października br. włącznie na ręce niżej podpisanego. Zastrzega się dowolny wybór oferenta.

Przedsięb. Hotelowe „Kaszubski Dwór" sp. z ogr. por. w Kartuzach.

Za Zarząd:
(—) Kubasik, burmistrz.

6902

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie

ogłasza przetarg publiczny na wykonanie:

1. Centralnego ogrzewania wodnego,
2. Wentylacji,
3. Kanalizacji i wodociągów

w nowowybudowanym gmachu upt. Włocławek (róg ul. Szopena i Królewieckiej we Włocławku).

Termin przetargu dnia 26 października 1934 r. o godz. 12.00. Bliższe szczegóły są w „Monitorze Polskim" Nr. 215 z dnia 19. 9.-34.

Zlec. nr. 4711 6910

rLiczba czynności K2-32 6904

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomości położone w Janówku pow. Brodnica i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisane w księdze gruntowej Janówko wykaz L. 56 i 65 na nazwisko Anastazji z Cackowskich-Sowińskiej zostaną — w drodze egzekucji — dnia 14 listopada 1934 r. o godz. 10 przed południem wystawione na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój nr. 51.

Nieruchomość Janówko wykaz L. 56 o powierzchni 5.66.32 ha stanowi rolę. Nieruchomość Janówko wykaz L. 65 o powierzchni: 4.70.49 ha stanowią: rolę i podwórze. Tamże znajduje się dom mieszkalny z podwórzem i ogrodem domowym chlew oraz stodoła. Roczna wartość użytkowa mieszkania jako podstawa wymiaru podatku budynkowego według wyciągu z księgi budynkowego wynosi 45— mk.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 17 marca 1932 r.

Brodnica dnia 22 sierpnia 1934 r.

Sąd Grodzki.

Unieważniam

zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Dębica. Jan Straub.

II. E. 81-34 6905

POSTANOWIENIE.

W sprawie odroczenia wypłat Wierzbowskiego Jana kupca z Wąbrzeźna, Sąd Grodzki w Wąbrzeźnie na posiedzeniu niejawnem dnia 13 września 1934 r. postanawia: przedłużyć dłużnikowi termin odroczenia wypłat na przeciąg dalszych trzech miesięcy tj. do dnia 12 grudnia 1934 r. włącznie.

Wąbrzeźno, dnia 13 września 1934 r.

Sąd Grodzki.

W postępowaniu upadłościowem względem majątku firmy Wielkopolska Papiernia Sp. Akc. w Bydgoszczy, wyznacza się termin do badania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności oraz ogólne zgromadzenie wierzycieli z następującym porządkiem dziennym.

1) sprawozdanie zarządcy upadłości,

2) sprawa realizacji masy upadłościowej na dzień 10 października 1934 o godz. 12 w podpisanym Sądzie pokój nr. 4.

Bydgoszcz, dnia 18 września 1934.

Sąd Grodzki.

6967 Zlec. nr. 1120-8

Liczba czynności: K5-26 6903

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Góralach pow. Brodnica i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Górale wykaz L. 164 na nazwisko zamężnej Anny Markowskiej ur. Błaszkiewicz zostanie — w drodze egzekucji — dnia 29 listopada 1934 r. o godz. 10-ej przed południem wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem Grodzkim pokój nr. 51. Wymieniona nieruchomość o łącznej powierzchni: 0.0919 ha obejmuje dom mieszkalny z mleczarnią, podwórzem oraz chlewem rocznej wartości użytkowej budynków 102.— mk.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 21 grudnia 1928 r.

Brodnica, dnia 11 września 1934 r.

LICYTACJA.

Dnia 4 października 1934 r. w I. terminie i 16 października 1934 r. w II. terminie o godzinie 10-tej odbędzie się w Urzędzie Celnym w Bydgoszczy przy ul. Rycerskiej 22 (za Ekspedycją Towarową) licytacyjna sprzedaż następujących towarów:

I. zgłoszonych do odprawy celnej, lecz niewykupionych przez odbiorców w przepisanym terminie, jak: elektryczny młynek do kawy, piły tarczowe, butelki papierowe do „Ata", papier barytowany części do gazomierzy wykroje skór lakierowanych i bronzowych, wózek dziecięcy, nuty, łuski szklane części rowerów koła łańcuchowe, azbest w proszku, celuloza i rzeczy używane.

II. skonfiskowanych oraz zdeponowanych, lecz niepodjętych w przepisanym terminie, jak: rowery damskie i męskie, szych ciągniony, wyroby gumowe drogeryjne, konserwy, różne tkaniny, konfekcja, galanterja, czekolada i inne przedmioty w drobnych ilościach.

Wzywa się odbiorców do wykupienia przesyłek z towarami wymienionemi ad I. najpóźniej w przeddzień licytacji. Zabronione towary wymagają pozwoleń.

Bliższe dane znajdują się w obwieszczeniu, wywieszanem w Urzędzie Celnym na tablicy urzędowej.

Urząd Celny w Bydgoszczy.

Zlec. nr. 1123-8 6966

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu rGodzkiego VI rew. Józef Szubertowski mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Śniadeckich nr. 20 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 września 1934 r. o godz. 9,15 w Bydgoszczy przy ul. Grunwaldzkiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Stanisława Stodolnego, składających się z 1 samochodu ciężarowego marki Puh. 1 fortepianu marki Jaehne, urządzenia maszynowego, urządzenia składowego masarskiego, oszacowanych na łączną sumę zł. 3.800,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 5 września 1934 r.

(—) **Józef Szubertowski, komornik Sądu Grodzkiego.**

6974

WYCIĄĆ — ZACHOWAĆ!

KRYZYS MIJA,

lecz nadal oszczędzać należy:
Gdzie niema elektryczności posługiwać się jedynie
lampami naftowo-żarowemi

„LUMEN" i „MAXIM"

Wielka oszczędność w paliwie amortyzująca lampę w ca 6-ciu miesiącach. Bardzo silne śnieżno białe światło. Eksplozja zupełnie wykluczona, przytem lampa służyć może zarazem jako kuchenka, a zimą dogrzewa powietrze w pokoju. Najdogodniejsze więc oświetlenie w domu, kościołach pałacach, świetlicach, placach, składnicach, schroniskach, szałasach, portach, przy pracach ziemnych, gdyż ani deszcze, ani wichry zgasić ich nie mogą i t. d.

CENNIKI NR. 1 NA ŻĄDANIE FRANKO.

B. SNIEGOCKI
Poznań, Ratajczaka 2.

Wytwórnia lamp naftowo-żarowych i warsztat reperacyjny dla wszelkich innych systemów.

Pośrednicy poszukiwani. 6755

Ogłoszenie przetargu

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. VIII. w Toruniu ogłasza przetarg na:

1) Remont i podwyższenie 2-ch stajen w Toruniu — **dnia 4 października 1934 r.** godz. 12-a.

2) Założenie instalacji elektrycznej w 2-ch stajniach w Toruniu — **dnia 4 października 1934 r. godz. 13-tej.**

3) Remont budynku administracyjnego w Bydgoszczy — **dnia 5 października 1934 r. o godz. 12-tej.**

4) Założenie instalacji centralnego ogrzewania w budynku administracyjnym w Bydgoszczy — **dnia 5-go października 1934 r. o godz. 13-tej.**

5) Wymianę stropu w budynku wojskowym w Inowrocławiu, **dnia 6 października 1934 r. o godz. 12-tej.**

6) Remont dachu dachówkowego w Gniewie — dnia **6 października 1934 r. o godz. 13-tej.**

7) Budowę drewnianej wartowni w Toruniu, — dn. **8 października** 1934 r. o godz. 12-tej.

8) Remont okien w koszarach w Brodnicy, — dnia **8 października 1934 r.** o godz. 13-tej.

9) Zainstalowanie umywalek i ustępów w koszarach w Starogardzie, dnia 9 **października 1934 r. o godz. 11-ej.**

10) Zainstalowanie łazienki i umywalek w izbie chorych w Chojnicach — dnia 9 października 1934 r. o godz. 12-tej.

11) Remont nawierzchni drogi bitej w Toruniu, (ok. 10.000 m^2), **dnia 9 października 1934 r.** o godz. 13-tej.

12) Wykonanie studni wierconej w Toruniu — dnia **10 października 1934 r.** o godz. 11-tej.

13) Remont 2-ch studzien w Grupie koło Grudziądza — **dnia 10 października 1934 r. o godz. 12-tej.**

14) Wykonanie stojaków na broń maszynową dla oddziału stacjonowanego w Bydgoszczy, **dnia 11 października 1934 r. o godz. 11-tej.**

15) Założenie hydrantów w Ciechocinku i innych garnizonach, dnia **11 października 1934 r. o godz. 12-tej.**

16) Założenie instalacji wodoc. kanal. w 2-ch stajniach i remont ustępów w Toruniu, dnia 12 **października 1934 r. o godz. 12-tej.**

17) Budowę sieci kanalizac. zewnętrznej w Ciechocinku, dnia 13 października 1934 r. o godz. 11-tej.

18) Wykonanie żłobów w stajni w Chełmnie dnia **13 października 1934 r. o godz. 12-tej.**

19) Remont dachu dachówkowego w Chełmnie, — **dnia 13 października 1934 r. o godz. 13-tej.**

20) Zainstalowanie kuchni parowej w Bydgoszczy, **— dnia 15 października 1934 r.** o godz. **11-ej.**

21) Remont inst., wodociągowo - kanalizacyjnej w budynku mieszkalnym w Włocławku, **dnia 15 października 1934 r. o godz. 12-tej.**

22) Remont okien w koszarach w Chełmnie, dnia 15 **października 1934 r.** o godz. 13-tej.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w wyżej podanych terminach w Okręgowym Urzędzie Budownictwa Nr. VIII w Toruniu, Plac Św. Jana 3.

Do oferty należy dołączyć:

1) Kosztorysy ofertowe z cenami jednostkowemi i sumami ostatecznemi, wypisanemi cyfrowo i słownie,

2) poświadczenie Kasy Skarbowej na złożone wadjum w wysokości 3 proc. sumy oferowanej.

Ogólne i szczegółowe warunki budowy, ślepe kosztorysy, przepisy o ofertach i instrukcje dla oferentów, są do nabycia, rysunki zaś do obejrzenia w Okr. Urz. Bud. Nr. VIII. w Toruniu, w godz. 12 do 13-tej.

W razie powierzenia robót winna firma przed spisaniem umowy przedstawić pisemny dowód że firma dokonała subskrypcji obligacyj 6 proc. Pożyczki Narodowej, oraz że wpłaciła ostatnią ratę tej pożyczki.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu dowolnego wyboru oferenta oraz zlecenia robót w dowolnym zakresie.

Okręgowy Urząd Budownictwa nr. VIII.
Nr. 854-624-J Bud. 34.
6930 **Zlec. nr. 442-9**

Zakłady Przemysłowe M. Kreński Sp. z o. o.

Gdynia, ul. Gdańska 15 — Tel. 26-20, 27-31

Polecają po cenach **konkurencyjnych:**

Wszelkie materjały drzewne jak belki, kantówki, łaty, szalówki, deski stolarskie, gotowe podłogi, dyktę i t. d. — — — —

Przyjmują również terminowe zamówienia według list. 6231

Meble wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych

— poleca —

Bydgoski skład mebli
Gdynia 10 lutego 37, Tel. 2047

6440 **Fabryka Mebli**
właściciel B. SIUDOWSKI
Bydgoszcz, Jasna 11, Tel. 2274

KURS PRZYGOTOWAWCZY NA BUDOWNICZYCH

WARSZAWA: ul. Częstochowska 40 i Plac Trzech Krzyży 8.

Spieszę zakomunikować Panom, że egzamin na budowniczego złożyłem z wynikiem dobrym przed Komisją Państwową w Min. S. W. w Warszawie.

W poczuciu wdzięczności za solidną i sumienną pracę nad przygotowaniem mnie przez korespondencję do wspomnianego egzaminu pozwalam sobie złożyć wszystkim Panom Inżynierom serdeczne podziękowanie.

Władysław Ziemba, budowniczy
6393) Częstochowa, ulica Jasnogórska nr. 55



P12/339

Persil i Henko

oto dwa środki, bez których niema prania!

SKŁAD FUTER
G. BALICKI

poleca na nadchodzący sezon FUTRA DAMSKIE i MĘSKIE

według najnowszych wzorów i modeli oraz w wielkim wyborze

BŁAMY i SKÓRKI

BYDGOSZCZ **Dworcowa 45. tel. 1338** 6190 **TORUŃ** **ul. Żeglarska 29**

„EUROPA"

BYDGOSZCZ, Gdańska 10

urządza w niedzielę, dnia 23 bm. o godzinie 17-tej

FIVE O'CLOCK FAMILIJNY

urozmaicony występami artystów w powiększonym programie. — Doborowa orkiestra.

Dancing codziennie do rana. Obsługa rzetelna.
6938 M. Grabowski

Reklama dźwignią handlu

Sprzedam

2 samochody ciężarowe, dobrze utrzymane, na chodzie, jeden Chevrolet drugi Ford. Zgłoszenia kierować: Browar Pomorski w Czersku. 6801

„Drenarki"

1½, 2, 3, 4 calowe ma na składzie

Ewald Jahnke

Gniew 32. Telefon 33.
6885

Wróciłem

i przyjmuję od godz. 10—1 i 3—6-tej

Kazimierz Orchołski
dentysta
Toruń, Szeroka 36, tel. 520.
6793

Wróciłem

i przyjmuję od godz. 10—12 i 15—18-tej

Dr. Rauch Władysław

Wejherowo, *ul. Sobieskiego 20,*
II. piętro *telefon nr. 78.*
6887

PRZETARG OFERTOWY.

Internat Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni rozpisuje przetarg ofertowy na dostawę artykułów żywnościowych na okres roku szkolnego 1934-35 a mianowicie: mięsa świeżego, wyrobów masarskich, pieczywa, towarów kolonjalnych, warzywa, mleka, masła, jaj, śmietany.

Oferty na specjalnych formularzach które można otrzymać w Kancelarji Internatu należy składać w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę artykułów żywnościowych dla Internatu" p-a Internat Państwowej Szkoły Morskiej Gdynia, ul. Morska 81 do dnia 25 września 1934 r. godz. 11-ej w kórym to dniu nastąpi otwarcie ofert.

Dyrekcja Szkoły.
Zlec. nr. 728 6823

Przetarg

Zarząd „Toruńskiego Portu Drzewnego" Sp. Akc. w Toruniu ogłasza niniejszem przetarg pisemny na odnowienie ostoji portowych, składających się z 29 pojedyńczych pali do wiązania tratew o długości 13,5 m. i o średnicy w środku 40 cm., oraz z 7 trójnogów (dalb.) złożonych każdy z 3-ch takich samych pali.

Oferować można wykonanie całokształtu robót z własnego materjału, lub też tylko dostawę 50 kloców sosnowych na pale, albo tylko wykonanie robót (wbicie pali i t. d.).

Termin składania ofert upływa dnia 10 października 1934 r. o godzinie 12-tej poczem nastąpi ich otwarcie. Oferty w zamkniętych kopertach z odpowiednim napisem uprasza się nadsyłać do lokalu Spółki (Ratusz pokój 20), gdzie można otrzymać formularze oferty, oraz bliższe informacje.

Zastrzega się swobodny wybór oferenta.

OGŁOSZENIE O LICYTACJI.

Dnia 24 września br. o godzinie 10 przed południem odbędzie się w ekspedycji towarowej Toruń Przedmieście publiczna licytacja odzieży, parasoli, lasek i t. p. przedmiotów.

Ekspedycja towarowa Toruń Przedmieście.
Zlec. nr. 443-9 **6929**

KONKURS

Zarząd Miejski miasta Grudziądza

przyjmie od zaraz inżyniera względnie technika budowlanego na stanowisko kierownika budowy Osiedla Robotniczego na okres 2—3 miesięcy.

Wynagrodzenie zostanie ustalone po uzgodnieniu warunków pracy.

Wnioski z uwierzytelnionemi odpisami świadectw, których się nie zwraca należy przedłożyć do Zarządu Miejskiego, pokój 220.

Grudziądz, dnia 21 września 1934 r.

Zarząd Miejski.
(—) Michałowski, wiceprezydent.
6933 **Zlec. nr. 666-GR**

Ze znanych piw Okocimskich i „Zdrój Wielkopolski" oraz znakomitych wód mineralnych,

PRZEJĄŁEM
WYTWÓRNIĘ ZNANEJ WODY

„Chabeso"

którą polecam Szanownym Odbiorcom.

Mojem staraniem będzie Szan. Odbiorców w dalszym ciągu rzetelnie obsłużyć i zadowolić. 6608

Jan Engling
WEJHEROWO
ul. Walowa 12 telefon 260.

7. E. 629-34 6965

POSTĘPOWANIE UPADŁOŚCIOWE.

Co do spadku po śp. Maksymiljanie Kureckim w Gdyni wdraża się z dniem dzisiejszym tj. z dniem 18. 9. 1934 o godz. 10 postępowanie upadłościowe.

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się p. kapitana wielkiej żeglugi Kazimierzą Nowaka z Gdyni Starowiejska 16.

Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 25. 10. 1934.

Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestyj, wymienionych w par. 132 ustawy o upadłościach, oraz celem zbadania zgłoszonych wierzytelności wyznacza się termin na dzień 10. 11. 1934 o godz. 10 przed południem.

Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do dnia 25. 10. 1934 donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Sąd Grodzki w Gdyni.

OBWIESZCZENIE
o przymusowej licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru II. urzędujący w Grudziądzu przy ul. Piłsudskiego pod nr. 72 na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 26 października 1934 r. od godz. 10-tej rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Grudziądzu odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej składającej się z połowy domu czynszowego z przynależnościami i podwórzem położonej w Grudziądzu przy ul. Zamkowej nr. 20 województwo pomorskiem, rocznej wartości użytkowej 1750,— zł. obejmującej powierzchni 312 mtr. kw. posiadającej 7 mieszkań 2 i 3 izbowych, która stanowi własność Józefy Ulatowskiej ur. Czarzasta. — Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu tom 49 karta 1518.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 8.900,—. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty 6.675,— zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 890.— albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu pokój 19.

Grudziądz, dnia 19 września 1934 r.

(—) Dobrzański, komornik.

6932

Sygn. 2123-34 6935

OBWIESZCZENIE
o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III. rewiru Wojciech aJnowski mający kancelarję w Grudziądzu ul. Legjonów nr. 15 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 września 1934 r. o godz. 9-tej w Dragaczu pow. Świecie odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Jerzego Kuehna, składających się z 1 powózki jedno konnej, 1 lustra dużego z konsolką, 1 woza piekarskiego niekrytego, 1 maszyny do wyrabiania bułek, kompl. 1 stołu składowego dużego, 30 stołów restauracyjnych — oszacowanych na łączną sumę zł. 910,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 20 września 1934 r.

(—) W. Janowski, komornik.

OBWIESZCZENIE
o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Świeciu nad Wisłą rewiru II-go, Józef Mazuś, mający kancelarję w Świeciu n. Wisłą ul. Dworcowa nr. 21, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 października 1934 r. o godz. 12-tej w Sądzie Grodzkim w Świeciu pokój nr. 5-ty, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika masy upadłościowej śp. Leona Neumana, zastąpionej przez zarządcę p. Józefa Wiśniewskiego w Świeciu, nieruchomości: Świecie tom VIIb. wykaz L. 81, składającej się z domu czynszowego, zabudowań ubocznych, podwórza i ogrodnictwa, obszaru razem: 78,80 ha, mającej urządzoną księgę wieczystą w Sądzie Grodzkim w Świeciu z oznaczeniem hipotecznym Świecie wykaz L. 81.

Nieruchomość oszacowaną została na sumę złotych 69.232,12, cena zaś wywołania wynosi zł. 51.924,09.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 6.923,21.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Świeciu ul. Sądową nr. 12 sala nr. 5-ty.

Świecie, dnia 12 września 1934 r.

(—) Józef Mazuś, komornik rewiru II-go w Świeciu

II. Km. 448-34 6899

Km. II. 2176-34

OBWIESZCZENIE
o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru II. Franciszek Twardowski mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Pomorska 42 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 września 1934 r. o godz. 10,30 w Bydgoszczy, ul. Piotra Skargi nr. 5 m. 6 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Heleny Straszewskiej, wdowy, składających się z bufetu i kredensu, 1 szafy, 1 kanapy, 1 umywalni z lustrem, 1 łóżka z materacami, 1 stolik, 1 lampy wiszącej 1 leżanki z nakryciem, 1 biurka brunatnego, 1 umywalni z płytą marmurową z lustrem, 1 dywanu kolorowego i szafy do rzeczy — oszacowanych na łączną sumę zł. 745,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

(—) Fr. Twardowski, komornik.

Zlec. nr. 315-8K 6968

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

We wtorek dnia 25 września 1934 r. o godzinie 9-tej podpisany komornik sprzeda w drodze publicznej licytacji za gotówkę najwięcej dającemu przy ul. Toruńskiej 10 w Firmie L. E. Hanczewski: kasę ogniotrwałą gabinet (sofka, 2 fotele, i biurko z fotelem), maszynę do pisania „Remington" i maszynę do liczenia „Bruening" oszacowane na łączną sumę 1100.— zł. które można oglądać w czasie i miejscu wyżej podanem.

(—) Michał Dobrzański, komornik Sądu Grodzkiego rewiru II w Grudziądzu.

6931

II. km. 782, 1227, 1277, 1275 i 1536-34 6900

OBWIESZCZENIE
o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Świeciu nad Wisłą rewiru II-go, Józef Mazuś, mający kancelarję w Świeciu n. Wisłą ul. Dworcowa nr. 21, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 października 1934 r. o godz. 10-ej w Sądzie Grodzkim w Świeciu pokój nr. 5-ty, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników, Tomasza i Anastazji małż. Nogalskich nieruchomości: Świecie, wykaz L. 25-26, 211, 334, 540 i 769, położonej przy ul. Klasztornej nr. 14 składającej się z domu czynszowego, zabudowań gospodarczych i roli, obejmującej powierzchnię 0 ha, 54a, i 13 m². Nieruchomość ma księgę urządzoną w Sądzie Grodzkim w Świeciu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 19.294,24, cena zaś wywołania wynosi zł. 14.470,68.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.929,42.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Świeciu ul. Sądowa nr. 12 sala nr. 5-ty.

Świecie, dnia 12 września 1934 r.

(—) Józef Mazuś, komornik rewiru II-go w Świeciu

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 26 b. m. o godz. 9-tej przed południem sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: 1 samochód osob. Cytron — oszacowany na łączną sumę 4,000,— zł. Zbiórka licytantów w Grzywnie Bisk. u p. Szcz. Orłowskiego.

Chełmża, dnia 19 września 1934 r.

(—) Gramowski, kom. Sądu Grodzkiego w Chełmży.

Rep. 1032-34 6901

Korzystna zmiana taryfy gazowej w Bydgoszczy

Zarząd miejski w Bydgoszczy - Gazownia Miejska podaje do wiadomości, że

z dniem 1. października 1934 r. wprowadza się następujące zmiany do istniejącej taryfy:

1. przy niezmienionej zasadniczej taryfie liczyć się będzie za każdy 1 m³. gazu, zużyty ponad wysokość zużycia w analogicznym miesiącu roku poprzedniego — 15 gr.
2. **dla nowych konsumentów** ustala się niżej podane minimalne zużycie gazu, opłacane według taryfy zasadniczej; za każdy 1 m³, zużyty ponad ustalone normy minimalne, liczyć się będzie po 15 gr.

przy mieszkaniu 1 pokojowem	— 5 m³	miesięcznie
„ „ 2 „	— 10 „	„
„ „ 3 „	— 20 „	„
„ „ 4 „	— 25 „	„
„ „ 5 i więcej	— 30 „	„

3. **Gaz do ogrzewania pomieszczeń na osobny gazomierz,** obliczać się będzie według nowej taryfy, a mianowicie:

przy miesięcznem zużyciu do	— 40 m³	— 20 gr za 1 m³
za każdy dalszy m³ ponad	40—100 „	— 15 gr „ 1 „
„ „ „ „ „	100—200 „	— 12 gr „ 1 „
„ „ „ „ „	200 m³	— 10 gr „ 1 „

Bliższe informacje udziela: **Gazownia Miejska,** Jagiellońska 48 — tel. 630, 631 i 2235 — oraz Sklep Gazowni — Marsz. Focha 5, tel. 784. [6969

TANIEC! HUMOR! ŚPIEW!

Codziennie do rana w nowootwartej po gruntownym remoncie

Restauracji-Dancingu „POD ORŁEM" w TORUNIU

ATRAKCJE ARTYSTYCZNE! WYKWINTNA KUCHNIA!

COCKTAIL-BAR pod kierownictwem ulubionego mixera JIMMY'EGO z SS. „Polonja"

Rendez-vous najlepszego towarzystwa.

TORUŃ

Mieszkanie
3 pokoje z kuchnią od 15. X. do wynajęcia — Toruń ul. Bielańska 11 (6909

2 pokoje
kuchnia, łazienka i służbowy do wynajęcia w domach **Z.U.P.U.** wiadomość: **Toruń, Matejki 28, m. 19.** w godzinach 9—12 i 4—6. 6917

Zarobek
500 zł miesięcznie zapewniony (pensje), poszukujemy przedstawicieli w wszystkich miejscowościach. D|H „Milew", Warszawa, Żórawia 45-10. (4823

Uczni
kowalskich poszukuje F-ma W. Jabłoński, Toruń, ulica Sukiennicza 30. 6944

Poszukuję
praktyki w sklepie kolonjalnym. Oferty do „Dnia Pom." pod nr. „100". (6800

Kreślarza
Technicznego tach zdobędziesz na korespondencyjnych (jedyne w Polsce z prawem wydawania świadectw) lub słuchowych Kursach Kreśleń Technicznych Inż. Latour'a, Warszawa, Traugutta 6. 6273

Buchalter
z długoletnią praktyką bankową i handlową, posiadający dobre świadectwa, kawaler lat 30, poszukuje posady. Wymagania skromne. Łaskawe oferty do Admin. „Dnia Pomorskiego" Toruń pod nr. 6959.

Pośrednictwo
kupna, sprzedaży nieruchomości, wynajmu lokali, redagowanie wniosków, odwołań sądowych (4829
Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości, Toruń, Most Pauliński 1.

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA"
Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki. Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie iudoskonalanie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, żółtoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery. Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek itp. indywidualnie dostosowanych do cery. 1814
TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5. mieszk. 3.

Naprawę wszelkich MASZYN ROLNICZYCH
uskuteczni a szybko i tan
Firma „PEDAB" w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 (1842

KAFLE
białe i kolorowe,
Cegła szamotowa, drzwiczki, płyty, ruszta, piekarniki,
poleca najkorzystniej
Józef Podgórski Toruń, Łazienna 5.
Telefon 567.
Roboty zduńskie wykonuje solidnie i tanio. 8682

Piece-kaflowe
białe i kolorowe
posadzki terrakotowe i płyty glazurowane
polecają po najniższych cenach
Bracia Pichert, Sp. z o. o.
Toruń, ulica Przedzamcze 7.
Chełmża, ulica Kolejowa 9.
Chojnice, Szosa Gdańska 39.
(5909)

Wszyscy mówią, że najtańszy
krawat 3851
kupisz **tylko** wprost z fabryki Toruń, św. Jakóba 16
Co tydzień nowe desenie

Swetry
garsonki, komplety dziecięce, bluzki etc. z czystej wełny, poleca gotowe i na zamówienie po cenach najniższych. Wytwórnia Trykotów, Sabiny Szeflerowej Toruń, Mostowa 9, II. ptr. 6220

UWAGA! FUTRA
Toruń, Nowy Rynek 11
Na nadchodzący sezon przerabiam oraz wykonuję fachowo ze skór własnych według najnowszych modeli paryskich po **cenach najniższych.** Zwiedzenie nie obowiązuje kupna. 6225

Prima węgiel
koks, brykiety, drzewo opałowe
polecają z dostawą franko dom
Bracia Pichert, Sp. z o. o.
Toruń, ulica Przedzamcze 7.
Chełmża, ulica Kolejowa 9.
Chojnice, Szosa Gdańska 39

TAPETY
CERATY — LISTWY
Linoleum chodn. kokosowe
Centralny Dom Tapet
6623 Sp. z. o. o.
TORUŃ, SZEROKA 33.

Meble na sprzedaż
Szafy, lustra, kanapy, biurko damskie, fotele, maszyna do szycia, stoły składane, szafa do ubrań. Chełmża, ulica Chełmińska 25 u p. Teesera Antoni Rutkowski. 6907

MASZYNY
do pisania „ERIKA" najnowszy typ zł 380.— poleca
„ELEKTRA" - Toruń
Chełmińska 4 — telef. 526
6518

Zakład Kosmetyki Leczniczej „Iris"
Toruń, ulica Szeroka 21.
Wszelkie zabiegiracjonalnej kosmetyki, wskazówk używania odpowiednich dla danej cery pudrów, kremów, mleczek i. t. p. Trwałe ciemnienie brwi i rzęs. Porady bezpłatnie. Zakład czynny od 10 do 19. 6947

JAK CIĘ WIDZĄ TAK CIĘ PISZĄ



Przed czyszczeniem **Po** czyszczeniu
Odzież splamioną i znoszoną
czyści chem cznie i farbuje
BARWA - KAŁAMAJSKI
Filje: 6496
Gdynia, ul. 10 lutego 6
Toruń, ul. Szeroka 21
Inowrocław, ul. Król. Jadwigi 31.

Samochód
Fiat 501, 6 osobowy, rejestrowany, po gruntownym, sumiennym remoncie, sprzeda tanio. Sommerfeld, Toruń M ckiewicza 90. (6913

Kupuję za gotówkę
płacę najwyższe ceny: Stare meble, dywany, antyki i inne lepszerzeczy, oraz przedmioty tylko w najlepszym stanie DOM KOMISOWY, Toruń, Łazienna 9. (5238

Stoliki
marmurowe, kanapy, maszynę do kawy sprzeda — Cukiernia „Italja" Toruń (6912)

Zobacz „Kiermasz Światowy"
Toruń, St. Rynek 30. Tysiące artykułów za bezcen, każdy powinien widzieć kto dba o swą kieszeń. Oddziały Poznań, Toruń Gdynia 6050

Sprzedam dom
Parterowy murowany, skład z dwoma wystawami 2 pokoje przedpokój i kuchnia Przy ruchliwej ulicy, oraz w podwórzu warsztat i garaż Sprzedam tanio Inowrocław, św. Ducha 105. 6832

Salon
mahoniowy, modny, artystyczną ramę „Rococo", — kandelabry bronzowe sprzedam okazyjnie tanio Toruń, Bydgoska 62/II. front. (6915

Pierwszorzędna kuchnia warszawska
Wydaje śniadania. obiady, kolacje po najniższych cenach. **Restauracja Hotel Wiktorja - Toruń,** ulica Żeglarska 15. 6945

Szafę
dębową, białą, kuchnię białą, bibljotekę dębową, wieszadło z lustrem sprzedam okazyjnie Toruń, Bydgoska 62/II front (6915

Poszukuje
dzierżawy oberży z skladem najchętniej wieś kościelna Warunki dzierżawy podać Oferty do „Dnia Pom." Toruń pod nr. 6946

„Elabor"
Toruń. Szczytna 2.
Przyjmuje zgłoszenia i poleca wolne **mieszkania,** składy, lokale.
Przepisuje na maszynie,
Wyręcza. Załatwia.
Tanio! (6948] Dyskretnie!

Kapelusze 6943
damskie najmodniejsze fasony w dużym wyborze najtaniej poleca
Leokadja Ekowska
Toruń, ul. Szeroka 37

I. piętro Jopengasse
narożnik **Wollwebergasse** odpowiednie na **biuro** lub **magazyn** ewentl. także dla **lekarza.** Ogrzewanie centralne do wynajęcia od **1. X. 34.**
Oferty do „Gazety Gdańskiej" Gdańsk, Rynek Kaszubski nr. 21 pod **„wynajęć".** [6954]

Harmonję
używaną kupię. Oferty do Administracji „Dnia Grudziądzkiego" Grudziądz. 6936

Restauracja
Grudziądz, Plac 23 Stycznia 29. Poleca obiady z 3 dań 80 gr. Kolacja à la carte już od 40 gr. Wyborowe wódki, piwo i wino. Gorące potrawy o każdej porze dnia, lokal obok przystanku tramwajowego, 5 min. od dworca. — Miejsce spotkań dla przyjezdnych. (6202)

Żeńska Szkoła Zawodowa i Gospodarcza w Grudziądzu
ul. Trynkowa 19, przyjmuje uczenice na kursy gospodarstwa domowego. Zapisy w kancelarji szkoły w godz. od 10 do 12-tej. 6809

Wieczorne kursy gotowania, pieczenia i przetwórstwa
Zapisy w kancelarji szkoły Gospodarczej w Grudziądzu, ul. Trynkowa 19. Opłata za cały kurs i produkty do nauki 45 zł. 6808

„PAGED"
Polska Agencja Eksportu Drewna
Sp. z o. o. 5409
Gdańsk, Holzmarkt 24
Tel. zbiorowy 224 51 **Adres telegr. „PAGED"**

Sprzedaż wszelkiego rodzaju drewna budowlanego, stolarskiego i dykt olchowych, brzozowych i sosnowych produkcji Lasów Państwowych ze składu:
Gdańsk-Wrzeszcz, Kastanienweg 4, tel. 417 83

Fabryka Mebli ZENON KOWALEWSKI
Toruń, Nowy Rynek 18
Poleca: Jadalnie, Sypialnie, Gabinety, Kuchnie i Meble wyściełane Wykonuje prace na obstalunek. 6685

Zagubiony
dowód tożsamości osoby, wystawiony przez Dyr. Kolei Państwowych na nazwisko Jan Benderski, nr. dow. 492820, unieważnia się. 6886

Koncert
W niedzielę dn. 23-go bm. **Piwiarnia Autenrieba** Toruń, ulica Prosta 20.
Smaczne obiady, kolacje, kawa, ciastka, węgorz w galarecie, 6951

Szkoła tańców
Janiny Werny, — Dyplom Académie des Maitres de danse de Paris, wyucza szybko tańczyć. Ostatnie nowości Paryża na rok 1934/35. Kurs rozpoczyna się 2-go października **Toruń,** Stary Rynek 16, I. p. (6914

Tapety
na cały pokój z bortą od zł 5.85

Farby
pokost, lakiery, ceny zniżone

Froter
w kolorach na wagę 1/2 kg zł 0.85

Mydła
rzadkie 1/2 kg 0.45
rzadkie białe 1/2 kg 0.60

Radion
paczka tylko zł 0,75

Nafta
silnopłomienna
1 litr tylko 0.42

Jan Kapczyński
Toruń, ul. Szeroka narożnik Mostowej, ul. Szczytna 15. Brodnica, ul. Hallera 7.
2427

Wilk
owczarek alzacki tresowany, z tablicą rodowodu kilkakrotnie I. nagrody sprzedam, oraz szczeniaki. Sutorowski. Toruń. Słowackiego 6. 6911

Dywany
duże, 2 nowe, jeden używany, 2 łóżka mosiężne nowe sprzedam okazyjnie — Toruń, Bydgoska 62/II. front (6915)

Piewszorzędny zakład krawiecki
męski, gwarancja dobrego kroju, jestem Polakiem, praktykowałem w akademickiej szkole i pracowałem 15 lat zagranicą. **Adolf Mager.** Toruń, Szczytna 10, I. ptr. 6916

Zuzanna Wesołowska
córka Piotra i Józefiny z domu Brzostowskiej urodz. 25 maja 1881 roku w Jakubowie poszukuje rodziny swej. Korespondencja pod adresem Edward Cymerman Rotterdam, Heiman Dullaertplein 25b Hollandja (6897

Przystojna
krawcowa, solidna poszukuje towarzysza życia w wieku od 35 do 45 lat. Wdowiec z dzieckiem nie wykluczony. Oferty „Dzień Pom." Toruń, pod nr. 6867

GRUDZIĄDZ

Sklep
z trzema oknami wystawowemi na ul. Starej 24, róg Rybnego Rynku od zaraz do wydzierżawienia. Wiadomość: **St. Bronikowski,** Grudziądz, Hallera 22. 6843

Kursy szycia i Kroju
Informacje i zapisy w kancelarji Żeńskiej Szkoły Zawodowej i Gospodarczej w Grudziądzu, ul. Trynkowa 19. w godzinach od 10—12.

Sypialkę
dębową z lustrami używaną, bufet, kredens orzech, modne sprzedam okazyjnie — Toruń, Bydgoska 62/II. front (6915)

Kurs tańców
w hotelu „Pod Złotym Lwem" rozpoczyna się 28 bm. o godz. 8-mej wiecz. Prywatne lekcje każdego czasu. **Zgłoszenia przyjmuje codziennie.**
A. RÓŻYŃSKA
Grudziądz, Plac 23 Stycznia 22, m. 2. (6748

8-pokojowe
wyremontowane
mieszkanie
w najlepszem miejscu handlowem Grudziądza, nadające się dla lekarza wzgl. kupca, który w jednym z pokoi urządzić może skład towarów włókienniczych lub konfekcyj, na dogodnych warunkach od zaraz do wydzierżawienia. Wiadom.:
St. Bronikowski
Grudziądz, Hallera 22.
6844

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . . . . 15 fen.
" " " " " 4-łamowej . . . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25. m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia. Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego" Władysław Szyałowski Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Redaktor odpowiedz. za Tczew: Antoni Czerwiński Tczew. Kościuszki 1.
Za ogłoszenia odpowiada administracja.
Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.50 zł
z odnoszeniem do domu . . . . 3.80 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 2.89 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2,32 gd przez gońca. . . . . . 2.20 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1.75, zagranicą . 4.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma